Sprawa fundacji Skarbkowskiej

między kuratorem Fryd. hr. Skarbkiem a H. Sawczyńskim
z ramienia Wydziału krajowego, która oparła się o
Dr J. Gw. Pawlikowskiego

We Lwowie, dnia 20. kwietnia 1915.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie !

Od kilku miesięcy jest Fundacya Stanisława hr. Skarbka, a więcej jeszcze moja osoba przedmiotem „troskliwej" opieki ze strony wielu osób.

Opieka ta, o ile chodzi o samą Fundacyę objawia się w chęci dawania mi nakazów, wskazówek i pouczeń, jakkolwiek dotychczas mimo upływu 8. miesięcy od chwili wybuchu wojny nikt w ogóle czynnie opieki swej Fundacyi nie użyczył. Zresztą zwykle tak bywa, że do rady jest wielu, do pracy nie ma nikogo.

O ile chodzi o moją osobę, opieka ta jest daleko intenzywniejszą. Szerzy się tendencyjnie najpotworniejsze plotki o mnie, o moich rzekomych zamysłach; rozmyślnie szarpie się na każdym kroku moją cześć, a ci niepowołani opiekunowie mojej osoby nie chcą widzieć tego, jak bardzo takiem atakowaniem mojej osoby szkodzą samej Fundacyi. Nic w tem zresztą dziwnego, bo nie o Fundacyę im chodzi !

To wszystko zniewala mnie do skreślenia następujących uwag:

W sierpniu 1914 r. po wypowiedzeniu wojny zwróciłem się do marszałka krajowego Ekscelencyi Niezabitowskiego, pytając go, co mam zrobić z sierotami i z funduszami Fundacyi. Na to otrzymałem odpowiedź: rób jak chcesz, ja ci nic poradzić obecnie nie mogę. Zupełnie identycz-

ną odpowiedź otrzymałem również od Ekscelencyi Namiestnika Korytowskiego, Przekonałem się więc, że reprezentanci obu najwyższych opiekuńczych instancyi Fundacyi uchylają się od dania mi jakiejkolwiek choćby wskazówki w sprawach Fundacyi. Za to z najbliższego otoczenia doradzano mi gorąco, abym wywiózł depozyta Fundacyi i sam wyjechał. Rady te były zbyt natarczywe, pozostały jednak bez skutku; jako kurator Fundacyi pozostałem na powierzonym mi posterunku i postanowiłem według sił swoich zająć się Fundacyą, aby jej cele również w czasie wojny mogły być realizowane.

Licząc się przedewszystkiem z możliwością długiego trwania wojny i z faktem, że żywić należało w Fundacyi i przy Fundacyi do 450 osób, a szczupłość zasobów materyalnych nakazywała wprowadzenie jak najdalej idących oszczędności, postanowiłem scentralizować administracyę. Tak sieroty z Żabiego jak i z Grzędy przeniosłem do Zakładu Drohowyzkiego.

Tymczasem około 27. sierpnia 1914 r. ostrzegł mnie komendant wojskowy w Mikołajowie, że Zakład jako leżący w rejonie fortecznym może uledz bombardowaniu. Zarządziłem więc przeprowadzenie sierót z Drohowyza do Lwowa. Tu po ogromnych trudnościach i znacznym kosztem umieściłem sieroty najpierw na Janowskiem w fabryce Langera. Ponieważ jednak lokal ten okazał się nie dogodnym i jest bardzo ciemny, około 26. września 1914 r. przeniosłem sieroty częścią do domu Akademickiego, częściowo zaś do budynku Szkoły lasowej. Gdy zaś i to ostatnie pomieszczenie było zbyt ciasne i niezdrowe, młodszych chłopców przeniosłem na Kortumówkę, starszych zaś do Grzędy; dziewczęta pozostały nadal w domu akademickim. Wprawdzie i to pomieszczenie posiada wiele wad i jest za ciasne tak, że na wypadek wybuchu jakiejś epidemii następstwa mogą być wprost fatalne z powodu nie racyonalnego nagromadzenia osób, - jednakże

konieczność i brak innego pomieszczenia zniewalają mnie do utrzymania tego stanu rzeczy. O powrocie bowiem do Zakładu w Drohowyżu,zniszczonego częściowo kulami armatnimi i zajętego obecnie przez wojska rosyjskie, gdy ponadto nie ma wprost możności należytego zaprowiantowania i dowozu żywności do Zakładu w Drohowyżu w obecnych warunkach nawet myśleć nie podobna.

Wówczas to zniewolony względami oszczędności i koniecznością opuszczenia Zakładu w Drohowyżu pismem z dnia 28. VIII. 1914 r. ściśle w myśl postanowień § 27. umowy z 22. II. 1912 r. zawartej z Siostrami Felicyankami wypowiedziałem im na sześć miesięcy naprzód t.j. z dniem ostatniego lutego 1915 r. stosunek służbowy w Zakładzie w Drohowyżu. Równocześnie sześć starszych zakonnic pozostawiłem w Zakładzie na utrzymaniu Fundacyi, a na utrzymanie reszty 12. zakonnic oświadczyłem gotowość wypłaty na razie kwoty za trzy miesiące w należnej wysokości 750 Koron.

Siostry Felicyanki nie przyjęły wypowiedzenia i pieniędzy i są wskutek tego mojemi przeciwniczkami, które skwapliwie w różnych miejscach ze skargami przeciw mnie występują, choć jedynie z konieczności wskutek wojny stosunek służbowy rozwiązać musiałem.

Nie odpłacam jednak tym Siostrom pięknem za nadobne, choć mógłbym niejedno powiedzieć, co okazało się po odejściu tych Sióstr z Drohowyża.

A w tych wszystkich moich staraniach o umieszczenie sierót i połączonych z tem troskach nie było nikogo, ktoby czynem pomógł Fundacyi i choćby krok jeden uczynił celem wyszukania pomieszczenia dla sierót. Zrobiłem to wszystko ja sam, spełniając zresztą tylko swój obowiązek, - bo troskliwych opiekunów Fundacyi przy tem niestety nie było !

Aby zdobyć fundusze na utrzymanie sierót i starców, urzędników i emerytów czyniłem w sierpniu 1914 r. wśród owych znanych powszechnie fatalnych stosunków pieniężnych, wszelkie możliwe wysiłki i po pokonaniu poważnych trudności miałem z końcem sierpnia 1914 r. na wyżywienie poważnej falangi osób przez czas wojenny sumę 92981 K . 73 hal.

I stała się wówczas rzecz niesłychana !

Oto przed pierwszym września 1914 r. urzędnicy administracyi centralnej zapewne w przekonaniu, że celem Fundacyi jest przedewszystkiem troska o nich i ich interesy materyalne, a nie o sieroty i starców, dla których Fundacya istnieje i z powodu których panowie ci są szczodrze honorowanymi urzędnikami Fundacyi, zażądali odemnie, abym im wypłacił tzw. pensyę wojenną t.j. trzy miesięce z góry. Długo na to zgodzić się nie chciałem i oświadczyłem im, że skoro ja nigdzie ze Lwowa ruszać się nie będę, wypłata pensyi z góry za kilka miesięcy nie ma racyi, a zaznaczyłem też, że wobec niepewności, jak długo wojna potrwać może, nieznaczna gotówka w Kasie Fundacyi się znajdująca nie powinna być z miejsca znacznie uszczuplona.

Ponieważ jednak urzędnicy nastawali na mnie usilnie i motywowali swe żądania tem, że każdy z nich chce sobie na czas wojny poczynić zakupy, poleciłem kasyerowi wypłacenie dwumiesięcznej pensyi.

Zdaje mi się, że Magistrat m. Lwowa nie wypłacił swym urzędnikom żadnej tzw. pensyi wojennej, że Wydział krajowy, który wyjechał ze Lwowa i niektóre instytucye finansowe, które Lwów opuściły wypłaciły tylko dwumiesięczną pensyę, a rząd austryacki wcale swym urzędnikom żadnej pensyi za przyszłe miesiące nie wypłacił, chociaż reprezentanci wszystkich działów administracyi państwowej ze Lwowa wyjechali.

To też, skoro Fundacya pozostawała we Lwowie, skoro ze Lwo-

wa nie wydalał się kurator, zezwolenie na wypłatę dwumiesięcznej płacy z góry nieuzasadniałoby chyba żadnych skarg i pretensyi do Kuratora Fundacyi.

Przekonałem się wszakże wkrótce, że niektórym panom urzędnikom rzeczywiście zupełnie nie szło o dobro Fundacyi i utrzymanie przy życiu sierót, gdyż zamiast zezwolonej przezemnie dwumiesięcznej pensyi wypłacili sobie panowie urzędnicy bez mej wiedzy trzymiesięczną pensyę przyczem nie potrącono ani wkładek emerytalnych, ani pobranych zaliczek, względnie kondyktów.

W czasie zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie pozostałem więc wobec pobranej przez pp. urzędników kwoty 12451 K 73 h. z zapasem gotówki już tylko 80530 koron.

Zrozumiałem może się wyda dla tych, którzy myślą o Fundacyi, a nie tylko o jej urzędnikach, że po takiem postąpieniu ze strony niektórych pp. urzędników straciłem najzupełniej zaufanie do nich.

Zerwałem przeto z nimi wszystkie stosunki i pozostałem jedynie ze szczupłą garstką współpracowników, którzy do dzisiejszego dnia przy mnie pozostali i zadowalają się drobnymi zaliczkami, które im na poczet płacy zaliczyć mogę; emerytom płacę na razie połowę emerytury.

Zbliżyła się jesień i zima, względy oszczędności nakazały zaniechać opalania biur fundacyjnych, bo i z opałem były trudności; ponadto przemawiały za tem pewne względy ostrożności, chodziło zresztą wśród wojny o wytężenie wszelkich sił tylko w jednym celu, aby sieroty i starcy fundacyjni nie znaleźli się na bruku bez środków do życia.

Przy Bożej pomocy, bo ludzkiej niestety zabrakło, udało mi

się spełniać cel Fundacyi. Sieroty są we Lwowie, żywię je i chowam zapewne nie tak, jak dawniej bywało i jakby życzyć sobie należało, ale czasy wojenne usprawiedliwiają wszelkie braki, W Drohowyżu utrzymuję około 100 osób. A wszystko to dzieje się wśród tego rodzaju warunków, gdy dobra Smorze, Żabie i Rożniatów są na linii bojowej i żadnych dochodów nie przynoszą, gdy inne majątki porzucone przez dzierżawców nietylko korzyści nie przysparzają, ale musiały być natychmiast objęte w opiekę, aby ratować resztki przed zagładą i ocalić to, co można.

Krążą wprost niesłychane plotki na temat funduszów Fundacyi, a oto, jak one się przedstawiają:

Pozostałość kasowa z dniem 1. września 1914 r. wynosiła 80530 K. - h
Dochód ze sprzedaży drzewa z lasów mikołajowskich itp. w rublach policzając po 3K. 33. h. wynosi .... 79336 " 27 "
czyli tazem dochód łączny .... 159866 K 27 h.

Z tego należy potrącić 20.000 koron moich osobistych pieniędzy, które złożyłem w Kasie Fundacyi, aktóre w książkach Fundacyi są przeprowadzone i uwidocznione. Pozostaje zatem 139.866 K. 27. h. jeśli rubel rosyjski policza się po kursie 3 K 33 h.

Według budżetu Zakładu z r. 1914., przyjętego przez Wydział krajowy wydatki ordinaria wynoszą za rok .... 318528 K 07 h
extraordinaria .... 22671 " - "
razem .... 341199 K 07 h

Jakkolwiek niewątpliwie nie wszystkie wydatki objęte owym budżetem poniesione zostały wobec przeniesienia sierót z Drohowyża do Lwowa, to z drugiej strony uwzględnić należy przeszło podwójne ceny produktów żywnościowych, które Fundacya płacić musi, koszta dwukrotnego przenosze-

nia sierót, koszta koniecznych adaptacyj w zajmowanych chwilowo lokalnościach, koszta leków i dezynfekcyi z powodu wybuchłej wśród sierót epidemii dezynteryi, tak, że właściwie możnaby celem natychmiastowego zoryentowania się w sytuacyi pieniężnej przyjąć kwotę wydatków budżetem przewidzianych za aproksymatywną podstawę tych wydatków, jakie także w okresie wojennym ponieść należało.

A skoro budżet przewidywał rocznie kwotę 341199 K 07 h., co miesięcznie przedstawia wydatek 28433 K 25 h., przeto za czas od 1. września 1914 r. do ostatniego marca 1915 r. za 7. miesięcy należałoby wydać 199032 K 75 h., a gdy Fundacya miała przychodu 139.866 K 27 h powinienby być niedobór 59166 K 48 h.

Daleko idące oszczędności poczynione przezemnie, zmieniają oczywiście postać rzeczy, ale niepewność przyszłych dochodów wobec niedającego się przewidzieć końca wojny nie upoważniają ani na chwilę do zmiany przyjętego przezemnie na czas wojny systemu prowadzenia Fundacyi.

Są wprawdzie w głównej Kasie Fundacyi większe kapitały, składające się z funduszu Zakładowego Stanisława i Władysława hr. Skarbka, funduszu rezerwowego itp., wszystko to w papierach winkulowanych i nie naruszone w tym stanie, jak to uwidoczniono w książkach; znajdują się także kaucye i depozyty tak w papierach jak i w książeczkach różnych banków, wszelako wszystkie te kapitały są bezwarunkowo, zdaniem mojem, nie naruszalne i ja w miarę sił swoich do żadnego ich obciążenia dopuścić nie chcę i nie pozwolę, choćby niezadowoleni ze mnie pp. urzędnicy i Siostry Felicyanki, jeszcze dalej i intenzywniej przeciw mnie występowali.

Tak przedstawia się obecnie stan finansowy Fundacyi. Były niewesołe chwile, nieraz nie wiedziałem, czy będę miał czem nazajutrz

sieroty wyżywić.

Opiekunów Fundacyi wtedy nie było, pomocy nigdzie nie znalazłem: szczęśliwsi od sierót fundacyjnych byli tylko niektórzy pp. urzędnicy Centralnej administracyi i Siostry Felicyanki, bo dla nich opieka i pomoc z naruszeniem wszelkich postanowień statutowych Fundacyi tak chętnie się znalazła !

Zauważyć tu zaraz muszę, że w istocie nie mam obecnie niestety funduszów na pełne płace urzędników, że jednak również i sam jako kurator płacy nie pobrałem, choć niepoczciwi plotkarze inaczej twierdzą.

Zdawałoby się w tej sytuacyi i ja tak mniemałem do niedawna, że spełniłem w miarę swych sił swe obowiązki kuratora, że oszczędzone mi będą przynajmniej osobiste, nieraz wprost wstrętne ataki, że objektywnie patrzący ludzie ocenią me dobre chęci i powiedzą: Kurator utrzymuje i żywi wśród ciężkich warunków czasu wojennego sieroty i starców, spełnia o ile to możliwe cele Fundacyi, niechaj więc dalej rządzi w spokoju, skoro mu sami dopomóc nie możemy czy nie chcemy.

Pobieżne zresztą tylko przeglądnięcie postanowień statutu fundacyjnego i późniejszych instrukcyj wykazują zupełnie jasno uprawnienia każdoczesnego kuratora do spełniania czynności zwykłego zarządu i wykazują też to, że odpowiedzialnym wobec Fundacyi jest tylko kurator, nawet Rada administracyjna odpowiedzialności żadnej nasobie nie dźwiga.

Taka struktura obowiązujących Fundacyę postanowień powinnaby tem bardziej na czas wojenny, - kiedy chodzić musi nie o czcze formy, lecz o rzecz, o cel Fundacyi, o zdobycie chleba codziennego, - nakazać pozostawienie rządów Fundacyi w ręku czynnika odpowiedzialnego wobec Fundacyi, obecnego na miejscu i spełniającego jak dotąd w miarę swych sił swe obowiązki. -

I sądziłem, że poczucie odpowiedzialności społecznej, jeśli nie troska o dobro i przyszłość Fundacyi, nakazałoby poparcie wszelkimi siłami Kuratora, a stłumienie w zarodku wszelkich intryg i plotek !

Stało się jednak zupełnie inaczej !

Z miejsca gdzie urzędowała najwyższa magistratura autonomiczna, padły strzały przeciw mnie. Naruszono prawo, pogwałcono wszelkie przepisy, aby pójść tylko na rękę tym, którzy pragną regularnego otrzymywania pełnych, ładnych pensyj.

Wprawdzie Wydział krajowy według ustępu X. statutu fundacyjnego ma powierzoną kontrolę i czuwanie nad utrzymaniem Fundacyi, a niektóre uchwały i zarządzenia Rady administracyjnej potrzebują w myśl instrukcyi z 26. X. 1896. zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Skoro jednak marszałek kraju i jego zastępca, jakoteż wszyscy członkowie Wydziału krajowego opuścili Lwów, to przecież jasnem jest dla każdego, że Wydziału krajowego niestety we Lwowie nie ma i Wydziału krajowego nie może tworzyć ~~xxxx~~ jego urzędnik, choćby nawet radca Wydziału krajowego, bo urzędnik ten nie może przecież nawet choćby w drodze zupełnie formalnego pełnomocnictwa nabyć publiczno-prawnych uprawnień przysługujących marszałkowi, gremium członków Wydziału krajowego i Wydziałowi krajowemu. - Pobieżna znajomość statutu krajowego najmniejszych w tej mierze wątpliwości nie pozostawia.

Wolno w drodze dobrowolnej zamknąć oczy na te wszystkie braki, wolno naruszyć ustawę i dobrowolnie poddać się pod rozkazy p. radcy Wydziału krajowego Dra. Henryka Sawczyńskiego, ale pierwszym wymogiem, jest <u>zgoda</u> tego, wobec którego ma p. Dr. Sawczyński, jako reprezentant Wydziału krajowego urzędować, a mimo tej zgody nie przestaje ustawa mimo to być naruszoną. Wszelako bez tej zgody <u>nikt nie może</u> uzurpować

sobie w obecnej chwili praw Wydziału krajowego we Lwowie, a wszelkie inne stanowisko jest przecież naruszeniem ustawy, i wszelkie czynności jakoby przez Wydział krajowy wobec Fundacyi przedsięwzięte nie godzą się z ustawami.

Po myśli ust. IX. statutu Fundacyi czynności kuratora mają pozostawać pod kontrolą tzw. Rady administracyjnej, która składać się ma z 2. „ stanowych deputowanych " oznaczonych przez prezesa Wydziału stanowego i z 2. członków Wydziału m. Lwowa wybranych przez tenże Wydział.

Co do tej ostatniej kategoryi członków Rady wszelka potrzeba dyskusyi odpada, skoro pp. Dr. Szczepan Mikołajski i Bolesław Lewicki wybrani przez Radę miejską są we Lwowie.

Inaczej ma się sprawa z drugą kategoryą. Zamianowanymi przez marszałka członkami byli pp. członkowie Wydziału krajowego, Dr. Bernadzikowski i Dr. Jahl, ich zastępcą p. Kiweluk. Panów tych we Lwowie i w zajętej przez armię rosyjską części Galicyi nie ma, nie mogą więc oni spełniać z powodu toczącej się wojny, funkcyi członków Rady administracyjnej.

Zamianować nowych członków mógłby tylko prezes Wydziału stanowego, a więc marszałek kraju, zapewne i zastępca marszałka kraju, których wszakże we Lwowie nie ma - ale nigdy tego uczynić prawnie nie może radca Wydziału krajowego p. Dr. Sawczyński, gdyby nawet miał w tym kierunku pełnomocnictwo od marszałka krajowego.

Mianowani członkami Rady administracyjnej Fundacyi mogą być „ stanowi deputowani" t.j. członkowie Wydziału krajowego, a nie posłowie na sejm krajowy./vide: Balzer „ Historya ustroju Austryi w zarysie" wyd. z r. 1899 str. 355./

Pod tym względem nie może być dwu zdań i Wydział krajowy

zawsze przestrzegał tego zapatrywania, w aktach Wydziału krajowego znaleźć też można opinię tego Wydziału z czasów marszałkowstwa śp. Stanisława hr. Badeniego, to stanowisko podzielającą bezwzględnie i bez wyjątków.

Zamianowanie przeto nieczłonków Wydziału krajowego, na członków Rady administracyjnej Fundacyi jest znowu bezprawnem, sprzecznem z postanowieniami statutu.

Zaś według postanowienia instrukcyi z 26. X. 1896. w szczególności § 54. do ważności uchwał Rady administracyjnej potrzebna jest obecność przewodniczącego i przynajmniej trzech członków Rady, a we Lwowie i w zajętej przez armię rosyjską części Galicyi jest tylko 2. członków Rady, więc nie może być Rada zwołana, ani żadna uchwała ważnie powzięta.

Pozostaje przeto jedyny czynnik zarządu Fundacyi t.j. kurator, który jest uprawniony i powołany pod własną odpowiedzialnością sprawować rządy i kierować Fundacyą. Taki stan trwać musi tak długo, dopóki w sposób prawny nie zostanie umożliwione istnienie czynników do współzarządu według statutu fundacyjnego powołanych względnie do czasu. gdy wobec możliwej zmiany stosunków, inaczej sprawy zarządu Fundacyi się ukształtują.

Tolerowanie jakichkolwiek zarządzeń przeciwnych obowiązującym Fundacyę przepisom uważam za niebezpieczne wprost dla istnienia Fundacyi, uważam za niebezpieczny również precedens dla przyszłości Fundacyi, i chcąc stać bezwarunkowo na gruncie norm fundacyjnych absolutnie do żadnych wykroczeń przeciw tym normom w obrębie Fundacyi nie dopuszczę.

Na tle tych rozważań we właściwem świetle przedstawi się przyjęcie przez p. Dra. Henryka Sawczyńskiego w pierwszej połowie stycznia 1915 r. od p . Malwiny Bałabanowej raty czynszowej za gmach skarbkowski w kwocie przeszło 30.000 koron i udzielenie mi wiadomości o tem z uwagą, że kwota ta zostanie wypłaconą wtedy dopiero, gdy biura Fundacyi będą prawidłowo funkcyonowały. Więcej chodziło widocznie p. Drowi Sawczyńskiemu o prawidłowe biurokratyczne funkcyonowanie biur, niż o to aby kurator dostał fundusze należne Fundacyi na wyżywienie sierót.

Nawet Wydział krajowy według norm fundacyjnych nie ma prawa inkasować funduszów Fundacyi, tembardziej tego prawa nie ma p. Dr. Sawczyński, jak również nie ma on prawa dyktować mi warunków wypłaty pobranej sumy.

We właściwem świetle okażą się dalej asygnowania z tej bezprawnie od p. Bałabanowej przyjętej i zatrzymanej sumy, poborów pensyjnych niektórym funkcyonaryuszom Fundacyi, zwłaszcza, że w myśl § 47. instrukcyi z 26. X. 1896. L. 501. jedynie kurator jest uprawniony do asygnowania wydatków. Nie pojmuję też, jak ktokolwiek może nie liczyć się z ewentualną osobistą odpowiedzialnością za tego rodzaju samowolne asygnowanie wydatków.

W niemniej właściwem świetle okaże się przedsięwzięta nie przez marszałka krajowego, lecz radcę Wydziału krajowego p. Dra. Sawczyńskiego nominacya 2. członków Rady i to z pomiędzy grona niecz łonków Wydziału krajowego.

Wreszcie również w zupełnie właściwem świetle okaże się fakt samowolnego złożenia bez mej wiedzy przez buchaltera Fundacyi ksiąg fundacyjnych w gmachu Wydziału krajowego i przyjęcie ich przez p. Dra. Sawczyńskiego, oraz fakt, że zasuspendowany za to przezemnie buchalter od-

mówił mi tego prawa, chociaż według podpisanej przez tego samego buchaltera instrukcyi dla urzędników Administracyi centralnej Kurator ma prawo suspenzyi urzędników Centralnej Administracyi.

O te księgi zwracam się równocześnie listownie do p. Dra- Sawczyńskiego, a gdybym ich dobrowolnie nie otrzymał z przykrością na drogę sądową wstąpić będę musiał.

Są to wszystko jaskrawe naruszenia obowiązujących przepisów i norm, zastrzedz też sobie muszę jako jedynie wobec Fundacyi odpowiedzialny,prawo dochodzenia szkód, jakie Fundacya wskutek tych wszystkich działań ponosi.

Chcę zreasumować swe wywody: Wobec braku innych czynników do zarządu Fundacyi powołanych, ja sam tylko jak dotychczas i nadal rządzić będę Fundacyą, aż do czasu kiedy współrządzące Fundacyą czynniki będą mogły zarząd wspólnie ze mną wykonywać.

Dlaczegoż zresztą w Fundacyi ma być inaczej,skoro tak samo dzieje się przeważnie wszędzie gdzieindziej.

Oto np. miastem naszem rządzi tylko Prezydyum miasta, bo posiedzenia Rady miejskiej odbywać się nie mogą. Mimo obecności we Lwowie tylu radnych, że komplet wymagany do posiedzeń Rady jest na miejscu, Prezydyum, jak mnie słuchy dochodzą, czyni milonowe wydatki na cele dobroczynności publicznej bez zasięgania chociażby prywatnie porady radnych, stojąc niewątpliwie na ścisłem, rygorystycznem stanowisku, że wobec niemożności odbywania posiedzeń Rady, ono samo tylko, pod własną odpowiedzialnością ma prawo rządzić miastem.I jakoś nie ma opiekunów, którzyby Prezydyum kłody pod nogi rzucali, ale Prezydyum miasta jest szczęśliwe, bo nie ma przeciw sobie Sióstr Felicyanek i kilku niezadowolonych urzędników.

O ile zaś chodzi o kontrolę mych czynności i Kasy, to od tej nigdy i przed nikim się nie uchylam, chociaż znowu gdzieindziej z powodu toczącej się wojny kontroli tej wcale nie ma. To też np. panowie członkowie Rady administracyjnej Dr. Mikołajski i Lewicki mogą każdej chwili u mnie w sprawach Fundacyi poinformować się i kontrolę Kasy wykonać. Chętnie też będę korzystał z ich obywatelskiej Rady, a jeszcze więcej z obywatelskiej czynnej pomocy.

A w końcu pozostaje do zauważenia jeszcze jeden szczegół. Przed kilku dniami dowiedziałem się z ust bezwzględnie wiarygodnych, że p. Dr. Sawczyński grozi mi nawet spowodowaniem interwencyi władz rosyjskich. Oczywiście wybór środków jest rzeczą tego, który ma ich użyć; społeczeństwo oceni należycie po nastaniu normalnych stosunków choćby już tylko sam fakt tego rodzaju groźby ze strony urzędnika galicyjskiego Wydziału krajowego, który wobec Fundacyi samowolnie występuje w roli marszałka kraju i Wydziału krajowego. Ale i tej groźby wcale się nie ulęknę; mając czyste sumienie i przekonanie, że spełniam swe obowiązki, ze spokojem oczekuję interwencyi ze strony wszelkich władz. Tylko zapowiadam, że bronić się będę i obym nie był zniewolony w obronie swej własnej wyjść poza ramy spraw fundacyjnych celem zilustrowania wielu innych jeszcze rzeczy.

Te szczegóły uważałem za stosowne podać do wiadomości JW. Pana Prezesa celem odparcia oszczerstw na mnie tendencyjnie miotanych.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

KURATOR FUNDAC
STANISŁAWA HR. SKARBKA

[signature]

WIELCE SZANOWNY PANIE PREZESIE !

Stosownie do życzenia pozwalam sobie w niniejszem piśmie streścić krótko-o ile to możliwe - fakta, które miałem zaszczyt zakomunikować Szanownemu Panu w przedwczorajszej rozmowie o stosunku Wydziału krajowego z p.Hr.Fryderykiem Skarbkiem, w czasie, kiedy w myśl upoważnienia danego mi przez JE.Marszałka krajowego w dniu 30. sierpnia 1914.roku, mam zaszczyt kierować czynnościami Wydziału krajowego we Lwowie. Fakta te podaję chronologicznie, w ten bowiem sposób najłatwiej mi je przedstawić.-

1/. W dniu 17/9. 1914. zgłosił się do mnie do biura p. Jan Kazimierz Zieliński,sekretarz Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka i prosił w imieniu Kuratora tej fundacyi o pozwolenie umieszczenia w budynku krajowej szkoły lasowej we Lwowie chłopców wychowanków fundacyjnego zakładu w Drohowyżu sprowadzonych z powodu wojny do Lwowa. Prośbie tej uczyniłem zadość natychmiast. Z jakiego powodu chłopcy po paru tygodniach zostali usunięci nie wiem, nikt mię bowiem o tem nie zawiadomił i o opuszczeniu budynku dowiedziałem się przypadkiem. Rzecz jest o tyle znamienną,że w dniu 17/9.Hr. Kurator uznawał widocznie Wydział krajowy i podpisanego jego kierownika,skoro się doń z prośbą zwracał i odeń przysługi dla fundacyi żądał i ją przyjął.-

2/. W końcu listopada 1914. zgłosili się do podpisanego urzędnicy administracyi fundacyi z przedstawieniem, iż Hrabia Kurator kasę fundacyi a to zarówno gotówkę jak i efekta w swe prywatne posiadanie zabrał, że się z niczem do Biur fundacyi nie odnosi, że Biura te uważa za nie istniejące, że też nie prowa-

./.

dzi się w tychże biurach ani rachunkowośći ani żadnych czynności administracyjnych.Przedstawienie to wnieśli urzędnicy do mnie na tej podstawie,że skierował ich do mnie p.Bolesław LE̶ICKI członek Rady administracyjnej z ramienia Rady miasta Lwowa.-

By zapobiedz wywleczeniu sprawy przed forum publiczne /:w dziennikach:/zobowiązałem przedewszystkiem delegatów,by sprawę zostawili w mych rękach a starałem się w drodze porozumienia się z Prezydentem miasta,następnie z członkami Rady administracyjnej,doprowadzić rzecz do porozumienia się z Hr.Kuratorem. Porozumienie to,które miał przeprowadzić Prezydent miasta na konferencyi,którą miał w tym celu zwołać,nie doszło mimo mych urgensów do skutku,bo konferencyi owej nie zwołano.-

Urgensy te powodowały sprawy,które kolejno do mnie wpływały a wszystkie z zażaleniami na postępowanie Hr.Kuratora:I tak:

3/. Z końcem grudnia 1914.przedstawiła mi delegacya urzędników, iż Kurator za grudzień ich nie wypłacił i że im oświadczył, że ich dalej płacić nie myśli.Tu nadmieniam,że Kurator w myśl statutu i instrukcyi dla Kuratora i Rady adm./:§:42.:/ nie ma prawa oddalać urzędników na posadach stałych zostających.-

4/. W pierwszych dniach stycznia 1915 r.zgłosiły się do mnie SS.Felicyanki z Drohowyża, które K u r a t o r w końcu sierpnia 1914. wyrzucił z Drohowyskiego zakładu nie przestrzegając postanowień kontraktu między Zgromadzeniem a Administracyą zakładu zawartego.W dniu 25/1.1915 r. przedłożyły mi SS.Felicyanki obszerne pismo w tej sprawie,które w razie potrzeby mogę przedłożyć.-

5/. W dniu 11.stycznia 1915 r.zgłosiła się p.Malwina z Lityńskich Bałabanowa zastępczyni spadkobierców śp.Lepolda Lityńskiego,dzierżawcy Gmachu Skarbkowskiego we Lwowie, z prośbą bym przyjął do Kasy Wydziału krajowego czynsz dzierżawny za z gmachu I.półrocze br. przypadający, w myśl bowiem kontraktu ma czynsz

ten złożyć w kasie Centralnej Administracyi fundacyi, kasy tej zaś niema. Wobec tej prośby zbadałem osobiście i stwierdziłem, że rzeczywiście Kasa Administracyi i jej biura nie fungują, a wobec tego i wobec brzmienia artykułu X. aktu fundacyjnego, poleciłem Kasie krajowej przyjęcie czynszu wspomnianego do depozytu na rachunek fundacyi hr.Skarbka.O przyjęciu tego depozytu zawiadomiłem hr.Skarbka, jako Kuratora fundacyi pismem z dnia
./. 15/1.1915.L.71.-którego odpis dołączam.-

6/. W dniu 26.stycznia 1915 r.przedłożył mi p.Wiktor Zbyszewski szwagier Włodzimierza Leszczyńskiego pismo którego, odpis dołączam, obejmujące skargę na postępowanie pełnomocnika hr.Skarbka i samego Kuratora w sprawie dzierżawy dóbr Ostałowice.-

7/. W dniu 29/1. o ile mię pamięć nie myli - zgłosił się do mnie p.Gąsiorowski rządca z Grzędy i przedstawił mi warunki, w jakich się znajdują sieroty chłopcy wychowańcy zakładu umieszczeni w Grzędzie. Każdy z tych faktów w ten sposób do mej wiadomości doszłych był mi powodem urgowania sprawy owej konferencyi projektowanej przez Prezydenta miasta, zwłaszcza począwszy od dnia 18/1.br., kiedy Kurator fundacyi Skarbkowskiej otrzymawszy pismo Wydziału krajowego zawiadamiające o przyjęciu czynszu z Gmachu Skarbkowskiego przeczytał je wprawdzie lecz przeczytawszy je oświadczył wręczającemu je słudze, iż pisma tego nie uważa za pismo Wydziału krajowego, bo wie, że Marszałka nie ma we Lwowie. Sprawę tę jak również treść pisma, jakie wówczas ~~jakie~~ Kurator wystosował do p.Malwiny Bałabanowej grożąc jej następstwami nie złożenia czynszu do rąk jego, przedstawiłem Prezydentowi celem przyspieszenia owej konferencyi. 9/. Prezydent wówczas oświadczył mi, że głównym warunkiem normalnego fungowania fundacyi jest jego zdaniem powołanie zastępców delegatów Marszałka krajowego do Rady administracyjnej i ofiarował się już ~~te~~ dnia 27/1.br. zastępstwo takie przyjąć. Gdy rzecz tę rozważyłem i

i nabrałem przekonania, że w myśl aktu fundacyjnego /art.IX./ i dotychczasowej praktyki członków Rady administracyjnej i ich zastępców „oznacza" Marszałek krajowy - jako czynnik odpowiadający „Prezesowi Wydziału stanowego", - że więc sprawa nie wymaga uchwały Wydziału krajowego, którejbym wywołać na razie nie mógł, lecz mieści się w upoważnieniu danem mi przez Marszałka krajowego, postanowiłem postąpić w myśl rady Prezydenta miasta i uprosić JE.Ks,Arc.Teodorowicza i Prezydenta miasta Dra. Rutowskiego, o przyjęcie zastępstwa pp.Jahla i Bernadzikowskiego w Radzie Administracyjnej. O motywach wybrania tych 2 Panów mówiłem obszerniej - tu ich nie powtarzam - a nadmieniam tylko, że wobec nie możności powołania na zastępców „2 stanowych deputowanych" czemu odpowiadałoby powołanie 2 członków Wydziału krajowego lub ich zastępców musiałem wyboru dokonać z grona posłów względnie członków Sejmu, a) miałem przytem na pamięci precedens, w roku bowiem 1909. powołał Marszałek krajowy na zastępcę członka Rady administracyjnej p.Andrzeja Kędziora, który ani członkiem ani zastępcą członka Wydziału krajowego nie był, a był tylko posłem./L.pr.54. Przeciw tej nominacyi Kurator nie wniósł żadnego zarzutu a również Namiestnictwo nie miało jej nic do zarzucenia/.-

O nominacyi zastępców członków Rady adm. zawiadomiłem Hr.Skarbka pismem z 30.stycznia 1915 r.L:185., które wraz z pismem z d. 15/1.L:71. zwróconem mi przez Kuratora, poruczyłem w dniu 2/2. p.Drowi Kasznicy dla ich doręczenia p.Kuratorowi. Wybrałem tego pośrednika, który się z gotowością do tego oświadczył dla właściwego przedstawienia sprawy, a także dlatego, że nie chciałem znowu przez woźnego rekuzy p.Kuratora odbierać. Dr.Kasznica oba pisma Kuratorowi wręczył, tenże je przeczytał w jego obecności i oświadczył, że ich nie przyjmuje tak, że Dr.Kasznica oba te pisma mi wręczył z powrotem.-

9/. W załatwieniu podania urzędników Centralnej Administracyi Fundacyi hr.Skarbka, w którem prosili o wypłatę pensyi za grudzień 1914. i styczeń br. wypłaciłem 4 urzędnikom ich płace, zaliczkowo z funduszu krajowego w zastępstwie fundacyi.Powodował mną przytem wzgląd na dobre imię fundacyi to raz,powtóre fakt, że ci pracownicy nie zostali prawnie ze służby wydaleni i niczem na to nie zasłużyli, po trzecie fakt, iż po kilko lub kilkonastoletniej służbie,zostali rzuceni na pastwę nędzy bez grosza. Wypłatę uskuteczniłem z funduszu krajowego zastępczo nie naruszając depozytu fundacyi z tytułu czynszu z gmachu przyjętego.-

10/. Do tego szeregu faktów ilustrujących mój stosunek z kuratorem przybył w dniu 3. marca br. nowy, mianowicie pismo Kuratora do p.Malwiny Bałabanowej, zakomunikowane mi w odpisie, które tu też w odpisie załączam. Jak hr.Skarbek może,wiedząc o tem,że adresatka czynsz w dniu 11.stycznia br. w Kasie Wydziału krajowego złożyła /a wie to,bo odnośne pismo moje czytał raz w obecności sługi Wydziału krajowego, drugi raz w obecności Dra.Kasznicy/ nie zażądawszy tego depozytu odemnie, nie zaskarżywszy mię, w dobrej wierze przywłaszczać kaucyę i dążyć do rozwiązania kontraktu z krzywdą ludzi w tem wszystkiem Bogu ducha winnych,nie rozumię.Mogę to wytłumaczyć chyba opętaniem przez jakiegoś obskurnego kausyperdę umiejącego grać na ujemnych stronach natury ludzkiej.-

11/. Nadmieniam,że wiadomo mi, iż police asekuracyi budynków stanowiących własność fundacyi są od września nie opłacone, że dalej mówiono mi, iż Kurator sprzedaje drzewo w lasach fundacyi bez względu na plany gospodarcze. Jedno jak drugie - podobnie jak procesy z krzywdzonymi dzierżawcami - może fundacyę narazić na grube straty.-

12/. Nie wdaję się w szczegóły sprawy dzierżawy Grzędy i ra-

chunku bieżącego Kuratora w Kasie fundacyi: sprawy te znam ze słyszenia a nie miałem sposobności ich stwierdzić.-

Tak wyczerpałem cały materyał faktyczny.

W rozmowie przedstawiłem Szanownemu Panu motywy mego postępowania szczegółowo: tu je streszczam krótko: pragnąłem spełnić obowiązki wobec fundacyi na Wydziale krajowym ciężące bez wywlekania rzeczy przed czynniki obce, robiłem więc wszystko, by uniknąć rozgłosu a rzeczy zapewnić prawidłowe warunki gospodarki, co krzywe sprostować i naprawić. Będę szczęśliwym, jeśli pośrednictwu Szanownego Pana uda się ten rezultat osięgnąć, szczęśliwym, bo uwolniłoby mię to od bardzo dla mnie bolesnej i wstrętnej ostateczności odniesienia się do rządu. Ostateczność ta może się stać koniecznością, bo nie mogę zatajaniem postępowania narażającego fundacyę na szkody, uniemożliwiającego wszelką kontrolę, brać nie na mnie tylko - bo to mniejsza - ale i na ów "rzekomy" Wydział krajowy odpowiedzialności wobec rządu za taki stan rzeczy, który urąga wszelkim postanowieniom przepisów obowiązujących i Kuratora i Wydział krajowy. Że robiłem wszystko by tego uniknąć, świadczy powyższe przedstawienie rzeczy, mogą zaświadczyć także i Panowie: Grabski i Kasznica, których już w połowie stycznia br. prosiłem o za pośredniczenie między mną a Kuratorem i o wyjaśnienie mu mego zapatrywania. Niechciałbym się jeszcze i teraz przekonać, że Kurator będzie więcej względnym i powolnym dla przedstawiciela siły rządu obcego, niż dla zwykłego współobywatela przedstawiającego tylko ów "rzekomy" ale własny Wydział krajowy.-

We Lwowie dnia 16. marca 1915 r.

Z najgłębszem poważaniem
Henryk Ławczyński

O d p i s.

13

We Lwowie dnia 15. stycznia 1915.-

D o

Jaśnie Wielmożnego

F r y d e r y k a hr. S k a r b k a
Kuratora fundacyi im.śp.Stanisława hr. Skarbka
we/

L w o w i e.

Kasa Wydziału krajowego we Lwowie przyjęła w dniu 11. stycznia 1915. od p.Malwiny z Lityńskich BAŁABANOWEJ kwotę 31.740 koron /:z tego 2.000 koron w koronach a 8.922 w rublach:/ jako ratę czynszu dzierżawnego za gmach Skarbkowski należną na I. półrocze roku 1915. Kwotę tę przyjęła Kasa nasza po stwierdzeniu,że Biura Centralnej administracyi Fundacyi im.śp.Stanisława hrabiego Skarbka nie fungują, jako depozyt na rzecz fundacyi wspomnianej. Depozyt ten wypłaci Kasa Wydziału krajowego Kasie Centralnej Administracyi skoro stwierdzonem będzie, że Kasa i Biura Centralne Administracyi Fundacyi urzęduje. Zarazem złożyła pani Malwina z Lityńskich BAŁABANOWA trzy kwity administracyi dzierżawy Gmachu hr. Skarbka we Lwowie opiewające na łaczna kwotę 3.260 koron a stwierdzające, że w tej kwocie przypadające czynsze za wynajęte Fundacyi im.śp.Stanisława hr. Skarbka lokale otrzymała, potrącając je z czynszu dzierżawnego. Kwity te przesłane będą Administracyi Fundacyi, skoro tylko Biura tej Administracyi urzędować będą. O powyższem zawiadamiamy Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego, upraszając o jak najrychlejsze zarządzenie prawidłowego urzędowania Biura Centralnej Administracyi Fundacyi w myśl przepisów obowiązujących. Dr.H.Sawczyński mp. LS.-

15

O d p i s

Lwów dnia 30 stycznia 1915.-

D o

Jaśnie Wielmożnego Pana
Fryderyka Hr. S K A R B K A
Kuratora Fundacyi im.śp.Stanisława Hr. Skarbka etc.
we
L w o w i e .

Pragnąc zapewnić prawidłową kontrolę i nadzór nad działalnością Fundacyi im.śp.Hr.Skarbka,uniemożliwicną przez nieobecność we Lwowie delegatów Marszałka krajowego do Rady Administracyi tejże Fundacyi,poruczyłem w imieniu JE.Marszałka krajowego a z mocy postanowień art.IX.i X aktu fundacyjnego tejże Fundacyi,zastępstwo delegata Dra Władysława Jahla JE.Księdzu Arcybiskupowi Teodorowiczowi,zastępstwo zaś delegata Dra S. Bernadzikowskiego,Drowi Tadeuszowi Rutowskiemu.- O tem Jaśnie Wielmożnego Pana zawiadamiam i proszę o zwołanie posiedzenia Rady Administracyjnej Fundacyi najdalej do dni 3-ch od doręczenia niniejszego pisma i przedłożenia jej sprawozdania o stanie Fundacyi.- Za Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.- Dr.H.Sawczyński m.p.L.S.-

O d p i s.

Memoryał w sprawie odebrania dzierżawy Panu Włodzimierzowi Leszczyńskiemu dzierżawy dóbr OSTAŁOWICE. WP.Włodzimierz Leszczyński wziął dzierżawę dnia 16. marca 1913. na lat 12 za czynszem rocznym 17.000 koron płatnym w dwu ratach tj. 23.czerwca i 23. grudnia. Wszystkie raty do dnia 23. czerwca 1914. zostały zapłacone w sierpniu tego roku podczas najokropniejszej bitwy wyjechał W.Pan Włodzimierz Leszczyński do Gloggnitz pod Wiedniem zostawiając mej opiece Ostałowice.Niestety pomimo najszczerszej woli nie mogłem wiele uratować na razie,gdyż wskutek przemarszu wojsk rossyjskich byłem ustawicznie rabowany.Jednakowoż kartofle wykopałem,meble poodbierałem chłopom i zboże powoli ściągać zacząłem.Chłopi wtedy rzucili się na las.Powodowany czysto lojalnym uczuciem względem fundacyi przyjechałem do Lwowa i udałem się do Dyrekcyi fundacyi,aby jej o tem donieść nie zastawszy jednakże tam nikogo dałem o tem rabunku znać P.Fryderykowi Skarbkowi. P.Hr.Skarbek nato wyrobił na poczekaniu u Gubernatora Mielnikowa pełnomocnictwo jakiemuś P.Krasickiemu i polecił mu zająć się lasem i folwarkiem a mnie zupełnie z dzierżawy Ostałowiec usunąć jakkolwiek jestem szwagrem P.Wł.Leszczyńskiego i z nim razem gospodarowałem lat 8 na co mam poświadczenie w obecnym czasie możliwe t.j.od wójta gminy Kozówka pod Kozową,które załączam. Pan Krasicki zabrał cały nasz inwentarz żywy i martwy większą część tego sprzedał za byle co a za pieniądze uzyskane tem handluje obecnie końmi i owsem,który kupuje w Brzeżanach i Kozowie i dostawia do Lwowa.Drzewo sągowe bukowe suche sprzedał po 14 K. dlatego jak powiedział że to moje.Jałówki roczne posprzedawał po 60 Kor,aby prędzej,sanie nowe których mu zostawiłem 17 sztuk

./.

sprzedaje za 10 korcy buraków dla krów mając nota-bene przezemnie wykopanych 5.000 korcy kartofli.Z tego widać,że to indywidyum,ani trochę się nie rozumie na gospodarstwie i działa li tylko na swój zysk i pragnie wszelkie ślady po mojim kuzynie zatrzeć aby w tej mętnej wodzie jaką jest wojna swoje ryby łapać.Udałem się wobec tego ze skargą na niego do P.Hr.Skarbka,ten jednak przyjął mnie niegrzecznie i powiedział,że jeśli mu P.Leszczyński po powrocie poda rachunek na 100.000 Kor.to on je zapłaci a mnie do Ostałowiec nie puści,to zaś co czyni P.Krasicki czyni za jego wiedzą i na jego rozkaz.Wobec takiego jego oświadczenia i w przekonaniu,że P.Hr.posiada własny majątek byłem z takiego oświadczenia zadowolony gdyż wprawdzie sam na tem traciłem,ale kuzyn mój Leszczyński mógł być zabezpieczony.Ale dziś dowiaduję się,że P.Hr,Fryderyk Skarbek nie ma nic,że P.Krasickiego przyjął nie znając go,że go przyjął na protekcyę jakiejś damy która ten Krasicki swoją żoną nazywał a która jakaś posadę w Grzędzie uzyskała; widzę więc,że P.Hr.pozuje tylko na wielkiego pana,ale obietnicę zapłaty chce przekazać fundacyi albo całkiem niespełnić: wobec tego również że odebrał mi Ostałowice w listopadzie a zatem na dwa miesiące przed terminem płatności raty,udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana Radcy aby był łaskaw sprawę tę rozpatrzyć a potem zadecydować co się z dzierżawą Ostałowiec stać ma tak,aby kuzyn mój w sprawach swych nie był pokrzywdzonym co mogłoby w ostatecznych wynikach wyjść na złe fundacyi.Z wysokiem poważaniem Wiktor Zbyszewski.Lwów dnia 26/1 1915.ul.Wagilewicza Nr.5.

nie
ani
wój
ej
c te-
nie-
oda
nie
o
.po-
dyż
yć
nie
pro-
óra
lko
i
łowi-
ści
spra
wiec
ym
okiem
a

Odpis wierzytelny.

We Lwowie dnia 25. lutego 1915.r.-------------------------------

Do Wielmożnej Pani Malwiny z Lityńskich Bałabanowej jako zastępczyni spadkobierców śp.Leopolda Lityńskiego we Lwowie. Ponieważ W.Pani nie uczyniła dotychczas zadość wezwaniu memu o uzupełnienie kaucyi które notaryalnie podałem do wiadomości W.Pani dnia 6. lutego 1915. do Lrep.33.009.ck. Notaryusza Nartowskiego we Lwowie, a twierdzonego przez W.Panią złożenia podobno kwoty 31.740 koron do Kasy Wydziału krajowego /:który zresztą od września 1914 r. nie istnieje we Lwowie, bo przeniósł się ze Lwowa poza linię operacyjną wojsk rosyjskich:/nie mogę uznać za zapłatę zapadłej raty czynszowej tak ze względu na wyzaźne postanowienia kontraktu z daty Lwów 4. września 1895 r.Lr.3548. jak i ze względu na postanowienia statutu fundacyi Stanisława hr. SKARBKA oraz wydanej instrukcyi określającej wyraźnie rolę nieistniejącego zresztą obecnie we Lwowie Wydziału krajowego odnośnie do wspomnianej fundacyi, jak wreszcie ze względu na postanowienia §§:1424,1425 uc. przeto zniewolony jestem zrobić dalszy użytek z rygorów w ustępie III. umowy z dnia 20. lutego 1900. Lr. 5176. przewidzianych. Oświadczam tedy jako kurator fundacyi Stanisława hr. SKARBKA, że uznaję niniejszem stosunek najmu zaistniały odnośnie do tzw. Gmachu Skarbkowskiego na podstawie umów z daty: Lwów 4. września 1895.Lr.3548. 13. maja 1896. Lr.4645. 10. lipca 1896. Lr. 5323. i z 20. lutego 1900.LR.5176. między fundacyą Stanisława hr. SKARBKA a śp.Leopoldem Lityńskim za rozwiązany i wzywam W.Panią do ustąpienia z przedmiotu najmu i oddania tegoż mnie względnie memu pełnomocnikowi do dni 7, ileże że w przeciwnym razie byłbym zniewolony użyć środków celem przymusowego wyrugowania W.Pani z przedmiotu najmu. Równocześnie po myśli ustępu III. umowy z daty: Lwów 20. lutego 1900. Lr.5176. ściągam z kaucyi przez najmobiercę złożonej kwo-

./.

tę 10.000 /:dziesięć tysięcy:/ koron, tytułem kary umownej na rzecz fundacyi Stanisława hr. SKARBKA. Z poważaniem /:stampilia:/ Kurator fundacyi Stanisława hr. SKARBKA F.SKARBEK mp.---------------------

Stempel 30 kop.
Odpis ten zgadza się dosłownie z oryginałem, mnie okazanym, nieostemplowanym. Lwów dnia 2. marca /:drugiego marca:/ tysiąc dziewięćsetnego piętnastego roku. Leopold Kukawski ck. notaryusz mp. LS.-

zecz
ator
----

o-
vięć-
.-

21

Dr. Steinberg

Jaśnie Wielmożny Pan

Dr. Jan Gwalbert P a w l i k o w s k i

we

Lwowie.

ul. 3. Maja L. 5.

Piniński
[illegible]
Lewicki.
Ruch.
Stahl
Teatr.
Wawel.

DOKUMENTA

FUNDACYI STANISŁAWA hr. HABDANK SKARBKA

tworzącej

Zakład sierót i ubogich

w Drohowyżu.

Wydane z polecenia Rady Zarządu Fundacyi.

LWÓW.

1875.

23

DOKUMENTA

FUNDACYI STANISŁAWA HR. HABDANK SKARBKA

tworzącej

Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu.

Wydane z polecenia Rady Zarządu Fundacyi.

LWÓW,
1875.

Instytut sierot i ubogich zwany **Drohowyzkim,** fundował w roku 1843 na Drohowyżu **Stanisław Habdank hrabia Skarbek,** i wiele dóbr i majątków oddając szczodrą ręką wyposażył.

Pierwotnie zamiarem hr. Skarbka było wznieść ten Zakład we Lwowie, i lat wiele toczyły się z miastem układy; lecz się niestety rozchwiały, bo hr. Skarbek wymagał dla Instytutu jak najdostatniejszych i wyłącznych korzyści; miasto zaś nie mogło obsypywać przywilejami nowy Instytut z uszczerbkiem poniekąd komunalnych stosunków. Czterykroć w ciągu lat pięciu zmienił się projekt układów, i luboć wymagania fundatora w późniejszych latach łagodniały, wynachodziły się jednak zawsze wzajemne uciążliwości, tak, że w końcu hr. Skarbek w obawie nie przeżyć wlokących się pertraktacyj, i ażeby zamysł tak piękny nie spłonął marnie, postanowił przenieść całą fundacyę na Drohowyż, i w własnych na Instytut przekazanych dobrach zapewnić Zakładowi egzystencyą mniej od obcych względów zależną, a tylko pod opiekę Rządów i Władz krajowych oddaną. Odtąd też Zakład otrzymał nazwę Instytutu Drohowyzkiego dla Sierot i Ubogich. Niniejszem podajemy ważniejsze dokumenta stanowiące fundacyą i dotyczące wyposażenia i organizacyi Instytutu Drohowyskiego. a mianowicie:

1. Dokument fundacyi samej z d. 1. Sierp. 1843 r.
2. Statuta Zakładu Drohowyzkiego z d. 1. Sierp. 1843 r.
3. Donacyę Dóbr: Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice z d. 20. Lipca 1846 r.
4. Deklaracyę darowizny całego dóbr inwentarza z d. 20. Lipca 1846 r.
5. Donacyę dóbr: Opary, Dołhe, Rabczyce i części Słońska z dnia 24. Paźdz. 1848 r.
6. Testament, który potwierdza fundacyę i wyznacza różne dożywocia, z d. 24. Paźdz. 1848 r.
7. Statut organizacyjny dla zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu z d. 17. Marca 1875 r.
8. Powody i uzasadnienia postanowień zawartych w statucie organizacyjnym z d. 17. Marca 1875 r.

I.

Fundacya.

Ja niżej podpisany **Stanisław hrabia Skarbek**, c. k. rzeczywisty Podkomorzy, syn Jana hrabi Skarbka i Teresy z Bielskich, wnuk Rafała hrabi Skarbka i Teresy z Boguszów, ożywiony chęcią rozrządzenia majątkiem moim, którym dowolnie władać mogę, a któren częścią odziedziczyłem, częścią własnem staraniem nabyłem, w ten sposób, aby wysokie cele Rządów krajowych wspierać i współziomkom moim po wieczne czasy być użytecznym; postanowiłem w dobrach moich Drohowyżu w obwodzie Stryjskim **Instytut dla Ubogich i Sierót** założyć, i wybudowaniu, zaprowadzeniu i utrzymaniu tego Zakładu mój majątek poświęcić, w skutek czego rozporządzam, co następuje:

I. Wszystkie moje posiadłości, jako to:

a) Państwo **Rożniatów** w obwodzie Stryjskim, składające się z wsiów: Rożniatów, Starawieś, Cieniawa, Demnia, Jasionówka, Janówka, Duby, Kniaziówka, Rożniata, Olchówka, Rypna, Lecówka i Dubrzany, które mi z działu po moim dziadzie roku 1793 przypadły, a od roku 1801 na moje imię *lib. dom. 81. pag 50. n. 11. haer.* są zaintabulowane;

b) Państwo **Brzozdowce** w obwodzie Brzeżańskim, składające się z miasteczka Brzozdowce i wsiów: Kuty, Hranki, Turzanowice i Podhorce, które ze spuścizny ciotki mojej Julianny hrabiny Rzewuskiej, urodzonej hrabianki Skarbkównej od moich współspadkobierców roku 1803, jak świadczy *lib. dom. 24. pag. 355. n. 70. haer.* nabyłem, potem ś. p. Józefowi hrabi Kalinowskiemu roku 1822 sprzedałem, a roku 1836 jako *lib. dom. 294. pag. 230. n. 15. haer.* odkupiłem;

c) Miasteczko **Żydaczów** w obwodzie Stryjskim, które mi z kontraktu kupna w roku 1813 z wysoką kamerą zawartego a *lib. dom. 113. pag. 89. n. 2. haer.* zaintabulowanego, po sprzedaniu wsi Poddniestrzan na własność pozostało;

d) Państwo **Żabie i Stupijka** w obwodzie Kołomyjskim, które z masy Prota Potockiego według dekretu addykcyi *lib. dom. 60. pag. 310. n. 24. haer.* zaintabulowanego, sądownie nabyłem;

e) Państwo **Drohowyże** w obwodzie Stryjskim, składające się z miasteczka Mikołajowa i wsiów: Drohowiż czyli Drohowyże; Uście, Rozwadów, Nadytycze, Weryn, Wola, Demnia, Trościaniec, Stulsko i Iłów, które od wysokiej c. k. kamery roku 1820 kupiłem, i na mocy kontraktu kupna *lib. dom. 275. pag. 80. n. 4. haer.* w księgach zapisanego tabularnie posiadam; — nakoniec:

f) **Teatr w mieście Lwowie** przezemnie wybudowany, oznaczony numerem konskrypcyjnym 367 i na moje imię w tabuli miejskiej *lib. dom 108. pag. 1. n. 1. haer.* zapisany, wraz ze wszystkiemi do niego należącemi zabudowaniami i całem urządzeniem —

poświęcam niniejszem na utrzymanie mającego się w Drohowyżu założyć domu ubogich i sierót.

II. Dobra te mają na zawsze być na moje imię zapisane i tylko ich teraźniejsze przeznaczenie w stanie dłużnym wymienione, gdyż zastrzegam dla moich sukcesorów, podług porządku w następującym punkcie oznaczonego, prawo upomnienia się o majątek Zakładowi poświęcony, jeżeliby ten Zakład nie przyszedł do skutku, z bądź jakiej przyczyny zniesionym został, albo gdyby wysoki Rząd majątkowi temu inne chciał nadać przeznaczenie.

III. Ażeby krewnym moim zabezpieczyć dochód odpowiadający dochodowi majątku odziedziczonego po moich przodkach, rozporządzam, aby kuratorya Zakładu mego dziedziczną była. Zachowując sobie prawo odmiany ustanawiam na teraz następujący Kuratorów porządek:

a) Pierwszym Kuratorem Zakładu po mojej śmierci mianuję małżonka bratanicy mojej JO. księcia Karola Jabłonowskiego, c. k. Podkomorzego. Po śmierci tego:

b) JW. Fryderyka hr. Skarbka i tegoż męzkie potomstwo podług pierworodności. Po wygaśnieniu tej linii:

c) JW. Władysława hrabię Skarbka, drugiego syna JW. Jana hrabi Skarbka i tegoż męzkie potomstwo podług pierworodności. Po wygaśnieniu tej linii:

d) JW. Mieczysława hrabię Skarbka, trzeciego syna JW. Jana hrabi Skarbka i tegoż męzkie potomstwo podług pierworodności. Po wygaśnieniu tej linii:

e) JW. Seweryna hrabię Skarbka, najstarszego syna Jana hrabi Skarbka i tegoż męzkie potomstwo podług pierworodności.

f) Ostatni męzki potomek familii i imienia hrabiów Skarbków będzie mieć prawo wymienić familię i oznaczyć porządek, podług którego kuratorstwo Zakładu na osoby tejże familii przechodzić będzie miało.

Każdy Kurator Zakładu będzie rocznie pobierać dochodów tego Zakładu

sześć tysięcy reńskich, mówię: 6.000 złr. m. k., będzie mieć bezpłatne pomieszkanie w gmachu teatralnym i wolną lożę w teatrze przez ciąg przywileju teatralnego.

Podczas małoletności osoby do kuratorstwa podług powyższego porządku powołanej, sądownie nadany i Zakład administrujący opiekun tegoż Zakładu pobierać będzie połowę należącej się Kuratorowi pensyi.

Ogólne rozporządzenia prawne, wyłączające od administracyi własnego majątku, mają być także zastosowane do Kuratora tego Zakładu.

IV. Do Zakładu mającego być wzniesionym w Państwie Drohowyżu przyjęci być mają w miarę dostarczających środków **czterysta** ubogich chrześcian obojej płci i **sześćset** chrześciańskich sierót również płci obojej, a podług osobnych Zakładu tego dotyczących się statutów, pierwszym dane być ma mieszkanie, odzienie, pożywienie i stosowne do sił ich zatrudnienie; drugim utrzymanie, wychowanie na rzemieślników i usposobienie do pożytecznych domowych zatrudnień.

V. Jak długo żyć, a zarządem dóbr i ufundowanego przezemnie Zakładu trudnić się będę, chcę być wolnym od wszelkiej kontroli co do użycia dochodów z majątku poświęconego Zakładowi, gdyż te na wybudowanie gmachu zakładowego i na uwolnienie dóbr od długów na nich ciążących obrócić, zamierzam; zaś:

VI. Po mojej śmierci dobra Zakładu mego mają być wydzierżawione przynajmniej zawsze na lat sześć, przez publiczną licytacyę odbyć się mającą w czasie kontraktów w c. k. sądzie szlacheckim lwowskim — który postanawia się niniejszem Jurysdykcyą sądową Zakładu — również:

VII. Potrzeby mają być zaspakajane przedsiębiorstwem w drodze publicznej w kancelaryi Zakładu corocznie odbyć się mającej licytacyi. Ta licytacya ma być przedłożoną przez Radę zarządu do potwierdzenia Wydziałowi stanowemu.

VIII. Zarząd Zakładu i funduszów jemu poświęconych należeć będzie do każdoczesnego Kuratora podług przepisanej mu instrukcyi.

IX. Czynności kuratora mają być pod kontrolą Rady zarządu, która składać się ma z dwóch stanowych Deputowanych, oznaczonych przez Prezesa Wydziału stanowego, i dwóch przez zgromadzony Wydział miasta Lwowa wybranych członków tegoż Wydziału.

Z tych na lat sześć wybranych członków Rady zarządu, mają dwóch co trzy lata wystąpić, a dwóch nowo wybranych miejsce ich zająć.

W Radzie zarządu ma prezydować każdoczesny Kurator Zakładu, a postanowienia większością głosów powzięte być mają.

X. Wydziałowi stanowemu galicyjskiemu powierzam kontrolę nad zarządem Zakładu i czuwanie nad utrzymaniem tegoż podług statutów, w skutek tego:

Ma Wydział stanowy rachunki Kuratora przeglądać, błędy w nich wytykać i ostatecznie załatwiać, kasę Zakładu obliczać, sprawozdania Rady Zarządu ze swojemi uwagami wysokiemu Rządowi krajowemu przedkładać i corocznie czynności Zakładu do wiadomości publicznej podawać; — dalej:

Wydział stanowy prawo mieć będzie zrobienia wniosku do wysokiego Rządu krajowego o oddalenie Kuratora, któryby Zakładem nie podług instrukcyi zarządzał — i przedsiębrać tymczasowe urządzenia. Stanowcze jednakże oddalenie Kuratora najwyższej Władzy rządowej służyć ma; równie:

Wydziałowi stanowemu ma służyć prawo przedłożenia wysokiemu Rządowi krajowemu zmiany regulaminów, instrukcyi i statutów, które zgodnie z Radą zarządu dla stosunków czasu za potrzebne uzna, i starać się będzie opotwierdzenie tychże, bez naruszenia jednakże celu Zakładu.

XI. Nadzór policyjny Zakładu należeć będzie do wysokiego Rządu krajowego, który ma roztrząsać sprawozdania Wydziału stanowego i znosić rozporządzenia, któreby się celowi Zakładu i statutom sprzeciwiały.

XII. Pod nadzorem Rady zarządu i odpowiedzialnością Kuratora Zakładu zostawać będzie:

a) Dyrektor Zakładu z roczną płacą tysiąca reńskich, mówię: 1.000 złr. m. k.; który ma mieszkać w zabudowaniu Zakładu i nim zawiadywać podług przepisanej mu instrukcyi;

b) Rządca ekonomiczny z pensyą ośmiuset reńskich, mówię: 800 złr. m. k., który jurysdykcyę w Zakładzie wykonywać i wszystkie rachunki Zakładu prowadzić będzie;

c) Kasyer z pensyą sześciuset reńskich, mówię: 600 m. k., który kasę Zakładu utrzymywać ma;

d) Przełożony magazynu z pensyą czterysta reńskich, mówię: 400 złr m. k., który dozierać będzie magazynu zakładowego;

e) Tym przydani mają być dwaj pisarze, każdy z roczną zapłatą trzystu reńskich, mówię: 300 złr. m. k.

XIII. Wydział naukowy Zakładu ma być powierzony:

a) Dwom nauczycielom pobierającym każdy z osobna czterysta reńskich, mówię: 400 złr. m. k.

c) Dwom nauczycielkom z osobna po trzysta reńskich płatnym, mówię: 300 złr. m. k.;

d) Dyrektorowi prac rzemieślniczych, który, wynagrodzony pięciuset reńskiemi, mówię: 500 złr., wszystkiemi robotami Zakładu kierować będzie;

e) Dwudziestu czterem majstrom różnych rzemiosł, z których każdy dom, ogrod, ordynaryę i pensyę mieć będzie.
Każdemu z tych majstrów przy Zakładzie umieszczonych wymierzone z funduszu Zakładu wynagrodzenie nie powinno przewyższać sumy 500 złr. m. k., prócz tego:

XIV. Mają dla Zakładu być przyjętemi:

a) Kucharz z roczną zapłatą dwiestu reńskich, mówie: 200 złr. m. k.;
b) Kucharka ze stą reńskiemi, mówię: 100 złr. m. k.;
c) Szafarz ze stą reńskiemi, mówię: 100 złr. m. k.;
d) Klucznica także ze stą reńskiemi, mówię: 100 złr. m. k.

XV. Zakład mieć będzie własnego lekarza z pensyą pięciuset reńskich, mówię: 500 złr. m. k., chirurga z pensyą trzechset reńskich, mówię: 300 złr. m. k., i adwokata, który interesa jego za roczną pensyą pięciuset reńskich prowadzić i miejsce syndyka Zakładu zajmować będzie.

(**N. B.** Artykuły aktu fundacyjnego z dnia 1. Sierpnia 1843. XII, XIII, XIV i XV w dotychczasowem brzmieniu swojem **znoszą się**, na mocy uchwały Rady administacyjnej z d. 17. Marca 1875, zatwierdzonej przez wysoki Wydział krajowy d. 26. Marca 1875 r. i wysokie c. k. Namiestnictwo dnia 16. Kwietnia 1875 roku l. 15.822, a natomiast obowiązywać będzie Fundacyą Stan. hr. Skarbka następujący **artykuł, określający etat urzędników i sług Instytutu i pobierane przez nich płace.**

Etat funkcyonaryuszów i sług Instytutu ustanawia się jak następuje.

A. Dla zarządu ogólnego.

1.	Dyrektor	2000 złr.
2.	Kasyer	600 „
3.	Magazynier	600 „
4.	Lekarz do wysokości	1000 „
5.	Pisarz I. z wiktem i	200 „
6.	Pisarz II. z wiktem i . . .	150 „
7.	Odźwierny, wikt, ubranie i . . .	120 „
8.	Stróże, wikt, ubranie i po . . .	60 „

B. Dla oddziału nauki ogólnej.

9.	Dwóch nauczycieli starszych I. . .	700 złr.
	II. . .	600 „
10.	Ochmistrzyni i nauczycielka starsza, wikt i	400 „
11.	Druga nauczycielka starsza, wikt i .	300 „
12.	Dwóch kapelanów, wikt i po . .	300 „
13.	Nauczyciel (lub nauczycielka) młod. I., wikt i	300 „
14.	„ „ „ „ II., „	240 „

C. Dla oddziału nauki rzemiosła technicznego.

15.	Naczelnik techniczny . . .	1000 złr.
16.	Nauczyciel rysunków . . .	700 „
17.	Ogrodnik (nauczyciel ogrodnictwa) .	600 „
18.	Dziewięciu majstrów	5400 „
19.	Krawcom i szewcom, wikt i po . .	240 „

D. Dla nadzoru i gospodarstwa domowego.

20.	Ochmistrz, wikt i	400 złr.
21.	Dozorcy, ubranie, wikt i po . .	120 „
22.	Dozorczyni, wikt i	100 „
23.	Klucznica „	180 „
24.	Kucharka „	180 „
25.	Praczka „	180 „
26.	Ekonom „	480 „

Wszyscy powyżsi funkcyonaryusze będą mieli stosowne pomieszkanie i opał.

Funkcyonaryusze wymienieni pod liczbami 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15 pobierać będą po każdych pięciu latach nienagannej gorliwej służby, dodatki w wysokości 10% pierwotnej płacy, gdyby z funduszów krajowych takowe nie otrzymali.

Majstrowie pobierać będą oprócz pensyi od przedmiotów w warsztatach ich wyrobionych tantiemę, której wysokość oznaczać będzie Rada zawiadowcza na wniosek Dyrektora Instytutu.

Jeden z nauczycieli starszych pobierać będzie nadto 100 złr. dodatku za kierownictwo.

Również nabędą powyżsi funkcyonaryusze prawa do emerytury, skoro fundusz emerytalny dla urzędników Fundacyi Stanisława hr. Skarbka w ogóle zostanie utworzony).

XVI. Wszyscy w poprzednich czteru punktach wymienieni urzędnicy i słudzy Zakładu za propozycyą Kuratora przez Radę zarządu mianowani, przez Wydział stanowy potwierdzeni i tymże sposobem oddaleni i przez innych zastąpieni, — płacę pobierać będą miesięcznie z funduszu zakładowego.

XVII. Ponieważ fundusz tego Zakładu głównie z dóbr ziemskich się składa, których dochody z wzrastającą ludnością i kulturą rosną, zaś stosunki pieniężne z czasem zmianie podlegają, dla tego powyższe pensye co 50 lat tak uregulować należy, ażeby każde sto reńskich o tyle podwyższone albo zniżone zostały, ile utrzymanie dwóch indywiduów w Zakładzie rocznie wynosić będzie.

XVIII. Odzienie i pożywienie utrzymywanych w Zakładzie ubogich i sierót takie być ma, jakie w podobnych zakładach dawać się zwykło.

XIX. Ponieważ podług statutów przyjmowanie ubogich i sierót do Zakładu tylko co pół roku odbywać się będzie, zatem zgłaszające się w innym czasie przyjęcia godne indywidua tymczasowo albo w Frydrykówce we Lwowie, albo w zamku Rożniatowskim umieszczone, i te miejscowości do tymczasowego przyjęcia ubogich i sierót należycie urządzone być mają. Do miejsc opróżnio-

nych w Zakładzie Drohowyzkim mają ci pierwszeństwo, którzy tymczasowo w Frydrykówce albo w Rożniatowie umieszczeni byli.

XX. Jak tylko Zakład zupełne swoje działanie podług oznaczeń statutów rozpocznie, wszelkie dochody funduszów jemu poświęconych ku jego utrzymaniu obrócone być mają.

Z oszczędzonych dochodów zakupowane być mają co pół roku galicyjsko-stanowe listy zastawne i z tych ma być uformowany kapitał rezerwowy, któren jednakże sumy czterechkroć stu tysięcy, mówię: 400.000 złr. m. k. przewyższać nie powinien.

W miarę pomnażających się dochodów mają być powiększone wyposażenia występujących z Zakładu sierót, i kursa naukowe Zakładu.

XXI. Ponieważ przedsiębiorstwa teatralne wszędzie straty ponoszą, a ja z dotychczasowego doświadczenia wszelki mam powód obawiania się, aby i tutejsze przedsiębiorstwo teatralne Zakładowi memu uszczerbkiem nie było, postanawiam, aby przedsiębiorstwo teatralne po upływie służącego mi pięćdziesiątletniego przywileju — na rachunek Zakładu więcej prowadzonem nie było, należy je zaniechać, a zabudowanie pod Nrm. 367 w mieście częściowo albo całkowicie jak najkorzystniej wynająć.

Ażeby jednak istnienie polskiego teatru na czas, do którego mi przywilej służy, publiczności zabezpieczyć, mają być dawane miesięcznie najmniej dziesięć polskich przedstawień w moim Zakładowi poświęconym teatrze pod warunkami:

a) ażeby realność stanowa Frydrykówka na własność mego Zakładu przeszła

b) ażeby przedsiębiorstwu polskiego teatru z funduszu domestykalnego Stanów cztery tysiące reńskich, mówię: 4.000 złr. m. k. rocznie wypłacane były.

XXII. Zastrzegam sobie prawo zaciągnienia na moje Zakładowi poświęcone dobra pożyczki na wybudowanie i urządzenie Zakładu aż do ilości dwukroć sto tysięcy reńskich, mówię: 200.000 złr. m. k. i zostawienia w testamencie sługom moim dożywotne pensye aż do rocznej ilości dwu tysięcy pięciuset, mówię: 2.500 złr. m. k.

W moc tego fundacyę tę w przytomności uproszonych do tego świadków własnoręcznie podpisałem i na wciągnienie do tabuli krajowej i miejskiej z tem zastrzeżeniem zezwoliłem, że ten dokument dopiero po najwyższem zatwierdzeniu mnie i sukcesorów moich obowiązywać będzie.

Lwów 1. Sierpnia 1843.

Stanisław hrabia Skarbek *m. p.* (*L. S.*) Jako świadek: **Bonifacy Janiszewski** *m. p.* Jako świadek: **Paweł Rodakowski** *m. p.*

Wpisać w księgę uchwalono w Radzie c. k. Sądu szlacheckiego. Lwów 20. Marca 1844. P o e c h e *m. p.*

L. 7508|1844. Powyższy dokument fundacyi wpisany został do ksiąg c. k. galicyjskiej tabuli krajowej, jak świadczy Instr l. 581. strona 179 i na mocy tego, jak świadczy *Libr. Dom.* 181 str. 49 *n. 140 on.*, intabulowany jest na dobrach: *a*) Rożniatów, Stara-wieś, Cieniawa, Demnia, Jasienówka, Janówka, Duby, Kniażówka, Rożniata, Olechówka, Rypne, Lecówka i Dubrzany; *b*) Brzozdowce, Kuty, Hranki, Turzanowice i Podhorce; *c*) Żydaczów; *d*) Żabie i Stupijka; nakoniec *e*) na państwie Drohowyzkiem, składającem się z miasteczka Mikołajowa i wsi Drohowicz albo Drohowyże, Uście, Rozwadów, Nadytycze, Weryn, Wola, Demnia, Trościańce, Stulsko i Iłów, przeznaczenie tych dóbr na utrzymanie Zakładu zaopatrzenia ubogich i sierót w państwie Drohowyzkim podług postanowień listu fundacyjnego z d. 1. Sierpnia 1843 na tak długo, dopóki fundacya nie ustanie, lub jeżeliby wysoki rząd miał na co innego przeznaczyć te dobra. Lwów 29. marca 1844. J a k ó b O h a n o v i c h c. k. registrator tabuli krajowej. (*L. S.*)

Wpisać do ksiąg uchwalono w Radzie Magistratu oddziału sądowego. Lwów 18. kwietnia 1844. K u c z k i e w i c z

Ten dokument fundacyi wpisany jest w lwowskiej tabuli miejskiej *Instr. Tom.* 154 stron. 379 *n.* 170. w *Dom. Tom.* 108. stron. 15. *n.* intabulowany na gmachu pod Nr. 367 w mieście. Lwów 22. Maja 1844. L e o n Ś w i e p r a w s k i, registrator tabuli miejskiej *m. p.* (*L. S*)

Zgodne z orginałem stemplowanym na 30 kr. m. k. Lwów 17. lutego 1849. H u b i c k i *m. p.*, ekspedytor urzędu fiskalnego.

II.

Statuta.

dla Zakładu Stanisława hr. Skarbka Ubogich i Sierót w Drohowyżu, z dnia 1. Sierpnia 1843.)

I. ROZDZIAŁ.

Ogólne postanowienia.

§. 1. Zakład Drohowyzki jest to dla prowincyi Galicyi przeznaczony Instytut dobroczynności, zatem przystępny tylko Galicyanom. Do tych należą nietylko urodzeni w Galicyi mieszkańcy, ale także każdy, kto w tej prowincyi ma swoją stałą siedzibę.

§. 2. Wszystkie stany wyznających religię chrześciańską Galicyanów mają równe prawo i mogą podług dalszych postanowień tych statutów być przyjęci do Zakładu, tylko muszą wszyscy przyjęci do Instytutu, poddać się przepisom tego Zakładu.

§. 3. Kto sądzi, że ma prawo być przyjętym do Zakładu podług wyłożonych dalej zasad, lub też umieścić w nim osierocone dziecię, powinien swoją prośbę z załączeniem potrzebnych dowodów albo pisemnie przedłożyć Dyrekcyi Zakładu, albo też ustnie przedstawić w kancelaryi Instytutu, poczem prośby te Radzie administracyjnej przedłożone będą.

§. 4. By Zakład ten mógł wywierać wpływ pożyteczny na wszystkie obwody Galicyi, będzie Dyrekcya co sześć miesięcy układać wykazy opróżnionych w Zakładzie miejsc i doręczać wszystkim konsystorzom i władzom obwodowym, które znowu będą rozsyłać je do wszystkich parafij i dominiów.

§. 5. Kto dla odległości miejsca swego pobytu od Zakładu nie może bezpośrednio udać się do niego z prośbą o przyjęcie, ma ją przedłożyć swojej zwierzchności, która i tak jako władza pupilarna obowiązaną jest starać się o to, ażeby ubogie sieroty jej powiatu umieszczone zostały w Zakładzie.

§. 6. Wysoki Rząd krajowy raczy zalecić wszystkim zwierzchnościom miejscowym, ażeby co pół roku układały podług formularzów, jakie będą im udzielone, umyślnie wykazy wszystkich zgłaszających się o przyjęcie do Zakładu, ażeby sumiennie wypełniały rubryki tych formularzów i te wykazy z swemi uwagami i wnioskami przesyłały władzom obwodowym, a te znowu Dyrekcyi Instytutu.

§. 7. Z tych wykazów ma Rada administracyjna wybierać tych, co mogą być przyjęci do Zakładu, i wybór swój oznajmić przynależnej władzy miejscowej. Przy wyborze należy zwracać uwagę na to, ażeby wszystkie części Galicyi miały ile możności równy udział w Zakładzie.

§. 8. Fundator liczy na ojcowską troskliwość Rządu, jako też na uczucie dobroczynności władz miejscowych i wszystkich przyjaciół ludzkości, że przyjęci do Zakładu ubodzy będą bezpłatnie odstawiani.

§. 9. Każdy przeznaczony do umieszczenia w Zakładzie ma przynieść oprócz dekretu przyjęcia także świadectwa, które służyły do wypełnienia rubryk wykazu, a tem samem do uzasadnienia jego przyjęcia.

§. 10. Jeśliby się okazało z porównania świadectw z wykazem, że się nie zgadzają, natenczas ma być ten, który wybrany został na podstawie takiego wykazu, odesłany napowrót do przynależnej władzy miejscowej, kosztem tejże.

§. 11. Przy układaniu tych wykazów powinny władze miejscowe brać na uwagę rzeczywistą naglącą potrzebę kompetentów, by nie dogadzać niedbałości rodziców lub prawnie obowiązanych krewnych w utrzymaniu ubogich dzieci i nie uwłaczać uczuciu dobroczynności mieszkańców miejscowych.

II. ROZDZIAŁ.

Przyjęcie ubogich.

§. 12. Do rzędu ubogich, którzy mogą być przyjęci do Zakładu, należą ci, co nie mają żadnych środków utrzymania, i albo dla wieku, albo też dla ułomności swoich nie mogą wcale nic, lub też w zwyczajnych stosunkach życia nawet tyle zarobić, by zapewnić sobie potrzebne utrzymanie.

§. 13. Wiek, który już sam przez się nadaje prawo przyjęcia do Zakładu, jest skończony rok sześćdziesiąty u mężczyzn a skończony rok pięćdziesiąty piąty u kobiet.

§. 14. Ubodzy dotknięci ciężką słabością, lub też cierpieniem chronicznem, wymagającem nieustannej pomocy lekarskiej, nie będą przyjmowani do Zakładu.

§. 15. Ubodzy przyjęci do Zakładu z przemijającą słabością, lub też dotknięci nią w Zakładzie, będą leczeni w szpitalu Instytutu. Ci zaś, którzyby popadli w ciężką lub też wspomnioną w powyższym §. chroniczną słabość,

umieszczeni będą w głównym szpitalu lwowskim podług istniejących przepisów, kosztem Instytutu Drohowyzkiego.

§. 16. Przyjmowani do Zakładu ubodzy muszą być o tyle zdolni do pracy, ażeby mogli być użyci przynajmniej do najlżejszych zatrudnień, jako to: do skubania wełny, przędzenia, darcia pierza, robienia pończoch i t. p., lub też do usług w Instytucie.

§. 17. Ubóstwo lub niezdolność do zarobku tego, który ma być przyjęty, muszą być stwierdzone świadectwem władzy miejscowej i przynależnego plebana.

§ 18. Wiek musi być udowodniony metryką, zaś w braku jej może kompetent być wtedy tylko przyjęty, jeżli Rada administracyjna przekona się, że ubogi ten przekroczył widocznie wiek przepisany w §. 13.

III. ROZDZIAŁ.

Przyjęcie sierót.

§. 19. Do rzędu sierót, które mogą być przyjęte do Zakładu, należą przedewszystkiem ubogie ślubne lub nieślubne dzieci bez ojca i bez matki, a mianowicie chłopcy od zaczętych siedmiu do skończonych dziesięciu lat, a dziewczęta od zaczętych sześciu do skończonych ośmiu lat wieku.

§. 20. Przyjmowane do Zakładu sieroty nie mogą posiadać żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani też żadnych krewnych, którzy są z prawa obowiązani do utrzymywania ich i mogą ich utrzymać.

§. 21. Dowody w tym względzie muszą być takie, jakie przepisane są dla ubogich w §§. 17. i 18.

§. 22. Chociaż ten Zakład przeznaczony jest dla sierót w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu, dozwolone będzie przecież w braku ich przyjmowanie do Zakładu dzieci takich rodziców, o których przekonała się Rada administracyjna, że zupełnie nie są w stanie utrzymać swoich dzieci.

IV. ROZDZIAŁ.

Wychowanie sierót.

§. 23. Przyjęte do Zakładu sieroty będą mieć tam utrzymanie, pobierać naukę religii, czytania, pisania i rachunków, tudzież języka polskiego i niemieckiego, i uczyć się rzemiosł odpowiednych swoim zdolnościom.

§. 24. Czytać i pisać uczyć będzie nauczyciel Zakładu podług ułatwiającej popularnej metody, a rachunków w taki sposób, jaki jest przepisany dla szkół normalnych.

§. 25. Dla chłopców Zakładu osiedleni będą obok Zakładu majstrowie rozmaitych potrzebnych i pożytecznych rękodzielnictw i rzemiosł, którzy przydzielonych sobie od Dyrekcyi Instytutu sierót uczyć będą swoich rękodzieł i rzemiosł.

§. 26. Do tej nauki przeznaczone będą, z uwzględnieniem wieku sierót jako też potrzebnego do inszej nauki czasu, godziny przed- i popołudniowe, w których stosownie do rzemiosła albo chłopcy posyłani do majstra uczyć się będą przy jego warstacie, albo też majster przychodząc do Instytutu uczyć ich będzie swego rzemiosła w przeznaczonym do tego oddziale.

§. 27. Potrzebne do rozmaitych rzemiosł narzędzia i materyał sprawiać będzie Dyrekcya Instytutu i wedle potrzeby udzielać naprzód majstrom.

§. 28. Administracya Zakładu będzie się starać o to, ażeby chłopcy po poprzednim egzaminie z rzemiosła, którego się uczyli, podług przepisów cechowych byli wyzwalani i jako czeladnicy mogli iść na wędrówkę, na co będą im udzielane stosowne zaliczki

§. 29. Dla dziewcząt będą trzymane w Instytucie nauczycielki, które będą ich uczyły czytać, pisać, rachować, szyć, prząść, tkać i gotować, jako też rozmaitych robót ręcznych, i tym sposobem wykształcać je na kucharki, zręczne sługi i dobre gospodynie.

§. 30. Sieroty, któreby nie chciały się stosować do przepisów Instytutu, ani też przysłużającemi Zakładowi środkami karności domowej nie mogły być utrzymane w porządku, mają byc wykluczone z Zakładu, i odstawione do przynależnej władzy miejscowej.

§. 31. Sieroty wykształcone tak, że mogą same się utrzymać, mają być z odpowiedniem świadectwem swego uzdolnienia i swego zachowania odprawione z Zakładu.

§. 32. Sieroty sprawujące się dobrze w ciągu pobytu swego w Zakładzie, otrzymają przy wystąpieniu w miarę funduszów Instytutu oprócz wyprawy odpowiedniej swemu uzdolnieniu, także zaliczkę pieniężną do rozpoczęcia własnego gospodarstwa.

V. ROZDZIAŁ.

Zarząd Zakładu.

§. 33. Dokument fundacyi zawiera główne zasady, podług jakich ma być zarządzany Zakład; prócz tych ułożone będą dla każdego oddziału Instytutu osobne regulamina, ale dla każdego urzędnika Zakładu instrukcye, które po zatwierdzeniu wysokiego Rządu mają wejść w używanie.

Lwów 1. Sierpnia 1843. **Stanisław hrabia Skarbek** *m. p.* Jako świadek: **Cypryan hrabia na Liptawie i Orawie Komorowski**, Jego c. k. Apostolskiej Mości rzeczywisty podkomorzy *m. p.* Jako świadek: **Paweł Rodakowski** *m. p.*

(L. S.)

Zgodnie z oryginałem stemplowym na 6 kr. m. k. Lwów dnia 17. Luego 1849. r. Hubicki *m. p.* ekspedytor urzędu fiskalnego.

III.

Donacya.

(Dóbr Klimiec, Smorze górne i dolne i Ostałowice).

W dodatku do dokumentu fundacyi, który ja niżej podpisany **Stanisław hrabia Skarbek** na dniu 1. sierpnia 1843 wystawiłem a Jego c. k. Apostolska Mość pod dniem 27. stycznia 1844 najłaskawiej zatwierdzić raczył, i który wpisany jest w księgę galicyjskiej tabuli krajowej *Libr. Instr. 581.* stron. 179., oświadczam niniejszem, że na dobra nabyte od pana Karola Szeiffa kontraktem kupna z dnia 7. lipca 1845 i w *Libr. Dom. 239* str. 381, *n. 10 haer.* ha moje imię intabulowane, w obwodzie Stryjskim położone, t. j. **Klimiec, Smorze górne i Smorze dolne,** jakoteż na dobra nabyte od pana Bronisława Rudnickiego kontraktem z 30. czerwca 1846 i w *Libr. Dom. 109.* stron. 72. *n. 10 haer.* na moje imię intabulowane, w obwodzie Brzeżańskim położone, **Ostałowice** wkładam takie same przeznaczenie, jakie nadałem w wyżrzeczonym dokumencie ówczesnym posiadłościom moim, mianowicie, że dobra **Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice** z całem urządzeniem i wszystkiemi znajdującemi się w nich remanentami poświęcam na budujący się w Drohowyżu Dom ubogich i sierot w taki sposób, jak gdyby te dobra były zawarte w pierwotnym dokumencie fundacyi.

Oprócz postanowień zawartych w wyżrzeczonym dokumencie z 1. sierpnia 1843, które mają być także zastosowane w całej osnowie do dóbr Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice, rozporządzam poszczególnie:

1. Że przeznaczone w 3-cim artykule powyższego dokumentu dla każdoczesnego Kuratora fundacyi sześć tysięcy złotych reńskich rocznie, o dwa tysiące złotych reńskich pomnożone, zatem na ośm tysięcy, mówię 8.000 zł. m. k. ustanowione być mają.

2. Że podobnie, jak podług dziewiętnastego artykułu dokumentu fundacyi folwark Frydrykówka we Lwowie przeznaczony jest na tymczasowe

umieszczenie ubogich sierot, także dom mieszkalny w Ostałowicach na ten cel ma być użyty.

3. Że oprócz zawartego w dwudziestym drugim artykule rzeczonego dokumentu zastrzeżenia pożyczki w sumie 200.000 złr. na przydzielone dawniej do fundacyi dobra przysłuża mi prawo, przystąpić także z dobrami Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice do galic. stanowego Instytutu kredytowego zaciągnieniem pożyczki odpowiedniej ich wartości oznaczonej podług statutów.

4. Że całe urządzenie i wszystkie remanenta, znajdujące się na dobrach spisanych w pierwszym artykule dokumentu z 1. sierpnia 1843, przeznaczone są na moją fundacyę. W dowód czego pisałem własnoręcznie tę dodatkową deklaracyę fundacyi w obecności uproszonych na to świadków i z zezwoleniem na wpisanie jej do ksiąg tabuli krajowej.

Lwów 20. lipca 1846.

Stanisław hrabia Skarbek *m. p.* Jako świadek: **Napoleon Łączyński** *m. p.* Jako świadek: **Ignacy Szumlański** m. p.

Wpisać do ksiąg uchwalono w Radzie c. k. sądu szlacheckiego dnia 3. Październik nika 1846. Schaetzel.

Do l. 33.782|1846. Ta deklaracya wpisana jest w c. k. galicyjskiej tabuli krajowej w księdze dokumentów 662 stron. 91. i na mocy tego jako też deklaracyi wpisanej w księdze dokumentów 662 stron. 94. intabulowane jest przeznaczenie dóbr Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice z całym znajdującym się w nich *fundus instructus*, i z wszelkiemi jakiegokolwiek rodzaju zapasami w ziemiopłodach lub produktach górniczych, bydle i innych ruchomościach, i nakoniec z wszelkiemi pretensyami do dzierżawców tych dóbr na utrzymanie Zakładu zaopatrzenia ubogich i sierót w państwie Drohowyzkiem podług postanowień dokumentu fundacyi z 1. Sierpnia 1843, jak świadczy *Libr. Dom. 239* stron. 394. *n.* 29. *on.* na dobrach Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice. Lwów 18. Października 1846. W czasie słabości pana registratora: Seweryn Świżyński m. p., wiceregistrator c. k. tabuli krajowej. (L. S. off.)

Zgodnie z oryginałem stemplowanym na 20 kr. m. k. Lwów, 11. Kwietnia 1849. Olexy m. p. kancelista fiskalny.

IV.

D e k l a r a c y a.

(Odnosząca się do fundus instructus dóbr, ruchomości i pretensyi).

W dodatku do wystawionych moją ręką dokumentów z 1. Sierpnia 1843 i 20. Lipca 1846, któremi przekazałem cały mój majątek na budujący się w Drohowyżu dom ubogich i sierot mojej fundacyi, oświadczam, odnosząc się szczególnie do czwartego ustępu ostatnego dokumentu, że fundacyi tej oddaję na własność nietylko cały *fundus instructus, jaki znajduje się w dobrach przekazanych* na tę fundacyę obydwoma dokumentami, ale także *wszystkie znajdujące się w nich jakiegokolwiek rodzaju zapasy, bądź w ziemiopłodach bądź w produktach górniczych, jakoteż w bydle i innych ruchomościach, tudzież wszelkie pretensye do dzierżawców, z wyjątkiem poddanych owych dóbr, jakie się znajdują z końcem mojej administracyi dóbr funduszowych.* Zarazem zezwalam, ażeby wyrzeczone moim dokumentem z 20. Lipca 1846 przeznaczenie dóbr Klimiec, Smorze gólne i dolne i Ostałowice na utrzymanie fundowanego przezemnie Zakładu zaopatrzenia ubogich i sierot w państwie Drohowyzkiem intabulowane było w brernym stanie rzeczonych dóbr na tak długo, dopokąd fundacya nie ustanie, lub też wysoki Rząd nie rozporządzi inaczej temi dobrami, a to podług postanowień wpisanych w galic. tabuli krajowej *libr. Instr. 581.* stron. 179 dokumentów fundacyi z 1. Sierpnia 1843 i 20. Lipca 1846. Lwów 16. Października 1846. **Stanisław hrabia Skarbek** *m. p.* Jako świadek: **Antoni hrabia Golejowski** *m. p.* Jako świadek: **Adam Hoszowski** *m. p.*

Wpisać uchwalono w Radzie c. k. sądu szlacheckiego. Lwów 3. Listopada 1846. Schaetzel m. p.

Do l. 33.782|1846. Ta deklaracya wpisana jest w c. k. galic. tabuli krajowej w księdze dokumentów 662 stron. 94, i na mocy jej, jakoteż deklaracyi wpisanej w ks. D. 662 stron. 91 intabulowane jest przeznaczenie dóbr Klimiec, Smorzę górne i dolne i Ostało-

wice z całym znajdującym się w nich *fundus instructus* i z wszystkiemi znajdującemi się w nich jakiegokolwiek rodzaju zapasami w ziemiopłodach i produktach górniczych, w bydle i innych ruchomościach, tudzież z wszelkiemi pretensyami do dzierzawców tych dóbr, na utrzymanie Zakładu zaopatrzenia ubogich i sierot w państwie Drohowyzkim podług postanowień dokumentu fundacyi z 1. Sierpnia 1843, jak świadczy *Lib. Dom.* 239. stron. 394. n. 29. on. w biernym stanie dóbr Klimiec, Smorze górne, Smorze dolne i Ostałowice. Lwów 18. Listopada 1846. W czasie słabości pana registratora: Seweryn Świżyński m. p. wiceregistrator c. k. galic. tabuli krajowej.

Zgodnie z oryginałem stemplowanym na 30 kr. m. k. Lwów 17. Lutego 1849. Hubicki m. p. expedytor urzędu fiskalnego.

V.

Donacya.

(Dóbr Opary z przyległościami.)

Aktem we Lwowie dnia 1. Sierpnia 1843 zeznanym a przez Najjaśniejszego Pana pod dniem 27. Stycznia 1844 zatwierdzonym, w księgach tutejszo-krajowych hipotecznych *Instr. 581. pag. 179.* zapisanym, przeznaczywszy ówczesne posiadłości moje na fundowanie Zakładu dla ubogich i sierot, zwiększyłem też fundację deklaracyą dnia 20. Lipca 1846 roku spisaną, dołączając do niej dobra Klimiec, Smorze górne i Smorze dolne w obwodzie Stryjskim, tudzież dobra Ostałowice w obwodzie Brzeżańskim leżące, wówczas przezemnie nabyte, nadto:

Nabywszy przy publicznej licytacyi sądowej z masy śp. Antoniego hr. Dulskiego dobra Opary z przyległościami: Dołhe, Rabczyce i części Słońska w obwodzie Samborskim leżące, a po opłaceniu połowy ich szacunku dekretem sądowym dnia 12. Sierpnia 1846 Nr. 19.884 mnie na własność przyznane i na moje imię *libr. Dom. 161. pag. 340, n. 11. haer.* intabulowane, też dobra Opary z przyległościami, tak jak ich teraz posiadam lub posiadać prawo mam, ze wszystkim dobytkiem i inwentarzem na gruncie znajdującym się tak i w ten sposób, tudzież z temi samemi warunkami i zastrzeżeniami do mojej fundacyi Zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu powstającego przyłączam, jako gdyby te dobra początkowym aktem tejże fundacyi z dnia 20. Lipca 1846 zeznaną objęte były.

W dowód czego donacyę tę przy uproszonych świadkach własnoręcznie podpisuję i do przyjęcia Rządowi oddaną mieć chcę.

We Lwowie dnia 24. Października Tysiąc Ośmset czterdziestego ósmego roku. **Stanisław hr. Skarbek** *m. p.* — Jako świadek **Feliks Rojowski** *m. p.* Jako świadek **Tadeusz Turkuł** *m. p.* Jako świadek **Paweł Rodakowski** *m. p.* Jako świadek **Cypryan hr. Komorowski** *m. p.*

Wpisać: Uchwalono w radzie c. k. sądu szlacheckiego. Lwów dnia 13. grudnia 1848. Pepłowski m. p.

L. 29.518|1848. Na mocy niniejszej deklaracyi wpisanej w c. k. tabuli krajowej *Instr. L.* 711 str. 231 prenotowane jest przeznaczenie dóbr Opary, Dołhe, Rabczyce i Słońsko razem z znajdującem się w nich bydłem i wszystkiemi znajdującemi się w nich ruchomościami dla Zakładu ubogich i sierót w Drohowyżu podług postanowień dokumentów z 1. Sierpnia 1843 i 20. Lipca 1846 w stanie biernym dóbr Opary z przyległościami, jak świadczy księga 161 str. 359 n. 94 on.

Lwów 13. Stycznia 1849. Seweryn Świżyński *m. p.*, c. k. wicedyrektor galic. tabuli krajowej.

VI.

Testament.

Ad Nr. 28.426/1848.

Na przypadek śmierci mojej następujące czynię ostatniej woli mojej rozporządzenie:

1. Dobrom moim ziemskim i domowi teatralnemu tutejszemu dawszy przeznaczenie aktem fundacji we Lwowie dnia 1. Sierpnia 1843 podpisanym i przez Najjaśniejszego Pana w całej osnowie zatwierdzonym, tudzież dołączywszy do tej fundacyi dobra Klimiec, Smorze dolne, Smorze górne w Stryjskim i Ostałowice w Brzeżańskim obwodzie leżące, deklaracyą dnia 20. Lipca 1846 zeznaną, przez wysoki c. k. Rząd krajowy już przyjętą, nakoniec przyłączywszy do tejże fundacyi dobra Opary, Dołhe, Rabczyce i Słońsko w obwodzie Samborskim leżące, donacyą dziś podpisaną stanowię, aby ten majątek do pertraktacji spadku mego pociągniony nie był, i potąd na moje imię intabulowany został, pokąd wypadek w artykule drugim aktu fundacyi opisany odmiany za sobą nie pociągnie.

2. Reszty majątku mego uniwersalnym sukcesorem mianuję Instytut ubogich i sierot przezemnie fundowany.

3. Dla każdoczesnego Kuratora fundacyi mojej potwierdzam naznaczoną roczną płacę po ośm tysięcy złr., Nro. 8.000 złr. m. k., od dnia śmierci mojej płynąć mającą.

4. Stosownie do zastrzeżenia w artykule 22. aktu fundacyi mojej zrobionego, zapisuję następującym osobom pensyę dożywotną, półrocznemi ratami, z dochodów dóbr od dnia śmierci mojej płacić się mającą:

a) Pruszyńskiej Rozalii po 300 złr. (Trzysta złr. m. k.)
b) Markowskiemu Józefowi a po nim żonie jego po Dwieście złr. Nr. 200 złr. m. k.
c) Markowskiego Kayola żonie po sto pięćdziestąt złr. Nr. 150 złr. m. k.
d) Wiśniewskiemu Dyonizemu po sto pięćdziesiąt złr. Nr. 150 złr. m. k.

e) Rudnickiemu Michałowi po Sto pięćdziesiąt złr. Nr. 150 złr. m. k.
f) Rudnickiemu Feliksowi po Sto złr. Nr. 100 złr. m. k.
g) Jędrzejowi Hodowanemu po Pięćdziesiąt złr. Nr. 50 złr. m. k.
h) Szpikartowi Matesowi po Pięćdziesiąt złr. Nr. 50 złr. m. k.
i) Bazylemu Zwierzyńskiemu, furmanowi, po Sześćdziesiąt zł. Nr. 60 złr. m. k.
k) Marcinowi Rożyckiemu po Sześćdziesiąt złr. Nr. 60 złr. m. k.
l) Piesiadeckiemu Michałowi po Pięćdziesiąt złr. Nr. 50 złr. m. k.
m) Aleksandrowi Liwickiemu, mularzowi, po Pięćdziesiąt złr. Nr. 50 złr. m. k.
n) Puchalskiemu Janowi, ślusarzowi, po Pięćdziesiąt złr. Nr. 50 złr. m. k.
o) Trojanowi Maciejowi po Czterdzieści złr. Nr. 40 złr. m. k.
p) Maciborcy Jędrzejowi po Czterdzieści złr. Nr. 40 m. k.
q) Borowskiemu Janowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
r) Terleckiemu Józefowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
s) Suchorowskiemu Kazimierzowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
t) Zarzyckiemu Jędrzejowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
u) Szymańskiemu Michałowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
v) Moskalowi Stefanowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
w) Suchaj Janowi po Trzydzieści złr Nr. 30 złr. m. k.
x) Pełczyńskiemu Franciszkowi po Trzydzieści złr. Nr. 30 złr. m. k.
y) Atmańskiemu Janowi po Dwadzieścia złr. Nr. 20 złr. m. k.
z) Kożakowi Michałowi po Dwadzieścia złr. Nr. 20 złr. m. k.
aa) Kotulskiemu Janowi po Dwadzieścia złr. Nr. 20 złr. m. k.
bb) Somyszowi Onufremu po Dwadzieścia złr. Nr. 20 złr. m. k.
cc) Kuźmińskiemu Michałowi po Stopięćdziesiąt złr. Nr. 150 złr. m. m.
dd) Hoszkowi Julianowi sierocie na utrzymanie po Sto złr. Nr. 100 złr. m. k,
ee) Zyzda Schmelzmeistrowi po Pięćdziesiąt złr. Nr. 50 złr. m. k.
ff) Zubrzyckiemu Józefowi, blacharzowi, po Pięćdziesiąt złr. N. 50 złr. m. k.

5. W. Leopold Zaremba Cielecki ma z żoną swoją prawo dożywotniego bezpłatniego używania loży teatralnej na abonamentowe przedstawienia tak polskie jakoteż niemieckie, a p. Jan Salzman podobne prawo do loży obok zamkniętych krzeseł parterowych na przedstawienia abonamentowe niemieckie; te przezemnie nadane osobiste prawa bez mocy odstąpienia ich innym osobom niniejszem potwierdzam.

6. Zapisuję Pawłowi Rodakowskiemu prawo dożywotniego bezpłatnego użytku loży parterowej teraz posiadanej na przedstawienia abonamentowe tak polskie jakoteż niemieckie.

7. Doktora medycyny Adama Baracha Rappaporta chcę mieć Dyrekorem Instytutu Drohowyzkiego ubohich i sierot z płacą, z tą posadą statutami połączoną, gdzie razem i kurowaniem chorych zajmować się będzie.

To mojej ostatniej woli rozporządzenie, unieważniając wszystkie dawniejsze, przy uproszonych do tego razem obecnych trzech świadkach w dwóch równobrzmiących egzemplarzach własnoręcznie podpisuję. Lwów dnia 24 Października 1848. **Stanisław hrabia Skarbek**. Jako świadek tego testamentu podpisuję **Feliks Rojowski**. Jako świadek tego testamentu **Tadeusz Turkuł**. Jako świadek i testament ten piszący **Paweł Rodakowski**. Jako świadek tego testamentu **Cypryan hr. Komorowski**.

Testament niniejszy czyli ostatniej woli rozporządzenie w przytomności niżej poszczególnionych świadków we Lwowie na dniu 27. Października 1848 zapublikowanym został, jak to spisany w tej mierze protokół poświadcza. — Lwów dnia 27. Października 1848. Januszowski, c. k. Komornik.

Przytomny tej publikacyi świadek: Adam Potocki. Przytomny publikacyi tego testamentu podpisuję: Gwalbert Pawlikowski. Przytomny publikacyi tego testamentu podpisuję: Maurycy Krasicki. Przytomny tej publikacyi Karol książę Jabłonowski Przytomny świadek Paweł Rodakowski.

Że z pierwotworu dosłownie odpisano, poświadcza we Lwowie dnia 6. listopada 1848. Murczyński, przełożony ekspedytury sądu szlacheckiego lwowskiego.

VII.

Statut organizacyjny

dla Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

(Uchwalony przez Radę zarządu Fundacyi St. hr. Skarbka w dniach 31. Sierpnia i 1. i 2. Września 1874. r., a ostatecznie w dniu 17. Marca 1875. r.)

STATUT ORGANIZACYJNY

Zakładu sierót i ubogich.

Zgodnie z aktem fundacyjnym Instytutu ubogich i sierót w Drohowyżu i statutami tegoż z dnia 1. Sierpnia 1843. określa się niniejszem szczegółowo cel, środki i organizację rzeczonego Instytutu.

Tytuł pierwszy.

Cel Instytutu.

Art. 1.

Celem Instytutu jest:

a) wychowywać *sieroty* na rzemieślników, usposabiać je do pożytecznych domowych zatrudnień i dawać im odpowiedne wykształcenie;

b) dawać przytułek niezdolnym do cięższej pracy *ubogim*.

Główną podstawą wychowania sierot będzie praca.

Wszystkie urządzenia Instytutu zmierzać mają ku temu, ażeby sieroty, ucząc się pewnych rzemiosł i oddane bezustannie pożytecznym zatrudnieniom, rozwijając i wzmacniając niemi stopniowo swe siły, nawykały do znoszenia trudów, do ładu i wytrwałości w pracy.

Wychowawczy wpływ ki erowników budzić ma w sierotach istotne zamiłowanie pracy, wpajać w nie bogobojność, poszanowanie prawa i poczucie ścisłego wykonywania obowiązków, przyzwyczajać do porządku, schludności i gospodarności.

Kształcenie tak ma być kierowane, ażeby sieroty pracę dokładnie i z należytem rozumieniem rzeczy wykonywały i mogły z niej wszechstronnie korzystać, ażeby wreszcie zdolne były czynić w niej postępy i ulepszenia.

Instytut ma we wszystkiem dążyć ku temu, ażeby wychowańcy jego, stanąwszy o własnych siłach, stawali się cnotliwymi i pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Tytuł drugi.

Przyjmowanie sierót.

Art. 2.

Instytut przyjmuje dzieci obojej płci, religii chrześcijańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicyi stale zamieszkałych.

Pierwszeństwo mają ślubne lub nieślubne dzieci bez ojca i matki, niemające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. — Gdyby nie zebrano dostatecznej liczby sierót, mogą być także przyjmowane dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie swe dzieci utrzymać.

Art. 3.

Przyjmowani do Instytutu chłopcy winni mieć najmniej siedm zaczętych, a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych, a najwięcej ośm lat ukończonych.

Art. 4.

Instytut przyjmować będzie stopniowo dzieci w takiej liczbie, iżby z czasem w miarę wzmagania się funduszów, pomieścił sześćset sierót obojej płci.

Na teraz przygotowane ma być umieszczenie i urządzenia na dwieście pięćdziesiąt chłopców i sto pięćdziesiąt dziewcząt.

Prośby o przyjęcie do Instytutu wnoszone być mogą w ciągu całego roku, przyjęte atoli sieroty umieszcza Dyrekcya co pół roku.

Jako stały czas umieszczenia oznacza się miesiące Sierpień i Luty.

O przyjęciu sieroty stanowi Rada administracyjna na wniosek Kuratora Instytutu.

Przy wyborze jednak będzie zwracać uwagę na to, ażeby wszystkie części kraju miały o ile możności równy udział.

Tytuł trzeci.

Nauka elementarna.

Art. 5.

Przyjęte do Instytutu sieroty pobierać będą przedewszystkiem naukę elementarną w zakresie przedmiotów, przepisanych dla publicznej szkoły pospolitej, pośród których gimnastyka, śpiew i muzyka a szczególniej rysunki należycie mają być uwzględnione.

Art. 6.

Nauka elemeutarna dzieli się na lat cztery, sieroty zaś na cztery klasy.

Sierota niemająca żadnych początków nauki, przechodzi przez wszystkie cztery klasy, począwszy od pierwszej; gdyby zaś początki nauk posiadała, może być w miarę okazanych wiadomości od razu do jednej z wyższych klas zaliczoną.

Sierota w chwili przyjmowania starszym i silniejszym, gdyby żadnych początków nauki nie posiadały, winna być nauka elementarna tak podawaną, iżby ją już w ciągu lat trzech ukończyły, ażeby zatem chłopcy najpóźniej z rokiem czternastym, dziewczęta zaś już z rokiem dwunastym mogły się oddać zupełnie pracy zawodowej.

Art. 7.

Sieroty obojej płci pobierają w pierwszych dwóch latach naukę wspólnie; w wyższych dwóch klasach udzielaną będzie nauka chłopcom i dziewczętom w osobnych oddziałach. Dla każdej z klas będzie osobny nauczyciel, dla dwóch wyższych klas w oddziale dziewcząt osobne nauczycielki. W najniższych dwóch mogą być używani nauczycieli lub nauczycielki.

Art. 8.

Nauka obejmuje łącznie ze śpiewem i rysunkami dla dwóch klas niższych najwięcej 22, a dla dwóch klas wyższych najwięcej 26 godzin tygodniowo.

Na ćwiczenia w gimnastyce, śpiewie i muzyce obracane być mają także niedziele i dnie świąteczne.

Z uczniami pobierającymi naukę elementarną, odbywać się będą co roku egzamina publiczne.

Plan nauki układa Dyrektor, zatwierdza takowy Rada administracyjna.

Tytuł czwarty.

P r a c a.

Art. 9.

Praca, której się mają sieroty oddawać, jest albo

a) pomocą w warstatach lub przy gospodarstwie; albo

b) właściwą pracą warstatową w poszczególnych rzemiosłach, lub samodzielnem wykonywaniem prac gospodarskich.

Do wykonywania pierwszej używane być mają w ciągu czasu przeznaczonego na naukę elementarną dzieci najpóźniej do roku dwunastego u dziewczat, a do roku czternastego u chłopców. Zatrudnienia ich mają być systematycznie stopniowane, do wieku i siły pracującego troskliwie zastosowane, tudzież tak dobrane, ażeby popierały umysłowy rozwój dziecka, dały mu pracę w różnych jej formach poznać, zrozumieć i polubić i wdrożyły go do bezustannego zajęcia.

Pracy pod *b*) określonej oddawać się będą sieroty starsze, a zadaniem ich będzie uzyskać taką wprawę w wykonywaniu poszczególnego rzemiosła

lub w gospodarstwie domowem i folwarcznem, iżby po opuszczeniu Instytutu mogły samodzielnie i z jak najlepszym skutkiem pracować w obranym zawodzie.

Art. 10.

Do zakresu pracy należą także wszelkie posługi domowe i gospodarskie na rzecz Instytutu, do których w myśl art. 9. wszystkie sieroty w oznaczonych porach dnia są obowiązane. Sposób odbywania posług, tudzież rozkład całego dnia dla wszystkich oddziałów określi szczegółowo regulamin domowy, przyjąwszy to za podstawę, iż pracy ręcznej poświęcony ma być wszystek czas wolny od nauki, z wyjątkiem pół godziny z rana, godziny w południe i godziny wieczór, które się przeznacza na modlitwę, jedzenie i odpoczynek.

Art. 11.

Szczegółowy program zatrudnień, określonych art. 9. lit. *a*), ustanawia co miesiąc Dyrektor Instytutu po wysłuchaniu urzędników, nauczycieli, ochmistrza i ochmistrzyni, i naczelnika warstatów.

Na podstawie przyjętego programu układa Dyrektor porządek każdego dnia.

Art. 12.

Praca warstatowa, określona art. 9. lit. *b*), odbywać się będzie w obrębie następujących rzemiosł:

1. kowalstwo
2. ślusarstwo,
3. blacharstwo,
4. stolarstwo,
5. bednarstwo,
6. stelmastwo,
7. siedlarstwo z rymarstwem i lakiernictwem,
8. krawiectwo,
9. szewstwo.

Pierwsze siedm wyłącznie dla chłopców, ostatnie dwa dla chłopców i dziewcząt.

Zadaniem Rady administracyjnej będzie, postarać się z czasem o zaprowadzenie nauki innych rzemiosł.

Art. 13.

Dziewczęta mają być głównie wprawione do wzorowego wykonywania prac należących do zakresu gospodarstwa domowego, mają wiec uczyć się szyć bieliznę, prząść, gotować, piec, prać, prasować i t. p., w ogóle wykonywać wszelkie kobiece roboty ręczne.

Art. 14.

Wszystkie sieroty będą nadto (o ile to da się pogodzić z zawodowemi ich zajęciami) uczyć się praktycznie ogrodnictwa i sadownictwa tak, ażeby w przyszłości obok zawodowego zajęcia mogły z nabytych w tej mierze wiadomości korzystać.

Tak dla dziewcząt jak i dla chłopców do lat czternastu lub starszych, lecz wątłych, będą oprócz tego w miarę potrzeby zaprowadzone: koszykarstwo, introligatorstwo, i t. p. zajęcia spokojne, szczególniej na czas wieczorów zimowych.

Art. 15.

Dla każdego warstatu (art. 12) będzie osobny majster, a dla oddziału dziewcząt osobna krawcowa i szewcowa. Ogrodnictwa będzie uczyć ogrodnik Instytutu, dla zajęć spokojnych zaś (art. 14) będą tylko używani przemijająco i w miarę potrzeby odpowiedni nauczyciele.

Dziewczęta wykonywać będą prace gospodarskie pod kierownictwem klucznicy, kucharki, praczki i ekonoma Instytutu.

Art. 16.

Majstrowie są obowiązani sami pracować w warstatach na rzecz Instytutu, a używając do pomocy przeznaczone do warstatu sieroty, kształcić je praktycznie na dobrych rękodzielników.

W warstatach odbywa się praca bez przerwy; wyrabiane i naprawiane mają być w nich przedewszystkiem przedmioty służące do potrzeb Instytutu, tudzież przedmioty, zamówione przez Zarząd dóbr fundacyjnych lub przeznaczone na sprzedaż.

Wszelkich materjałów do pracy dostarczają magazyny Instytutu.

Za użytkowanie materjałów i wykonanie robót odpowiedzialni są bezpośrednio majstrowie.

Też same zasadnicze postanowienia obowiązują również ogrodnika Instytutu, tudzież klucznicę, kucharkę i praczkę, i odnoszą się do pracy dziewcząt.

Art. 17.

Do pracy warstatowej przystępują sieroty po ukończeniu nauki elementarnej.

Dyrektor, wysłuchawszy zdania kierownika warstatów, mając na oku objawione życzenie ucznia, tudzież bacząc do jakiego rzemiosła każdy uczeń największą zdolność okazuje, postanowi ostatecznie, w jakiem rzemiośle sierota ma się kształcić.

Art. 18.

Pracy w warstatach oddają się uczniowie przez lat trzy. Wyjątkowo tylko, jeżeli jeszcze przepisanego w art. 31. wieku nie ukończy lub na mocy pozwolenia Kuratora, może być uczeń (uczennica) jeszcze przez rok lub dwa lata jako pracownik w warstacie lub przy gospodarstwie zatrzymany. Czas tej pracy oznacza się dla uczniów roku drugiego i trzeciego najmniej na ośm godzin dziennie.

Podczas pracy zostaje uczeń pod bezpośrednim nadzorem i rozkazami majstra. Też same postanowienia tyczą się także dziewcząt w przepisanym dla nich zakresie pracy (art. 13).

Art. 19.

Kierownictwo pracy w warstatach i ogólny nadzór nad nią należy do naczelnika warstatów.

On układa program pracy dla każdego warstatu szczegółowo i daje go Dyrektorowi do zatwierdzenia; on odpowiada za techniczne wykonanie wszelkich wyrobów warstatowych; on nakoniec składa Dyrektorowi raporta i wykazy wyrobów dokończonych wraz z rachunkiem kosztów produkcyi tychże.

Takie same stanowisko co do pracy dziewcząt na oddziale żeńskim zajmuje ochmistrzyni.

Art. 20.

Ogólny program wykonać się mających robót wraz z obliczeniem kosztów przedkłada Dyrektor Instytutu równocześnie z projektem preliminarza tegoż, Kuratorowi do zatwierdzenia przez Radę administracyjną.

Zamówienia w ciągu roku nieprzewidziane zatwierdzonym programem, wymagają szczegółowego zezwolenia Rady administracyjnej.

Tytuł piąty.

Kurs techniczny.

Art. 21.

Dla sierót pracujących w warstatach urządzony będzie kurs techniczny, t. j. systematyczny szereg wykładów na przeciąg lat trzech z zakresu następujących przedmiotów:

1. Nauki przyrodnicze, z szczególnem uwzględnieniem płodów i praw natury, ważnych dla rolnictwa i przemysłu.

2. Nauka o materyałach i narzędziach i użyciu takowych w najważniejszych rzemiosłach, oparta na podstawie głównych praw fizyki i chemii.

3. Geografia z szczególnem uwzględnieniem stosunków fizyograficznych i statystycznych kraju i monarchii.

4. Historja Polski i Austryi, tudzież najważniejsze wypadki z nowszej historyi powszechnej, z uwydatnieniem najgłówniejszych zdarzeń w dziedzinie handlu i przemysłu.

5. Arytmetyka i rachunkowość kupiecka.

6. Geometrya wraz z rysunkami geometrycznemi i rysunkiem machin.

7. Rysunki z wolnej ręki i modelowanie. Oprócz tego ma być w stosowny sposób uwzględnioną nauka korespondencyi kupieckiej i innych form stylu, używanych w stosunkach przemysłowych i handlowych, oparta na ćwiczeniach praktycznych, tudzież lektura w języku polskim i niemieckim.

Na wykłady kursu technicznego uczęszczają tylko chłopcy.

Art. 22.

Dla dziewcząt będą w miarę potrzeby urządzane oddzielne wykłady z zakresu nauk przepisanych dla szkoły wydziałowej, szczegółowo zaś podawane im będą wiadomości tyczące się gospodarstwa domowego, fol warcznego i ogrodnictwa, tudzież hygieny.

Art. 23.

Liczba godzin przeznaczonych na kurs techniczny, łącznie z rysunkami i dalszą nauką języków, nie może przekraczać 18 godzin tygodniowo.

Nauka odbywa się w wczesnych godzinach porannych i wieczornych.

Toż samo tyczy się wykładów dla dziewcząt.

Art. 24.

Wykłady na kursie technicznym i dla dziewcząt powierzone będą nauczycielom i nauczycielkom starszym, naczelnikowi warstatów i ogrodnikowi. Do rysunków i modelowania będzie oprócz tego osobny nauczyciel.

Do udzielania nauk w kursie obowiązani są również urzędnicy i Dyrektor Instytutu.

Plan kursu technicznego i wykładów dla dziewcząt po ukończeniu nauki elementarnej, układa Dyrektor i przeseła go przed rozpoczęciem każdego roku Kuratorowi do zatwierdzenia.

Art. 25.

Dla pomocy w naukach utworzone będzie w Instytucie muzeum z przedmiotów odnoszących się do uauk przyrodniczych, maszyn i rękodzieł, tudzież biblioteka mieszcząca w sobie dzieła dla nauczycieli, książki dla sierót do czytania, którym Instytut dostarczać ma nadto wszelkich podręcznych do nauki przyborów.

Ogród Instytutu tak urządzony, ażeby mógł być używany do celów nauki, oddany będzie pod zarząd umiejętnie wykształconego ogrodnika.

Tytuł szósty.

Nadzór i karność.

Art. 26.

Bezpośredni nadzór nad sierotami poza obrębem szkoły i warstatów ipowierzony będzie dozorcom i dozorczyniom ustanowionym w takiej liczbie żby na każde pięćdziesiąt sierót przypadał jeden dozorca. Do pomocy w dozorze, używani być mogą w miarę możności umieszczeni w zakładzie ubodzy (art. 37).

Art. 27.

Nad porządkiem domowym w salach mieszkalnych, tudzież nad zachowaniem się i karnością sierót w czasie spoczynku lub przy pracy, o ile nie są wówczas pod rozkazami nauczycieli lub majstrów, czuwa na oddziale męskim ochmistrz.

On ma przestrzegać troskliwie, ażeby mieszkania i sprzęty były czyste, sieroty schludne, ich odzież stosowna i ochędożna, baczyć na opalanie i oświetlenie sal i kurytarzy, doglądać wykonywania kar na sieroty nałożonych, karcić je wreszcie za spostrzeżone drobniejsze uchybienia.

Te same obowiązki wobec dziewcząt ciążą na ochmistrzyni.

Art. 28.

Sieroty dopuszczające się wykroczeń przeciw porządkowi lub moralności, karane będą w miarę wielkości wykroczenia:

a) skarceniem i usunięciem od wspólnych ćwiczeń i rozrywek;

b) zmianą lub uszczupleniem jadła;

c) odosobnieniem;

d) w nadzwyczajnych wypadkach karą cielesną.

W razie użycia drugiej z tych kar należy baczyć, ażeby skutkiem niedostateczności jadła nie narazić na uszczerbek prawidłowego rozwoju sił fizycznych i zdrowia sieroty.

Kara odosobnienia będzie zawsze połączona z pracą; ukarany ma zresztą w ciągu odosobnienia pozostawać pod ścisłym nadzorem tak, iżby nie mógł dopuszczać się wybryków przeciw porządkowi i moralności.

Wymierzenie kary cielesnej może zarządzić tylko Dyrektor, i wyłącznie dla chłopców, a wykonanie takowej nastąpi na odosobnieniu w tegoż obecności.

Brutalne obchodzenie się z dziećmi jest surowo wzbronione.

Bliższe szczegóły tyczące się nadzoru, kar i prawa karania określi regulamin domowy.

Art. 29.

Sieroty, któreby nie chciały stosować się do przepisów Instytutu, ani też środkami karności domowej nie mogły być utrzymane w porządku, mają być wykluczone z Instytutu i odstawione do przynależnej miejscowości.

Art. 30.

Z najstarszych uczniów Instytutu utworzoną będzie straż ogniowa. Wpisanie do straży ogniowej stanowić będzie nagrodę za nienaganne zachowanie się, dobre postępy i wytrwałość w pracy. Członkowie straży odbywać będą oddzielne, do celów straży zastosowane ćwiczenia gimnastyczne, prócz tego zaś od czasu do czasu manewry, używane przy gaszeniu pożarów.

Czuwanie nad bezpieczeństwem budynków Instytutu od ognia i ratunek ich w razie pożaru, powierza się straży ogniowej. Instytut dostarczy członkom straży ogniowej potrzebnych przyborów i ubioru. Naczelnika straży przeznacza Dyrektor.

Tytuł siódmy.

Odprawa sierót.

Art. 31.

Sieroty wykształcone tak, że mogą same utrzymać się, mają być z Instytutu odprawione. Wiek, w którym sierota może być odprawioną z Zakładu, jest co najmniej 15 lat ukończonych u chłopców a 14 lat ukończonych u dziewcząt.

Instytut starać się będzie oraz o stosowne ich umieszczenie.

Każdej sierocie opuszczającej Zakład, wyda Dyrektor świadectwo z odbytych nauk, z uzdolnienia w rzemiośle i w pracach, którym się oddawała, tudzież z zachowania się w ciągu pobytu w Instytucie.

Art. 32.

Odprawiając sieroty, wyćwiczone należycie w poszczególnych rzemiosłach, udzielać im będzie Instytut w miarę możności zaliczek na odbycie wędrówek, celem zwiedzenia celniejszych pracowni i fabryk z zakresu obranego rzemiosła. Sieroty sprawujące się dobrze w ciągu pobytu w Instytucie, otrzymują przy wystąpieniu w miarę funduszów Zakładu, oprócz wyprawy odpowiedniej swemu uzdolnieniu praktycznemu, także zaliczkę do rozpoczęcia własnego gospodarstwa.

Wyprawy i zaliczki daje sierotom Kurator po wysłuchaniu Dyrektora.

Tytuł ósmy.

Przytułek ubogich.

Art. 33.

Do Instytutu przyjmowani będą także ubodzy, a mianowicie osoby obojej płci, religii chrześciańskiej zamieszkałe w kraju, które nie mają żadnych środków utrzymania i albo dla wieku, albo też dla ułomności nie mogą wcale nic lub też w zwyczajnych stosunkach życia nawet tyle zarobić, by sobie zapewnić niezbędne utrzymanie.

Art. 34.

Wiek, który już sam przez się nadaje prawo przyjęcia do Zakładu, jest ukończony rok sześćdziesiąty u mężczyzn, a ukończony rok pięćdziesiąty piąty u kobiet.

Art. 35.

Ubodzy dotknięci ciężką słabością lub cierpieniem chronicznem, wymagającem nieustannej pomocy lekarskiej, nie będą przyjmowani do Zakładu.

W razie gdyby już w Instytucie popadli w ciężką lub chroniczną słabość, umieszczeni będą w głównym szpitalu lwowskim podług istniejących przepisów kosztem Instytutu.

Art. 36.

Instytut będzie przyjmował stopniowo ubogich w takiej liczbie, iżby z czasem w miarę dostarczających środków dał przytułek czterystu ubogim.

Na teraz przygotowane ma być umieszczenie i urządzenie na pięćdziesiąt ubogich obojej płci. O przyjęciu ubogiego do Instytutu stanowi Rada administracyjna na wniosek Kuratora.

Art. 37.

Przyjęci do Zakładu ubodzy używani będą w miarę możności do lżejszych zatrudnień, jako to przędzenia, darcia pierza, pielenia i t. p., tudzież do lekkich posług na rzecz Instytutu i nadzoru nad sierotami.

Bliższe szczegóły ich przytułku określi regulamin domowy.

Tytuł dziewiąty.

Urządzenie instytutu.

Art. 38.

Sieroty i ubodzy będą mieć w Instytucie całe utrzymanie.

Dawane im pożywienie ma być skromne, lecz zdrowe i w takiej ilości, ażeby siły fizyczne sierót mogły się z wiekiem prawidłowo rozwijać, siły zaś starców w czerstwości mogły być utrzymane.

Odzież ma być letnia i zimowa. Łóżka, pościel i wszystkie urządzenia domowe będą jak najprostsze, we wszystkiem atoli winne być zachowane przepisy hygieny. Bliższe szczegóły tyczące się umieszczenia, żywności i odzieży określi regulamin domowy.

Art. 39.

Cały Instytut rozdzielony będzie na dwa zupełnie odrębne oddziały t. j. oddział męski i żeński. W każdym z nich osobno będą umieszczone sieroty, osobno ubodzy. Celem pobierania wspólnej nauki lub wykonywania wspólnie pewnych czynności, mogą być sieroty obojej płci zgromadzone razem tylko w tych wypadkach, które przewiduje niniejszy statut i uzupełniające go instrukcye.

Art. 40.

Do słuchania mszy świętej, modlitwy i innych ćwiczeń religijnych urządzoną będzie w obrębie Instytutu kaplica dla obu oddziałów tegoż.

Służbę bożą odprawiać i naukę religii udzielać będą dwaj duchowni, obrządku łacińskiego i gr. kat., zamieszkali w Zakładzie.

Art. 41.

Jak dla męskiego tak i dla żeńskiego oddziału Instytutu urządzone będą oddzielne łazienki, tudzież oddzielne sale dla chorych.

Rady lekarskiej udzielać będzie chorym lekarz Instytutu.

Dla całego Zakładu urządzi się wspólną podręczną aptekę.

Art. 42.

Dla wszystkich oddziałów Zakładu będzie piekarnia i wspólna kuchnia, oddana pod zarząd kucharki Instytutu, tudzież wspólna pralnia, zostająca pod kierownictwem praczki Instytutu.

Art. 43.

Oprócz ogrodów urządzonym będzie obok Instytutu mały folwark z odpowiednią oborą.

Do bezpośredniego zarządu folwarku ustanowiony będzie ekonom z potrzebną ilością parobków i dziewek. Urządzenie folwarku ma zmierzać ku temu, ażeby dziewczętom dać sposobność odbywania praktyki gospodarskiej wiejskiej w zakresie kobiecym.

Art. 44.

Potrzeby Instytutu, o ile takowym Instytut już sam nie czyni zadość, mają być zaspakajane drogą publicznej licytacyi, w kancelaryi Zakładu odby-

wać się mającej. Warunki licytacyi uchwala Rada administracyjna, od niej także zawisło przyjęcie lub odrzucenie wyniku licytacyi.

Licytacyę tę ma Rada administracyjna przedkładać Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Tytuł dziewiąty.

Zarząd Instytutu.

Art. 45.

Zarząd całego Instytutu, tak pod względem administracyjnym jak i wychowawczym, spoczywa w ręku Dyrektora Instytutu.

Dyrektor zarządza wszelkiemi pracami przestrzegając postanowień instrukcyj, wydanych dla urzędników i sług Instytutu, i rozstrzyga ostatecznie w sprawach, tyczących się karności Zakładu; wydaje polecenia, tyczące się poboru dochodów Instytutu, i asygnuje wszelkie wydatki tegoż w obrębie preliminarza, zawiaduje kancelaryą Instytutu i podpisuje wszelkie pisma, wychodzące imieniem tegoż.

Wszyscy urzędnicy, nauczyciele i sługi Instytutu są Dyrektorowi podwładni. Główną i podręczną kasę Instytutu, oraz wszelkie magazyny Zakładu, może Dyrektor każdej chwili skontrować i ma w swym ręku drugi klucz od kasy głównej.

Dyrektor ustanawia w granicach niniejszego statutu regulamin domowy i instrukcye dla sług Instytutu, zatwierdza takowe Rada administracyjna. Dyrektor podlega bezpośrednio Kuratorowi i Radzie administracyjnej; przed nimi odpowiada za swe czynności, a po upływie każdego roku składa im z takowych piśmienne sprawozdanie. Przynajmniej co pięć lat układa Dyrektor sprawozdanie, mieszczące w sobie wierny obraz czynności i rozwoju całego Instytutu. Sprawozdanie to zatwierdza Kurator i ogłasza je drukiem.

Art. 46.

Kasę Instytutu utrzymuje kasyer; on również prowadzi wszelkie książki rachunkowe, tyczące się przychodów i rozchodów Instytutu, zestawia cyfry potrzebne do ułożenia preliminarza, a z końcem każdego roku zestawia zamknięcie rachunków. Przynajmniej dwa razy do roku delegować będzie Kurator urzędnika Zarządu centralnego do skontrowania kasy i ksiąg rachunkowych Instytutu.

Czynności kasyera określi bliżej szczegółowa instrukcya.

Art. 47.

Magazynami Instytutu a mianowicie magazynem wiktuałów, drzewa opałowego, odzieży, materyałów warstatowych i t. p. zarządza magazynier.

On przyjmuje do magazynów i wydaje z nich wszelkie przedmioty za kwitami i wedle postanowień wydanej w tym celu instrukcyi.

Z końcem każdego miesiąca przedkłada magazynier Dyrektorowi szczegółowe wykazy przyjętych i wydanych przedmiotów i raport o stanie zapasu każdego magazynu. Przynajmniej dwa razy do roku delegować będzie Kurator urzędnika Zarządu centralnego do skontrowania magazynu.

Art. 48.

Urzędową korespondencyę Instytutu załatwia Dyrektor. Do zajęć kancelaryjnych, tudzież do pomocy kasyera i innych wymienionych urzędników, dodani będą w miarę potrzeby pisarze.

Obowiązki ich określi regulamin. Wszelkie potrzeby kancelaryi Instytutu portoryów i t p. opędzać będzie Dyrektor za złożeniem rachunku z udzielonej mu na ten cel zaliczki.

Do usług kancelaryi, utrzymania czystości około budynków i czuwania nad niemi w nocy utrzymany będzie odźwierny i stróże.

Art. 49.

Etat funkcyonaryuszów i sług Instytutu ustanawia się jak następuje:

A. Dla zarządu ogólnego.

1. Dyrektor	2000	złr.
2. Kasyer	600	„
3. Magazynier	600	„
4. Lekarz z pensyą do wysokości . .	1000	„
5. Pisarz I. wikt i	200	„
6. Pisarz II. wikt i	150	„
7. Odźwierny wikt, ubranie i . .	120	„
8. Stróże wikt, ubranie i po . . .	60	„

B. Dla oddziału nauki ogólnej.

9. Dwóch nauczycieli starszych I-szy .	700	złr.
II-gi .	600	„
10. Ochmistrzyni i nauczycielka starsza wikt i	400	„
11. Druga nauczycielka starsza wikt i .	300	„
12. Dwóch kapelanów wikt i po . .	300	„
13. Nauczyciel (lub nauczycielka) młodszy I. wikt i	300	„
14. Nauczyciel (lub nauczycielka) młod. II. wikt i	240	„

C. Dla oddziału nauki rzemiosł technicznych.

15.	Naczelnik techniczny . . .	1000 złr.
16.	Nauczyciel rysunków . . .	700 „
17.	Ogrodnik (nauczyciel ogrodnictwa) .	600 „
18.	9ciu majstrów	5400 „
19.	Krawcowa i szewcowa wikt i po .	240 „

D. Dla nadzoru i gospodarstwa domowego,

20.	Ochmistrz, wikt i	400 złr.
21.	Dozorcy, wikt, ubranie i po . .	120 „
22.	Dozorczyni, wikt i	100 „
23.	Klucznica, wikt i	180 „
24.	Kucharka, wikt i	180 „
25.	Praczka, wikt i	180 „
26.	Ekonom	480 „

Wszyscy powyżsi funkcyonaryusze będą mieli stosowne pomieszkanie i opał.

Funkcyonaryusze wymieni pod liczbami 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15, pobierać będą po każdych pięciu latach nienagannej gorliwej służby, dodatki w wysokości 10% pierwotnej płacy, gdyby z funduszów krajowych takowe nie otrzymali. Majstrowie pobierać będą oprócz pensyi od przedmiotów w warstatach ich wyrobionych tantiemę, której wysokość oznaczać będzie Rada zawiadowcza na wniosek Dyrektora zakładu.

Jeden z nauczycieli starszych pobierać będzie nadto 100 złr. dodatku za kierownictwo.

Wszyscy powyżsi urzędnicy i sługi zakładu z wyjątkiem odźwiernego, stróżów, dozorców i dozorczyń mają być za propozycyą Kuratora przez Radę administracyjną, mianowani przez Wydział krajowy potwierdzeni, tymże sposobem oddaleni i przez innych zastępywani. Płacę pobierać będą miesięcznie z funduszu zakładowego.

Również nabędą powyżsi funkcyonaryusze prawo do emerytury, skoro fundusz emerytalny dla urzędników fundacyi St. hr. Skarbka, w ogóle utworzony zostanie.

Tytuł jedenasty.

Władze nadzorcze.

Art. 50.

Bezpośrednią władzą nadzorczą Instytutu jest Kurator działający pod kontrolą Rady administracyjnej w myśl postanowień aktu fundacyjnego i sta-

tutów z roku 1843. tudzież instrukcyi z dnia 24. Stycznia 1866. roku. Kurator ma prawo suspendowania wszystkich funkcyonaryuszów w ich urzędowaniu i mianowania czasowych zastępców.

Art. 51.

Kurator wyda szczegółowe instrukcye dla Dyrektora, kasyera i maga zyniera, opierając je na zasadach zawartych w niniejszym statucie.

Art. 52.

Szczegółowy preliminarz Instytutu (Art. 20.) Kurator wciela do ogólnego preliminarza Fundacyi.

Art. 53.

Radzie administracyjnej służy prawo badać każdego czasu stan Instytutu i delegować do lustrowania tegoż komisye.

Art. 54.

Co do stosunku Instytutu we względzie naukowym do władz szkolnych, obowiązują ustawy szkolne, mianowicie §§. 70, 71 ustawy państwowej z dnia 14. Maja 1869. N. 62. dziennik ust. państw.

Ogólny nadzór wykonywują Wydział krajowy i c. k. Rząd w myśl postanowień aktu fundacyjnego i statutów z r. 1843., tudzież instrukcyi z d. 24. Stycznia 1866. roku.

Uchwalono 17. Marca 1875.

Z Rady Zarządu:

Karol książę Jabłonowski w. r. Kurator.
Dr. Teobald Semilski w. r. Członek Rady zarządu.
Dr. Julian Czerkawski. Członek Rady zarządu i referent.

Ze strony Wydziału krajowego:

We Lwowie dnia 26. Marca 1875.

W zastępstwie Marszałka krajowego

(L. S.) *Oktaw Pietruski* w. r. Członek Wydziału kraj.
Władysław hr. Badeni w. r. Członek Wydziału kraj.
Dr. Józef Wereszczyński w. r Członek Wydziału kraj.

L. 15822. Niniejszy statut organizacyjny zatwierdza się w całej osnowie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16. Kwietnia 1875.

(L. S.) *Bartmański* w. r. w zastępstwie.

POWODY I UZASADNIENIA POSTANOWIEŃ

zawartych w statucie organizacyjnym

dla Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

(przyjętym dnia 17. Marca 1875. r.)

I.

Dnia 1. Sierpnia 1843 r. świętej i czcigodnej pamięci Stanisław hr. Skarbek wystawił i ogłosił we Lwowie wspaniałomyślny i prawdziwie wielkoduszny akt fundacyi instytutu ubogich i sierot, w Drohowyżu przy miasteczku Mikołajowie założyć, wybudować i utrzymywać się mającego; poświęcając i przekazując tym aktem, równie jak i późniejszemi donacyami i deklaracyą dla tegoż instytutu ogromny majątek, w dobrach ziemskich (37 wsi i 3 miasta), realnościach i prawach miejskich i innych zawarty, tudzież wszystkie inwentarze, zapasy i wierzytelności swoje.

Od owego dnia pamiętnego upłynęło z górą lat 31, a zaś od śmierci ś. p. fundatora zaszłej w r. 1848 lat 25; a niestety do dziś dnia ani zakład nie wszedł w życie, ani też majątek fundacyjny z płynących przez 25 lat dochodów nie powiększył się tak, jak by to według najskromniejszej skali dochodu i narostu być powinno, chociaż jednocześnie wartość nieruchomej własności zakładu wskutek podnoszących się stopniowo cen ogólnych wzrosła znakomicie i dzisiaj reprezentuje daleko większy kapitał, aniżeli za życia ś. p. fundatora. Różne tego stanu rzeczy były i są przyczyny.

Trudności formalne ze strony Rządu i przeszkody niestety stawiane przez gminę miasta Lwowa, gdzie fundator pierwotnie swój zakład chciał mieć umieszczony, opóźniały urzeczywistnienie zakładu za życia jeszcze ś. p. fundatora; później szczupłość dochodów surowych, i wielkość wydatków nakładowych, szczególnie w ciągu trwającego przez lat 16 gospodarstwa i zawiadowstwa rządowego, niedozwalały na otwarcie i zaprowadzenie zakładu według pomysłów i życzeń fundatora. Najważniejsza przyczyna jednak, iż zakład nawet na mniejszą skalę, niżeli była nakreślona statutem fundacyjnym, zaprowadzonym być nie mógł, leżała w tem, że fundacya Skarbkowska będąc związana z przedsiębiorstwem teatru we Lwowie, musiała znaczne bardze nie-

dobory sceny niemieckiej rok rocznie pokrywać z dochodów własnych. Od roku 1850 do 1872 scena niemiecka we Lwowie pożarła okrągło i bez narostu procentowego licząc, z górą 300.000 złr. z dochodów fundacyi, i utrzymywała się krzywdą sierot i dziadów Drohowyzkich.

Szkody ztąd wynikłe dla kraju, któremu zakład mógł przez lat kilkanaście dostarczyć znakomitą ilość dobrych, a tak wielce potrzebnych rękodzielników, nie dadzą się obliczyć dokładnie.

Smutny ten stan rzeczy zmienił się zupełnie od chwili zniesienia w r. 1872 tak zwanego przywileju teatralnego, i rozwiązania krępującego i dziwacznego stosunku między dobroczynną fundacyą Skarbkowską, a przedsiębiorstwem sceny niemieckiej we Lwowie. Gdy jednocześnie dochody z rozmaitych rubryk dały się podnieść dość znacznie, a wydatki zmniejszyć, gdy oprócz tego skutkiem wykonanych w tak długim ciągu lat robót budowniczych, a szczególniej skutkiem użycia znakomitej sumy dochodów lat ostatnich na budowanie, gmachy potrzebne do umieszczenia zakładu w Drohowyżu stanęły skończone w poważnej obszerności, wynoszącej przeszło 2.300 sążni kwadr. posadu mieszkalnych przebytków: dospiała nareście chwila, w której można i należy przystąpić do tak długo zwłóczonego otwarcia zakładu, i do urzeczywistnienia wielkodusznej myśli fundatora.

II.

Właściwą podstawą i rękojmią powodzenia i rozwoju zakładu Drohowyzkiego jest miara środków, którymi fundacya rozporządzać, a więc mianowicie ilość i stałość dochodów, które na cele zakładu corocznie obracać może, do której też skala zakładu jak najściślej i najprzezorniej musi być zastosowaną.

Wprawdzie w dochodach bieżących fundacyi mogą z czasem zajść zmiany niekorzystne, jak n. p. umniejszenie dochodu przez zniesienie lub odkup prawa propinacyi, przez zwiększenie podatków, zdarzenia elementarne i t. p.; gdy jednak majątek fundacyi zawarty jest przeważnie w dobrach ziemskich już to korzystnie sytuowanych, już też w lasy i pasze obfitujących, dalej w realnościach miejskich, których ceny się podnoszą, i w znacznej gotówce, która może być dobrze i pewnie lokowaną: więc prawdopodobnie w latach następnych ubytki jednych rubryk będą równoważone, albo nawet przemagane nadwyżkami w rubrykach innych, a przeto też z zachowaniem zwykłych gospodarskich ostrożności, można się oprzeć na sprawdzonej cyfrze przeciętnej dochodu rocznego z lat ostatnich. Dochody fundacyi wynosiły na czysto w roku 1872 złr. 41864; w r. 1873 złr. 60836; w r. 1874 według preliminarza złr. 81547; przeciętnie zatem w ostatniem trzechleciu rocznie 61415 zł. w. a

Porównując tę cyfrę przeciętną stałego wolnorozrządzalnego dochodu z miarą wydatków na głowę, wydobytą i sprawdzoną przez doświadczenie w podobnych zakładach, (jak n. p. zakłady wychowawcze wojskowe, domy sierot miejskie i t. p.); dalej z wymogami będącemi skutkiem rozporządzeń i przepisów fundatora, nareszcie z przewidzianemi potrzebami fundacyi i zakładu na przyszłość, — i wyłączając nawet 10—15% rocznie od spożycia jako rezerwę, która w razie większego nagromadzenia będzie powróconą przez użycie na rozszerzenie zakładu; — porównując te zasadnicze dane, których szczegóły są w granicach dosyć pewnych maksimów i minimów zawarte, przychodzi się do wyniku, iż *zakład Drohowyzki może być już teraz otwartym i stopniowo urządzonym na 450 osób* obsady, i przeto też cyfrę tę z dozwoloną małą odbieżnością należy przyjąć jako normalną i zasadniczą

III.

Po wynalezieniu możliwej ilości obsady, dalszem pytaniem, na które odpowiedzieć trzeba, jest: jakiego rodzaju i powołania ma być zakład *na teraz* otwartym i zaprowadzonym w Drohowyżu? Nietylko bowiem okoliczność, że zakład obecnie tylko na 450, a nie jak naznaczył fundator na 1000 osób może być wprowadzonym w życie, ale bardziej jeszcze rozliczne postanowienia śp. fundatora, które uszanowane być muszą, a dotyczą tylko części organizacyi, pozostawiając wiele szczegółów nieokreślonych i nieoznaczonych, dozwalają rozmaitych i dosyć licznych kombinacyj w ustroju zakładu.

I tak zakład ten ma być dla ubogich i sierot; lecz nie oznaczył ś. p. fundator, czy chce mieć obydwa te działy zakładu otwarte jednocześnie, lub stopniowo poprzód jeden, a potem drugi, pozostawiając pod tym względem wolność decyzyi wykonawcom. Dalej powiedzianem jest w akcie fundacyi, iż w zakładzie ma być pomieszczonych 600 sierót obojga płci; lecz nie wyrażono stosunku ilościowego, w jakim mają być przyjmowani chłopcy i dziewczęta. Prócz tego ilość lat pozostawania sierot w zakładzie nie została naznaczoną dokładnie przez fundatora, a jednak wpływa ona stanowczo na ruch powrotny zakładu.

Z tych względów mogło się nawet zdawać, iż wprowadzenie jedynie możliwe zakładu na mniejszy rozmiar w życie, wymaga zmiany dotychczasowych statutów i objętych niemi postanowień fundatora.

Jakoż rzeczywiście podzielając to zapatrywanie, Kurator fundacyi książę Karol Jabłonowski już pod datą 9. Stycznia 1867 r. przedłożył był Radzie Zarządu i Wys. Wydziałowi kraj. wypracowane: „Myśli do zmian w fundacyi Stanisława hr. Skarbka, i do urzeczywistnienia zakładu sierot i ubogich

w Drohowyżu.“ Wnioski ówczesne księcia Kuratora opierały się na wypowiedzianych dwu zasadniczych zdaniach, a mianowicie:

1. że niepodobna ani na teraz, ani na przyszłość zaprowadzić zakładu, w którymby 1000 osób znalazło utrzymanie;

2. że niepodobna zaprowadzić instytucyi, odpowiadającej dosłownie postanowieniom fundatora, chociażby i na mniejszą nawet skalę.

(Myśli do zmian etc. strona 7.)

Proponował zatem ks. Kurator: ażeby zakład dla ubogich i sierot zaprowadzić w miarę wystarczających na to środków; chłopców umieszczonych w zakładzie na naukę właściwą rzemiosł oddawać do terminu u samoistnych wyszukanych majstrów, płacąc za naukę terminatorów (jako stypendya) stosowne wynagrodzenie; nareszcie dla osiągnięcia największej oszczędności, kierownictwo zakładu i wychowanie sierot powierzyć jednemu z zakonów lub stowarzyszeń religijnych, z powołania swego wychowaniem i nauką młodzieży się trudniących.

Wydział krajowy (oświadczeniem z 31/12 1868) w odpowiedzi na podanie ks. Kuratora uznał jednak kwestyą zmiany statutów fundacyi na teraz, dla braku materyałów i wyrobienia za bezprzedmiotową; zarazem sprzeciwił się zasadzie oddawania podchowanych chłopców na naukę rzemiosł do obcych majstrów; zgodził się jednak na zaprowadzenie zakładu w mniejszej objętości i na użycie zakonnic dla oddziału dziewcząt w zakładzie.

Odtąd Rada Zarządu wzywana przez ks. Kuratora starała się jużto we własnym gronie, już też za pośrednictwem uproszonych rzeczoznawczych komisyj (pierwszej w r. 1869, drugiej w r. 1873 i 1874) przysposobić potrzebne materyały, ażeby wraz z ukończeniem budowy gmachu zakładowego, którą bez przerwy prowadzono, przystąpić do otwarcia zakładu, na pewnej organicznej podstawie.

Jako wynik tych przygotowań i wymiany myśli zgodzono się w końcu na nastepujące *postanowienia zasadnicze*:

a) Na teraz ma być w zakładzie Drohowyzkim zaprowadzony przeważnie i przedewszystkiem oddział wychowawczy i naukowy dla sierot obojga płci; oddział zaś ubogich i starców ma na teraz być ograniczonym do małej stosunkowo ilości uczestników.

b) Na oddział sierocy w przeważnej ilości mają być przyjmowani chłopcy, i po odbyciu gruntownej nauki elementarnej kształceni być w zakładzie na dobrych rzemieślników; zaś w mniejszej tylko ilości mają być przyjmowane dziewczęta, i oprócz nauki początkowej i ogólnej usposobione do gospodarstwa domowego, robót kobiecych i niektórych rzemiosł.

c) Jake normalny czas pobytu sieroty w zakładzie przyjąć należy lat 7, z których cztery pierwsze będą przeznaczone dla nauki elementarnej a dalsze trzy dla nauki praktycznej rękodzielniczej.

d) Należy na teraz urządzić zakład na 400 sierot i 50 ubogich i starców i przystąpić do otwarcia tegoż najdalej w r. 1875.

e) Na ilość umieszczonych w zakładzie 400 sierot należy przyjąć 300 chłopców a 100 dziewcząt.

Na podstawie tych zasadniczych postanowień rozbierano następnie tak w gronie Rady Zarządu, jak i w komisyi ankietowej w r. 1874 kwestye szczegółowe, dotyczące organizacyi i wprowadzenia w życie zakładu, i zgodzono się w najważniejszych punktach, tak iż nareszcie można było przystąpić do redakcyi statutu organizacyjnego dla zakładu, który też wypracowany obecnie Wys. Wydziałowi kraj. do zatwierdzenia przedkładamy.

IV.

Przy układaniu zasad organizacyi dla zakładu Drohowyzkiego następujące względy musiały przeważać nad innymi, a to mianowicie: *a*) ażeby się nie sprzeciwić woli fundatora i obowiązującym dotąd statutom jego fundacyi; *b*) ażeby zastosować się o ile możności jak najlepiej nietylko do potrzeb kraju, ale także i do stanu obecnego zasobów fundacyi. Że przytoczone powyżej (pod III.) zasadnicze postanowienia odpowiadają obudwu tym względom, wykaże następujące pojaśnienie:

Z całej treści aktu fundacyjnego, testamentu i statutów ś. p. fundatora, niemniej jak i z natury i istoty rzeczy wynika, co następuje:

1. Wprawdzie ś. p. fundator naznaczył ilość ubogich i sierot, toż warunki ich przyjęcia do zakładu, a zarazem przekazał szereg szczegółowych postanowień dotyczących wewnętrznej organizacyi i dalszego rozwoju zakładu; zostawił jednak tak dobrze wolność przeprowadzania ich *stosownie do miary środków*, któremi zakład będzie rozporządzał, jak niemniej przewidział potrzebę i otworzył możność zmiany na przyszłość swych postanowień, stosownie do potrzeb zmienionych czasu, zastrzegając się jedynie *tylko, by cel właściwy zakładu nie został naruszony.* (Patrz akt fundacyi artykuł IV. i X. ustęp ostatni.

2. Chociaż więc fundator postanowił, że zakład ma w sobie mieścić 1000 uczestników, t. j. 400 ubogich i 600 sierot, to jednak zostawił zupełną wolność *zmniejszeniu tej cyfry i ustanawiania według dogodności, stosunku w przyjmowania ubogich i sierot.* Liczba 1000 zaopatrywanych w zakładzie osób, jest więc ostatecznym celem, do którego osiągnięcia fundacya dążyć powinna stopniowo w miarę dostarczających środków; nie jest jednak ta cyfra warunkiem niezbędnym otwarcia zakładu.

Co więcej, bez zmiany statutu nawet tej naznaczonej najwyższej cyfry przekroczyć nie wolno; gdyż art. XX. aktu fundacyjnego postanawia wyraźnie, że oszczędzone dochody, gdyby się znaleść miały, mogą być kapitalizowane

tylko najwyżej do sumy 400.000 złr., zaś potem i ponadto z pomnożonych dochodów mają być powiększone tylko wyposażenia występujących z zakładu sierot, i kursa naukowe zakładu.

3. Fundator nie postanowił, a więc w tej mierze zostawił wykonawcom wolność, tak co do oznaczenia czasu, *kiedy* zakład ma wejść w życie, jak co do stosowności otwarcia zakładu *równocześnie dla ubogich i sierot*, lub tylko stopniowo, poprzód dla jednych lub drugich, niemniej *co do stosunku obojga płci* tak w cyfrze 400 przyjętej dla ubogich, jak w cyfrze 600 przyjętej dla sierot. Pod tym ostatnim względem, mianowicie ilość dziewcząt wychowywanych w zakładzie, może być, gdyby to się okazało stosownem, ograniczoną do najmniejszej cyfry.

4. Przedewszystkiem innem śp. fundator chciał instytut swój mieć wielkim *zakadem wychowawezym i szkołą rzemieślniczą* dla biednej krajowej młodzieży. Wypływa to nietylko z onej znakomitej liczby 600 miejsc przyjętej dla sierot, ale także ze wszystkich szczegółowych postanowień artykułów 12, 13, 14, 19 i 20 aktu fundacyjnego; wynika nadewszystko z cyfry wydatków dla nauki i wykształcenia sierot przez fundatora naznaczonych, które to wydatki oprócz wiktu, odzieży, opału, światła i t. p. dla sierot, oprócz pomieszkań wolnych dla sierot i nauczycieli, wynoszą według postanowień fundatora okrągło 19.000 złr. rocznie w gotowych pieniądzach, na same płace nauczyeieli i innych przydanych funkcyonaryuszów.

Sam ten jeden szczegół, że fundutor chciał, ażeby 24 majstrów różnych rzemiosł, z których każdy osobny dom i ogród mieć będzie, udzielało nauki rzemiosł 600 sierotom, dowodzi, że aczkolwiek z różnych powodów może przysłonioną, jednak niewątpliwie właściwą myślą fundatora było, utworzyć w Drohowyżu nadewszystko *wielką wzorową szkołę rzemieślniczą*. Będzie to zatem zupełnie w duchu statutów i aktu fundacyjnego i w myśl życzeń ś. p. fundatora, „jeżeli w zakładzie Drohowyzkim naprzód do skutku przyjdzie w całej pełni dom wychowania i nauki dla sierot, a dopiero później osobny dom ubogich starców (inwalidów pracy).“

A godzi się ze wszech miar zachować, uczcić i przeprowadzić myśl fundatora, gdyż wyprzedził on w tym względzie swój czas, i przed 30 z górą laty, śród rozlicznych trudności zwrócił swe usiłowania do podniesienia i wydoskonalenia przez naukę rzemieślnictwa, a zatem do celów i zadań, które w Austryi mianowicie dopiero od kilku lat jaśniej pojęto, a do których urzeczywistnienia zaledwie od trzech lat nieco skrzętniej się zabrano.

Opiekę bowiem nad dziećmi przeznaczonemi do rzemiosła i pokierowanie ich nauką i losem, uznano dziś jako zadanie największej wagi pod względem narodowym i ekonomicznym nawet tam, gdzie przemysł i rzemiosła rozkwitły do wspaniałych rozmiarów, i wielka ilość młodego narostu poświęcająca się tym zawodom łatwiej może znaleść sposobność nauki; cóż dopiero u nas, gdzie

rzemieślnik rzadko rozsiany a nauka rzemieślnicza ze wszech miar utrudniona. Zwyczaje patryarchalne, przeszłe z ubiegłych wieków na nasze czasy, skutkiem których wyćwika rzemieślnicza odbywa się bez systemu, z ogromną stratą czasu, sił i zdrowia, a niekiedy i zdolności wrodzonych, muszą być zastąpione czemś lepszem, a ku temu zakład Drohowyzki w myśl fundatora zorganizowany wybornym może być środkiem i wielkie krajowi całemu oddać przysługi. Przyznać bowiem trzeba, że o ile dawniej przemysł, chociaż drobny, dość gęsto był rozsiany po kraju, i rzemieślnik polski bywał często bardzo dobrym; dzisiaj lokalne te industrye się przerzedziły, w robotniku zatraciły się dawne zalety, a skutkiem tego nawet wybiórki zagranicznych fabryk odnoszą nad nim łatwe zwycięstwo. Dać w takich warunkach krajowi armiję dobrych rzemieślników, znaczy tyle, co dać mu nową, samą z siebie odradzającą się potęgę.

Zauważyć wypada oprócz tego, że zwyczaje krajowe, otwierające ubogim pole do łatwego i przyjemnego zarobkowania żebraniem i tak zwanym dziadowskiem rzemiosłem, sprawiają, iż ubodzy niechętnie przebywają w przytuliskach i ochronach publicznych, przenosząc nad porządek i dyscyplinę domów takich, swobodę i intratność żebractwa. *Zakład zatem wychowawczy dla sierot, połączony z dobrą szkołą rzemieślniczą, na teraz nieskończenie potrzebniejsze i pożyteczniejsze będą dla kraju, niźli dom, czyli przytulisko dla wiekowych ubogich,* którego uzupełnienie bez szkody można odłożyć na późniejsze czasy, gdy już w życie wejdzie i rozwinie się najistotliwsza część zakładu t. j. dom i szkoła rzemieślnicza dla biednej młodzieży. Stać się to może tem snadniej, gdy dom ubogich starców, czyli inwalidów pracy, skoro nadejdzie pora do wprowadzenia go w zupełności w życie, będzie musiał tak terytoryalnie, jak i organicznie stanowić osobny oddział instytutu Drohowyzkiego.

5. Gdy zatem kraj bez wątpienia nadewszystko potrzebuje zakładów, któreby mu dostarczały licznego i wprawnego rzemieślnika; a sam fundator dziewczęta przyjęte do zakładu chciał mieć wykształcone tylko na kucharki, zręczne sługi i dobre gospodynie (statutu §. 29.), do czego i w innych zakładach, a nawet w kółkach familijnych nie zbywa na sposobności: więc z ducha postanowień fundatora, równie jak i z potrzeby kraju wynika, że należy w oddziale sierocym zakładu Drohowyzkiego umieścić stosunkowo *znaczniejszą ilość chłopców a mniejszą ilość dziewcząt,* co ujednostajni, a zatem i ułatwi także wewnętrzny ład i podział zakładu. Na teraz przyjęto stosunek ilości chłopców i dziewcząt w zakładzie umieścić się mających jak 3 do 1; a doświadczenia dalsze, zebrane po wprowadzeniu w życie zakładu wykażą, czy i o ile ten stosunek zmienionym być winien, mianowicie gdy się przy rozszerzeniu zakładu do naznaczonej przez fundatora zupełności (600 sierot) ku temu nadarzy sposobność.

6. Według §. 19. i 22. statutu *f.* mają do zakładu Drohowyzkiego przyjmowane być sieroty i dzieci ubogich rodziców w bardzo wczesnym chłopięcym i dziewczęcym wieku, a mianowicie chłopcy od zaczętych 7 do skończonych 10 lat, zaś dziewczęta, od zaczętych 6 do ukończonych 8 lat wieku; — dalej przepisuje statut ś. p. fundatora (§. 28), że chłopcy po odbytym egzaminie z rzemiosła i wyzwoleniu na czeladników mają być wyprawieni na wędrówkę i otrzymać na ten cel stosowną zaliczkę; nareszcie §. 31. statutu oznacza, że sieroty wykształcone tak, że mogą same się utrzymać, mają być odprawiane z zakładu.

Z tych postanowień obowiązujących, równie jak i z natury rzeczy samej wynika, iż dla osiągnięcia zamierzonego celu wykształcenia zawodowego, sieroty w dziecięcym wieku przyjęte muszą dłużej pozostawać w zakładzie, aniżeliby wzgląd na rozszerzenie dobrodziejstw zakładu na jak największą ilość sierot, przez krótsze ich przebywanie w zakładzie dozwalał. Zważywszy dalej, że nietylko potrzeby życia i zawodów nieodzownie wymagają pewnego ogólnego wykształcenia, ale także i statut fundatora takowe dla sierot wyraźnie przepisuje; zważywszy dalej, że sieroty w dziecęcym wieku, w którym wstępują do zakładu, do prac rzemieślniczych przez sam wiek i słabość sił, jeszcze nie są sposobne; zważywszy nareszcie, że początkowa nauka obecnie dla wszystkich dzieci jest obowiązkową; — uznać trzeba konieczność nieodzowną, udzielania poprzód sierotom w zakładzie umieszczonym zwykłej elementarnej nauki, do czego według powszechnie przyjętej normy wymaga się lat 4—poczem dopiero dane im być może wykształcenie zawodowe w rzemieślnictwie, do czego według zdania rzeczoznawców co najmniej potrzeba lat 3. Tak więc jako *pobyt prawidłowy sierot w zakładzie* musi być przyjęta *liczba siedmiu lat*; a zarazem okazuje się *potrzeba podziału tego czasu na dwa okresy*: pierwszy 4-letni przeznaczony dla nauki elementarnej ogólnej, drugi 3-letni dla nauki i wprawy rzemiosła wraz z dopełnieniem wykształcenia ogólnego.

Z porównania cyfry oznaczającej ilość wszystkich sierot, które mogą być utrzymane w zakładzie, z cyfrą lat 7 oznaczającą ich pobyt tamże, wynika ilość sierot, które w organicznym ruchu zakładu co roku w miejsce równej ilości występujących przyjęte być mogą. Gdy jednak między sierotami przyjmowanemi do zakładu znachodzić się mogą, i bez wątpienia będą także takie, które już odwiedzały szkoły początkowe i przeto dla ukończenia nauki elementarnej ogólnej już niekoniecznie całych 4 lat wymagają; zaś przez krótszy ich pobyt w zakładzie otwarłaby się możność przyjęcia i kształcenia większej ilości sierot w tym samym okresie czasu: więc okazuje się bardzo pożądanem, by przez *stosowne dobieranie sierot* w granicach wieku przez statut przepisanych rozszerzyć dobroczynny wpływ zakładu na większą ilość uczestników.

Dla wypełnienia ubytków w pojedyńczych rocznikach niekiedy przez choroby lub z innych powodów powstałych, możnaby odrębnie od kontyngensu

normalnego przyjmować w pierwszych 3 rocznikach co roku pewną ilość *sierot nadliczbowych*; zaś przy otwarciu zakładu można rozpocząć przyjęciem naraz dwurocznego kontyngensu, z którego jedna połowa stanowiłaby 1. rocznik, a druga połowa rocznik 2. tak, iżby uczniowie tego ostatniego już tylko 6 lat pozostawali w zakładzie.

Zauważać tu jeszcze wypada, że po ukończeniu nauki w zakładzie występujący otrzymują według postanowień statutu (§. 32), w miarę fundsuzów instytutu odpowiednią wyprawę i wsparcie jako posag lub zaliczki, co umożliwia zakładowi poniekąd rozciągnąć jeszcze na dalszych kilka lat swą opiekę nad występującym wychowankiem zakładu.

7. Ponieważ zakład Drohowyzki dla sierot może być wprowadzonym w życie tylko stopniowo, i dopiero co najrychlej do lat sześciu będzie całkowicie obsadzonym; ponieważ budowa głównego gmachu zakładowego w Drohowyźu, wymagająca największego nakładu z rokiem 1874. będzie ukończoną; ponieważ spodziewać się należy, że dochody fundacyi w latach następnych się znacznie nie zmniejszą; ponieważ nareszcie prawdopodobnie jakaś część wydatków rocznych na szkołę rzemieślniczą później wracać się będzie ze sprzedaży wyrobów wykonywanych we wzorowych warsztatach zakładu: więc bez obawy można *przystąpić już w r. 1875. do otwarcia zakładu* i do wprowadzenia go w życie na taką skalę, jaka się odnośnie do dochodów ostatnich lat okazała możliwą, t. j. na 400 sierot. Będzie to miało jeszcze tę korzyść, że przy większej ilości młodzieży, koszta nauki przypadające na głowę będą mniejsze; gdyż liczny i różnorodny aparat naukowy, jakim go chciał mieć śp. fundator, wtedy tylko może się odwdzięczyć należycie pożytkiem, jeżeli będzie wyzyskanym, t. j. użytym dla jak największej ilości uczniów.

V.

Z powyżej przytoczonych i usprawiedliwionych postanowień zasadniczych wynika *podział i organizacya domowa i szkolna zakładu.*

Pod względem domowym zakład sierót rozdzielać się musi na 2 oddziały, oddział dziewcząt i oddział chłopców, umieszczone w oddzielnych częściach gmachu zakładowego; pod względem szkolnym zaś rozpada się zakład na

a) szkołę elementarną 4-klasową, dla oszczędzenia kosztów w części wspólną dla dziewcząt i chłopców młodszych;

b) szkołę rzemieślniczą połączoną z wzorowemi warsztatami dla chłopców starszych;

c) szkołę praktyki gospodarstwa domowego, ogrodowego i robót kobiecych dla starszych dziewcząt.

Każdy z tych działów musi mieć swego naczelnika wyłącznie jego zadaniu poświęconego, a mianowicie szkoła elementarna starszego dyrygującego

nauczyciela; szkoła rękodzielnicza i warsztaty naczelnika technicznego warsztatów, a oddział dziewcząt ochmistrzynią.

Gdy zakład ma dzieciom zastąpić zarazem i szkołę i dóm rodzicielski, co w życiu zwykłem pospolicie jest rozdzielone, więc też i w zakładzie do pewnego stopnia rozdział ten zachowanym być musi tem bardziej, iż trudno wymagać od nauczycieli, ażeby oprócz całodziennej pracy szkolnej trudnili się jeszcze także nadzorem domowym sierót, niedozwalającym żadnej przerwy.

Dlatego też pod względem nadzoru domowego musi być dla licznego oddziału 300 chłopców ustanowiony osobny personal, dla mniej zaś licznego oddziału dziewcząt pełnić może ten obowiązek ochmistrzyni z dodaną nadzorczynią, lub nauczycielką. Nie ulega nareszcie wątpliwości, że zarząd ekonomiczny zakładu, nieustanna troska o dostawienie należyte materyałów i zaspokojenie regularne pierwszych potrzeb życia tak licznego towarzystwa, powinne być odłączone od właściwego wychowania i nauki, i powierzone osobnym li do tego przeznaczonym ludziom pod nadzorem i kierunkiem dyrekcyi zakładu. Ze względu na samą już trudność znalezienia sumiennych i słownych przedsiębiorców, wypada, utrzymywanie i opatrzenie sierót w zakładzie prowadzić przeważnie we własnym przedsiębiorstwie i zarządzie. A więc magazyn wiktuałów, przyodziewku i innych materyałów domowych; kuchnia, pralnia i szwalnia; opał, oświetlenie i urządzenie domowe; ogród i pole; dyscyplina służby i nadzór budynków i obejścia, muszą przy jedności dyrekcyi być jednak pod osobnym zarządem ekonomicznym, tak iżby stojący na czele całego zakładu dyrektor z nauczycielami mogli się bez przeszkody i roztargnienia oddawać jak najbardziej wychowaniu i udoskonalonej nauce sierót.

Że na czele zakładu musi stać jeden człowiek, odpowiedzialny za wszystko, będacy duszą instytutu, i nadający mu właściwy jednolity tok ruchu, a zarazem dbały nieustannie o dalszy rozwój zakładu, to nietylko samo przez się jest jasnem, ale stwierdzonem zostało także mnogiemi doświadczeniami w podobnych zakładach. By jednak tenże na czele zakładu stojący dyrektor przez obarczenie go nadmiarem różnorodnych, osobliwie też kancelaryjnych czynności, nie był zniewolonym do zaniedbywania szlachetniejszej części zadań zakładu, t. j. nauki i wychowania młodzieży: więc dyrekcya instytutu uposażoną być musi koniecznie w dostateczną ilość sił do robót kancelaryjnych i zarządowych, i posiadać co najmniej kassyera, magazyniera i dostateczną ilość pisarzy.

VI.

Wprawdzie z r. 1874. główny gmach zakładu Drohowyzkiego, złożony z wielkiego traktu środkowego i dwu skrzydeł, zawierający 2300 sążni kwadr. płaszczyzny przybytków, a wystawiony sumptem około 400.000 złr. (koszta bu-

dowy z wykluczeniem czasu administracyi rządowej, jedynie w latach od r. 1866 do końca r. 1873 wynosiły 337 363 złr.) będzie ukończony; gdy jednak wszystek liczny *personal administracyjny i wychowawczo-naukowy* żadną miarą nie może *znaleźć pomieszczenia* w gmachu głównym zakładu, przeznaczonym dla sierót; gdy oprócz tego sam już fundator chciał znaczną część nauczycieli (mistrzów) mieć pomieszczoną w osobnych, odrębnie stojących domach z dodanemi ogrodami: więc najodpowiedniej będzie, jeżeli z czasem tylko dyrekcya, zarząd i służba domowa, równie jak i personal wychowawczy sierót będą pomieszczone w głównym gmachu wraz z wychowankami zakładu; zaś nauczyciele szkolni i mistrze rzemiosł dostaną wyznaczone mieszkania w osobnych zabudowaniach, które przy zakładzie na ten cel zostaną wzniesione. W pierwszych latach po otwarciu zakładu mogą jednak nauczyciele być umieszczeni w próżnych przybytkach głównego gmachu, dopokąd się zakład nie zapełni i osobne budynki mieszkalne dla nich nie zostaną urządzone.

Ze względu stosowności mogą też, gdy zajdzie potrzeba, niektóre składy i pracownie, lub urządzenia pomocnicze być umieszczane w osobnych budynkach, lub połączonych z głównym gmachem stosownych przybudowaniach, co jednak do późniejszych dopiero lat istnienia zakładu musi być odłożone.

VII.

Jednem z ważnych i nie łatwych zadań dla zakładu, gdzie się ma wspólnie przy jak największej oszczędności wychowywać znaczną ilość dzieci, jest *pielęgnowanie* ich *zdrowia i fizycznego rozwoju;* tem ważniejszem zaś musi być to zadanie tam, gdzie z wychowanków mają wyrość rękodzielnicy potrzebujący przeważnie krzepkości i dzielności cielesnej. Obfitość zdrowego pokarmu, zdrowe przybytki mieszkalne, stosowny, nie zamęczający rozkład zajęć i w ogóle wszelki hygieniczny stosunek, gdyby miały cierpieć przez źle zastosowaną oszczędność, stałyby się marnotrawstwem ludzi i nakładów. Nie idąc zatem za przykładem wielu podobnych publicznych zakładów wychowawczych, instytut Drohowyzki musi dbać z prawdziwie rodzicielską pieczołowitością o rozwój cielesny swych wychowanków.

Z tego też powodu nauka, osobliwie w czterech latach młodszych, musi być zastosowana ze szczególną uwagą do sił i stanu zdrowia sierót, ograniczona raczej do niewielu, aniżeli rozprószona na rozliczne i rozmaite przedmioty. Gdy oprócz tego nierosłe dzieci robót powszednich nie spełniają dobrze, nużąc się tylko przytem na duchu i ciele; a wartość pracy wytworzonej w ten sposób przez nich jest nic nie znaczącą: więc nie należy drobniejszą dziatwę zakładową mitrężyć zajęciami pozornej pracy, dbając raczej o to, ażeby w ciągu 4 lat pierwszych otrzymała nadewszystko jak najgruntowniejszą naukę elementarną, wprawę w czytaniu, pisaniu i rachunkach, oraz dostateczny zapas wia-

domości poglądowych, do czego ogród, pole, gospodarstwo i warsztaty obok zbiorów szkolnych obfitej nastręczą sposobności. Odebrawszy gruntowną naukę elementarną uczeń już podrosły nieco i rozmocniały, łatwiej i z lepszym skutkiem nałoży się do ręcznej pracy, nie pozbywszy swobody właściwej dziecięcemu wiekowi a nader ważnej dla normalnego rozwoju dziecka.

Dla wczesnej jednak wprawy w pracowitość, ład i porządek, będzie młodsza dziatwa stopniowo wkładana do spełniania akuratnego lżejszych robót domowych i gospodarskich, odpowiednio do ich wieku i rzeczywistej potrzeby.

Stosownie do tego zapatrywania, osnute zostały w załączonym tu projekcie organizacyjnym zasadnicze przepisy domowych i szkolnych zajęć dla sierót.

VIII.

Co się tyczy właściwej *organizacyi szkolnej* zakładu, to plan nauki elementarnej, wspólnej dla 4 roczników młodszych sierót, również jak i nauki praktycznej gospodarstwa domowego dla dziewcząt starszych nie przedstawiają trudności. Szkoła elementarna zakładu powinna być urządzoną i prowadzoną według obowiązujących w kraju przepisów ogólnych dla szkół początkowych, z należytem uwzględnieniem przyszłego powołania uczniów; zaś szkoła praktyczna gospodarstwa domowego i robót kobiecych dla starszych dziewcząt z natury rzeczy prowadzoną być musi odpowiednio do uznanych wymogów tego rodzaju wykształcenia, a zarazem stosownie do zwyczajów kraju.

Największą jednak trudność przedstawia pytanie; *jak urządzić oddział techniczny czyli szkołę rzemieślniczą zakładu*, przeznaczoną dla chłopców z trzech starszych roczników?

Nietylko bowiem ś. p. fundator pod tym względem porobił postanowienia, które w dzisiejszych stosunkach mogą się wydać nawet niewykonalnymi; ale oprócz tego kwestyja wzorowej organizacyi szkół przemysłowo-rękodzielniczych w ogóle, a mianowicie też w Austryi nie jest ostatecznie rozwiązaną. Wystawa wiedeńska powszechna z r. 1873 wykazała dowodnie, że z wyjątkiem kilku małych państewek, w całej zresztą Europie szkolnictwo przemysłowe jeszcze się znachodzi w początkach rozwoju, i dlatego też w ostatnich czasach wszędzie zabrano się usilnie do pracy nad jego udoskonaleniem.

Podczas gdy jednak w niektórych krajach zachodniej Europy, jak w Belgii, Anglii, Würtembergii, Badeńskiem, Bawaryi i Szwajcaryi już od kilku dziesiątek lat zaczęto zajmywać się sprawę ulepszenia nauki rzemieślniczej, tworząc liczne i różnego rodzaju szkoły rzemieślnicze wyższe, średnie i niższe, warsztaty wzorowe, i szkoły praktyczne mistrzów, osobliwie zaś szkoły specyalne dla wydoskonalenia lokalnych przemysłów; w Austryi dopiero w ostatnich kilku latach rząd zajął się nieco żywiej tą sprawą i zaprowadził stosun-

kowo małą ilość zakładów naukowych, pomijając przytem prawie zupełnie tak rozległy nasz kraj koronny, który ich najbardziej potrzebuje, i co do wspierania i zachęty przemysłu najbardziej dotąd był upośledzonym.

Trzy względy przedewszystkiem przy nakreśleniu planu i programu rzemieślniczej szkoły dla zakładu Drohowyzkiego musiały być wzięte na uwagę: wzgląd na przekazane życzenia ś. p. fundatora, na doskonałość tejże nauki w ogóle, i na zaspokojenie potrzeb wynikających ze szczegółowego położenia kraju.

a) Ś. p. fundator przepisał w artykule 4. aktu fundacyjnego, ażeby sierotom dane było wykształcenie na rzemieślników; w artykule 13. lit. *e.*, ażeby było 24 majstrów różnych rzemiosł, z których każdy dom, ogród, ordynaryą i pensyą mieć będzie; zaś w rozdziale VI. §. 25, 26 i 28 statutów, iż dla chłopców osiedleni będą obok zakładu majstrowie rozmaitych potrzebnych i pożytecznych rękodzielnictw i rzemiosł, którzy przydzielonych sobie od dyrekcyi sierót uczyć będą swoich rękodzieł i rzemiosł; dalej, że stosownie do rzemiosła albo chłopcy posyłani do majstra uczyć się będą w jego warsztacie, albo też majster przychodząc do instytutu uczyć ich będzie swego rzemiosła w przeznaczonym do tego oddziele; w końcu chciał ś. p. fundator, ażeby chłopcy po poprzednim egzaminie z rzemiosła, którego się uczyli, byli podług przepisów cechowych wyzwalani, i jako czeladnicy mogli iść na wędrówkę, na co będą im udzielane stosowne zaliczki.

Zestawiwszy razem postanowienia fundatora, odnośnie do szkoły rzemieślniczej, okazuje się, że ilość rzemiosł, które mają być uczone, i wybór ich rodzajów, pozostawione są do wolnego oznaczenia wykonawcom jego zamiarów. Ma być wprawdzie 24 majstrów (nauczycieli) rozmaitych rzemiosł, lecz nie powiedziano, że nie może być między nimi po kilku majstrów na jedno rzemiosło, ani też nie wspomniano o pomocnikach (czeladnikach), którzy ucząc tak dobrze jak i majstrowie, w liczbie onych 24 mogą się mieścić. Nareszcie art. 4. aktu fundacyjnego, nakazujący urzeczywistnienie zakładu „w miarę dostarczających środków“, odnosi się także i do szkoły rzemieślniczej, i niewątpliwie dozwala uczynić wybór i zaprowadzić w zakładzie tylko tyle i takich rzemiosł i majstrów, ile i jakie za potrzebne i pożyteczne, a mierze środków odpowiedne zostaną uznane.

Tak więc oddział szkoły rzemieślniczej zakładu może być bez wątpienia, co się tyczy skali i planu, urządzony *bez zmiany statutów* fundacyjnych dowolnie, według wzoru, który w każdej chwili będzie uznany jako najlepszy i krajowi najodpowiedniejszy.

b) Ponieważ uczniowie wstępujący do szkoły rzemieślniczej, po 4-letnim pobycie w zakładzie nie mogą przynieść innego ukształcenia, jak takie, które daje dobrze urządzona szkoła początkowa, a oprócz tego i wiekiem są jeszcze zbyt młodzi, więc oddział rzemieślniczo-naukowy zakładu nie może mieć żadną

miarą charakteru *wyższej* szkoły rzemieślniczej, (która wymaga dłuższych przygotowawczych studyów), i musi się oprzeć na wzorach takich szkół rękodzielniczych w innych krajach, które są przeznaczone dla uczniów przynoszących ze sobą li elementarne wykształcenie.

Dalej szkoła rzemieślnicza w Drohowyzkim zakładzie nie może być uważaną jako instytut li tylko teoretyczny i przygotowawczy dla szkół przemysłowo-rękodzielniczych wyższych; lecz musi *wykształcać* swych *uczniów na dostatecznie wprawnych samoistnych pracowników* (czeladników), którzy bezpośrednio mogą wstępować do większych warsztatów i fabryk, lub po odbyciu wędrówki i dopełnieniu praktyki otwierać pracownię na własną rękę. W ogóle szkoła rzemieślnicza zakładu Drohowyzkiego winna przedewszystkiem zadość uczynić potrzebie nauki zawodowej dla sierót i dla dzieci mniej zamożnych rodziców, dla których zawsze jest pożądanem, módz jak najprędzej zarabiać na własne utrzymanie, i którzy nie są w położeniu, by trawić wiele lat i kosztów na szkolną teoretyczną naukę.

Szkoły rzemieślnicze, opierające się na trwałej pracy uczniów we wzorowych warsztatach (nie zaniedbując przy tem jednak wykształcenia ogólnego i nauk dla rzemiosła pomocniczych) nie są nowością, i mają za sobą we Francyi, Belgii, Anglii i indziej zebrane, bardzo przemawiające doświadczenia; podczas gdy umieszczanie uczniów za opłatą u obcych majstrów, lub udzielanie tak zwanych stypendyów do rąk rodziców, najgorsze wydawało następstwa, i już to prowadząc do tajemnych układów między rodzicami i opiekunami a majstrami przyjmującymi wychowanków, już też nie przyczyniając się bynajmniej do zmniejszenia poniewierki zdrowia i marnotrawstwa czasu, na które terminatorowie, równie jak i na zepsucie zwykle są narażeni.

Jednym z pierwszych wymagań, na które w krajach wysokiej oświaty i przemysłu szczególną kładą wagę, jest jak *najstaranniejsze wyrobienie smaku i gustu u rękodzielników.* Niczem wyrób nie zdobywa sobie tak łatwo pokupu jak wytwornością formy, i tej to osobliwie okoliczności zawdzięcza Francya, iż jej wyroby zdobyły sobie targowicę całego świata, wytrzymując rywalizacyę najlepszych pracowników innych narodów. Nigdzie też nie łożono tyle starania na wyrobienie i udoskonalenie smaku jak we Francyi, a dziś starają się z największą usilnością dorównać jej w tej mierze w Anglii i w Niemczech. Nauka rysunku i modelowania, tudzież harmonii barw stała się najwalniejszym przedmiotem wszystkich szkół przemysłowo-rękodzielniczych. Mało bowiem jest wyrobów rękodzielniczych, w którychby postać nie wpływała na ich wartość; i nawet u drobnego rzemieślnika powodzenie zawisło zwykle od tego, by umiał doskonałość fizyczną wyrobu połączyć z ujmującą formą, t. j. z poprawnością, a jeżeli potrafi, i oryginalnością stylu. Że naukę rysunków i wykreślnictwo należy uważać jako nader ważne uposażenie dla każdego rękodzielnika, wypływa nietylko ztąd, że sam rysunek jest już postaciowaniem, równie jak i

modelowanie; ale jest on oprócz tego jeszcze rodzajem mowy wykreślającej, czyli środkiem przechowywania, niemniej jak udzielania sobie wzajemnie pomysłów.

Jakoż nic się od czasu pierwszej wystawy powszechnej w Londynie nieprzyczyniło tak bardzo do uszlachetnienia wyrobnictwa rękodzielniczego, jak liczne, hojnie uposażone i dobrze prowadzone szkoły rysunków; i modelowania. Z tego też powodu i w zakładzie Drohowyzkim należy, jak skoro tylko uczniowie osiągną wiek odpowiedni, dbać z największą starannością o kształcenie ich gustu, a mianowicie o jak najdoskonalsze ile możności wyrobienie ich plastycznej twórczości za pomocą rysunku i modelowania. Nie należy też szczędzić wydatków, które na dobrych nauczycieli, na bogaty zasób wzorów, na przyrządy i na przybytki, dla osiągnięcia tego celu są potrzebne.

Gdy zaś umiejętności ścisłe tak potężny wpływ wywierają na industryę, że bez przyswojenia sobie pewnego zapasu wiadomości z ich zakresu dziś rzemieślnik obyć się nie może, więc obok nauki warsztatowej musi iść także dla uzupełnienia należycie zastosowana nauka teoretyczna z zakresu *umiejętności ścisłych.*

c) Trzeci nareszcie wzgląd, dotyczący obecnego stanu i położenia i wypływających ztąd potrzeb kraju, nakazuje *między rzemiosłami*, które mają być uczone w Drohowyżu, uczynić *wybór* taki, któryby prowadził do zasilenia dzielnymi pracownikami wyrobnictw, mających w kraju wszelkie warunki powodzenia, już to przez nieustającą lub zwiększającą się nawet potrzebę użycia, już też przez obfitość krajowego, lub łatwego do nabycia materyału, lub nareszcie przez jednostajny rozkład konsumcyi tego wyrobu po całym kraju. Pod względem narodowo-ekonomicznym pożądanemby bowiem było, ażeby wyuczeni w zakładzie rzemieślnicy nie przepadali dla kraju, zaciągając się do pracy w zagranicznych fabrykach lub wyrobniach; ale aby znajdując w swem rzemiośle rękojmię ustalonego bytu, mogli się osiedlać po całym kraju, a szczególniej po małych miasteczkach, do których podniesienia i zarazem do wytępienia czem raz bardziej się szerzącego, i zgranicznym wyrobom pole otwierającego partactwa niezawodnieby się przyczynili.

Z tych nadmienionych powodów zwrócono na teraz szczególną uwagę na obróbkę drzewa i metalów (mianowicie żelaza), pozostawiając inne działy rękodzielnictwa, jak mianowicie tkactwo i wyroby z gliny i kamienia dalszej przyszłości. Między wyrobami z drzewa szczególny nacisk położyć wypada na kołodziejstwo (stelmachstwo); w rzemiosłach metalnych na kowalstwo i ślusarstwo, zastosowane do potrzeb rolnictwa i machin, dla których to professyi kraj rolniczy dostarczy zawsze obfitego pola zarobku, a które rzemiosła niestety dziś jeszcze zwykle tylko lichym, i to nierzadko obcym zastąpione są rękodzielnikiem. Oprócz tego rozległe lasy do fundacyi należące, mogą już to łatwiej dostarczyć drzewnego materyału, już to znaleść w tem przerabianiu

pomoc do korzystnego zbywania części swego narostu. Natomiast ścieśnić wypada w programie dla zakładu Drohowyzkiego zakres rzemiosł, których nauka może być wszędzie łatwiej nabytą, i za którymi nie przemawiają tak ważne względy.

Jedna jeszcze okoliczność pod względem trafnego wspierania przez naukę przemysłu rękodzielniczego zasługuje na szczególną uwagę; jest to *wzgląd należyty na tak zwane industryje lokalne.* Nietylko kraj cały, ale każda prawie okolica, mając odrębne potrzeby, surowe materyały, lub sposoby zbycia, posiada mniej lub więcej rozwiniętą industryę lokalną, odznaczającą się niekiedy oryginalnemi cechami wyrobów, które należycie wydoskonalone, mogłyby się znakomicie przyczynić do powodzenia samychże wyrobów. Do takich lokalnych produkcyi z cechami oryginalności zaliczyć należy w naszym kraju n. p. wyrabianie bardzo trwałych koszów z korzeni drzew (okolica (Rudek); wyrabianie domowe przez włościan wełnianych kobierców na wzór perski i turecki (Podole, Złoczowskie); wyroby garncarskie oryginalnych kształtów; kożuchy; kłódki i zamki (Świątniki pod Krakowem); wyroby nożownicze (w górach) i t. p. W wielu krajach całą usilność zwrócono właśnie ku podniesieniu takich lokalnych, niekiedy w zarodzie maluczkich industryi, przez zakładanie specyalnych szkółek rzemieślniczych tkactwa, garncarstwa, ślusarstwa, rzeźby i innych, i podniesiono tem byt biednych i upośledzonych okolic.

Statut organizacyjny dla instytutu Drohowyzkiego nie wyklucza wprawdzie możności uwzględnienia w nauce takich, a osobliwie też oryginalnych, przemysłów miejscowych naszego kraju; nie położono jednak na ten, aczkolwiek ważny szczegół na teraz nacisku, zostawiając dosadniejsze uwzględnienie tego kierunku szczęśliwszej przyszłości zakładu, gdy się takowy już należycie rozwinie i utrwali, jak niemniej twórczej działalności przyszłej dyrekcyi zakładu.

UWAGA. Dla łatwiejszego porównania i ocenienia zasad przyjętych w statucie organizacyjnym odnośnie do urządzenia szkoły rzemieślniczej w zakładzie Drohowyzkim, niech posłuży krótki przegląd szkolnictwa przemysłowo-rękodzielniczego w ważniejszych krajach Europy.

W Prusiech istnieją 3-letnie szkoły przemysłowe (Gewerbeschulen) z ogólnym charakterem, zbliżone poniekąd do szkół realnych w Austryi, wymagające od uczniów na wstępie studyów z połowy wyższego gimnazyum, i udzielające uczniom już to przygotowawczych nauk dla wstąpienia do wyższych akademii technicznych i przemysłowych, już też nauki specyalnej dla budowniczo-technicznych, mechanicznych lub chemicznych zawodów. Szkoły te z natury rzeczy dostępne są synom bogatszych przemysłowców i przedsiębiorców. Od r. 1870 zapowiedziano organizacyą niższych szkół przemysłowych (Niedere Gewerbe- oder Vorbereitungsschulen), które uczą w ciągu lat 3 prawie wyłącznie

przedmiotów ogólnych, i wymagają od wstępujących uczniów ukończonego niższego gimnazyum. Tak więc oprócz szkół tak zwanych dopełniających (Fortbildungs- o. eigentliche Handwerkerschulen) z nauką wieczorną i niedzielną i kilku szkół dla lokalnego przemysłu (jak n. p. szkoła tkactwa w Mühlheim) właściwych i systematycznych szkół rzemieślniczych i robotniczych w Prusiech do r. 1873 nie było. Natomiast *Saksonia* zwróciła szczególną uwagę na potrzebę nauki i wykształcenia dla rękodzielniczego pracownika, i posiada zakłady naukowe, jak n. p. szkoły rzemiosł budowniczych (Baugewerkschulen) w Lipsku, Chemnic, Plauen, Zittau, Dreźnie, lub szkoła majstrów naczelnych (Werkmeisterschulen) w Chemnic; i bardzo liczne szkoły profesyjne i specyalne (Fachschulen) dla obojga płci, które od uczęszczających uczniów żądają jedynie ukończonych szkół początkowych (ludowych), i przysposabiają z wielkim pożytkiem dla kraju licznych i dobrych pracowników w rzemiosłach.

Wybornie urządzone szkoły przemysłowo-rękodzielnicze, i to tak dla chłopców jak i dla dziewcząt, wymagające tylko elementarnego przygotowania, posiada w. m. *Hamburg*.

Bawarja miała w r. 1873 szkół przemysłowych średnich (mittlere Gewerbeschulen), wymagających na wstępie tylko elementarnej nauki, 33, między któremi tak zwane obwodowe (Kreisgewerbeschulen) zawierają po 3 oddziały (t. z. rękodzielniczy, handlowy i gospodarstwa wiejskiego) pobierające w pierwszym i drugim roku wspólnie, a w trzecim dopiero osobno specyalną naukę. Oprócz tego przeszło 130 przemysłowych szkół dopełniających (gewerbliche Fortbildungsschulen), każda z oddziałem elementarnym i kilkoma oddziałami fachowemi służy w Bawaryi do kształcenia rzemieślnika. Przygotowania tylko początkowego wymagają także szkoły rzemieślno-budownicze (Baugewerkschulen) w Monachium i Norymberdze. Wyższe już miejsce zawsze, jednak pośredniczące między wyrobnikiem rękodzielniczym a twórcą naukowym zajmują dwie szkoły królewskie industryjne w Monachium i Norymberdze, każda o trzech oddziałach: mechanicznym, budowniczym i chemicznym.

W Würtembergii, która posiada szczególnie dobrze zorganizowane szkolnictwo przemysłowo-rzemieślnicze główną wagę położono na liczne, nietylko w miastach, ale nawet po wsiach zakładane szkoły dopełniające, czyli dalszego kształcenia (Fortbildungsschulen), w których osobliwie pielęgnują naukę rzemiosła. Oprócz tego odznacza się królewska szkoła budowniczo-rzemieślnicza w Stutgardzie, suto dotowana, dostępna dla rzemieślników maszynowych i budowniczych, posiadających tylko elementarną naukę.

Dosyć dobrze rozwinięte są także szkoły rzemieślnicze dopełniające w księstwie *Badeńskim*, których w r. 1873 było, w tak małym kraju przeszło 40.

Szwajcarya stara się o wykształcenie stanu rzemieślniczego w szkołach osobnych rękodzielniczych i przemysłowych, pielęgnując i udoskonalając naukę szczegółowych rzemiosł odpowiednio do miejscowych potrzeb industryi (n. p.

zegarmistrzowstwo, wyrób biżuteryi i t. p.); a oprócz tego w bardzo licznych szkołach wieczornych i niedzielnych, jakoteż w szkołach dla uzupełniającej nauki.

We *Włoszech* jeszcze w r. 1865 wydano osobny regulamin dla nauki przemysłu i rękodzieł i oparto ją na jednostajnym zaprowadzeniu zakładów industryjnych i professyjnych (instituti industriali e profesionali) w całych Włoszech.

W *Anglii* wysunięta do bardzo wysokiego stopnia czynność prywatnych towarzystw i bogatych mecenasów, mając do dyspozycyi ogromne fundusze, wpływa od dawna na wykształcenie przeważnie fachowe ludności rzemieślniczej i udoskonalenie rzemiosł. Osobny oddział administracyi rządowej (Science- and Art-departament) zajmuje się także sprawami szkolnictwa przemysłowego; po całym kraju rozsiane szkoły kunsztów (schols of-art) wywierające swój wpływ nawet na szkoły ludowe, dają setkom tysięcy przyszłych robotników specyalne wykształcenie, i wywierają najzbawienniejszy wpływ na robotniczą ludność Anglii. Doświadczenie wykazało wielką użyteczność tych szkół, które oprócz zwiększenia wprawy dają robotnikom pobudkę do wynajdywania ulepszeń i tworzenia własnych nowych pomysłów. Olbrzymi postęp w wyrabianiu machin, w znacznej części tym szkołom zawdzięcza swój początek i rozwój. Oprócz tego liczne po kraju rozrzucone instytuty mechaniczne, wolne wykłady dla rzemieślników, kursa wieczorne i t. p. służą do wykształcenia rękodzielników w naukach potrzebnych dla ich specyalnych zawodów. Niezmiernie wielkiej wagi i najznakomitszego wpływu instytucyą jest Muzeum w Southkensington, będące olbrzymim centralnym zbiorem wzorów i modelów, z których się każdego czasu zasilają wszystkie szkoły i instytuta, a nawet pojedynczy pracownicy po całym kraju.

Nareszcie, by zamknąć pobieżny przegląd szkolnictwa przemysłowo-rękodzielniczego, *Francya* i *Belgia* przedstawiają obraz najdalej posuniętego starania o wydoskonalenie pracy rękodzielniczej. Sam Paryż z olbrzymią populacyą industryjną posiada tak różnorodny i na wszelkie potrzeby obmyślony aparat szkolny, iż od ucznia początkującego, aż do rzemieślnika samoistnego każdy może znaleść według potrzeby i upodobania na wszystkie stopnie wykształcenia z największą łatwością odpowiednią naukę. Współubiegają się w tym względzie rząd, prywatne towarzystwa i pojedynczy ludzie, mianowicie bogaci przemysłowcy i fabrykanci; a krocie biegłych robotników i sławę swego przemysłu zawdzięcza Francya tym usiłowaniom. Równie wielostronnie i doskonale urządzone szkoły przemysłowo-rękodzielnicze są w departamentach osobliwie w miastach z wysoko rozwiniętą industryą, jak Mühlhuza, Creuzot, Lyon i t. d. Zawsze jednak zakłady naukowe dla rękodzieł i przemysłu koncentrują się we Francyi i grupują bardziej w pobliżu wielkich miast, aniżeli iżby się miały rozpraszać po całym kraju. Na szczególną sławę i uznanie zasłużyły sobie następujące szkolne zakłady, towarzystwa i prywatni przed-

siębiorcy szkół: Ecoles centrales des arts et manufactures w Paryżu i Lyonie, ecoles imperiales d'arts et metiers; szkoły Levasseura i Lequien'a i szkoła Turgot w Paryżu; ecole normale de Cluny; kursa urządzone przez dwa towarzystwa pod nazwą filotechniczne i politechniczne; szkoły prowadzone przez braci chrześciańskich szkółek (freres de ecoles chretiens); szkoła municypalna rzemieślnicza w Mühlhuzie; szkoły połączone z kolonią poprawczą w Mettray; liczne kursa dla dorosłych (cours d'adultes) mające dopomódz tym, którzy w wieku dziecięcym nie pobrali nauk, i wiele innych.

Belgia posiadająca doskonałą podstawę w jak najszerzej rozwiniętym systemie szkół ludowych, dostarcza szczególniej dla ludności rękodzielniczej licznych szkół industryjnych w miastach umieszczonych, a oprócz tego szkół specyalnych profesyi, jak n. p. nader licznych szkół, czyli warsztatów tkactwa (ateliers d'apprentisage de tissage), które zasilają najlepszym robotnikiem wyborną industryą belgijską. W tych szkołach profesyjnych dla *poduczków rzemiosł* rozmaitych, uczniowie pracują za małem wynagrodzeniem, którego część odkłada się na zakupno narzędzi i uposażenie przy wystąpieniu ze szkoły. Materyałów surowych dla takich warsztatów dostarczają fabrykanci, i roboty idą na ich rachunek. Takie warsztaty wzorowe, czyli szkoły warsztatowe wywarły najlepsze skutki na stan moralny ludności całych okolic, i zasługują w danych warunkach na przyswojenie.

Wobec tak znacznie rozwiniętego ruchu w szkolnictwie przemysłowo-rękodzielniczym różnych krajów, czerpiących ztąd największe korzyści, *Austrya* do bardzo niedawna, bo zaledwie do kilku lat wstecz, przedstawiała obraz smutny zupełnego zaniedbania, albo błędnych i wcale jałowych dążności; nasz kraj zaś koronny już z natury położenia geograficznego na wielkie niedogodności narażony, nietylko przez wiek cały żadnej pod tym względem nie doznawał opieki, ale co więcej cierpieć nawet musiał, z powodu ciągle wynajdywanych i tworzonych trudności i przeszkód, tak że skromna jaka w nim była industrya musiała z czasem podupaść i spsuć się zupełnie. Dopiero prawie od r. 1872 wzięto się ze strony rządu nieco szczerzej do podniesienia nauki rękodzielniczo-przemysłowej, zaniedbując jednak zawsze przytem naszą prowincyą. Zaprowadzono też w tym czasie osobną komisyę dla spraw szkół przemysłowych (Ständige Comission für Gewerbeschulangelegenheiten), złożoną z zastępców ministerstw handlu i oświecenia, i z mężów zaufania, a obowiązaną do dawania opinii w kwestych powyżej nadmienionych, przyczem tak rozłożono zakres działania, że szkoły specyalne, poszczególnym professyom poświęcone należą do ministra handlu, zaś szkoły z bardziej ogólnem i przygotowawczem znaczeniem do ministra oświaty. Jest więc obecnie dążność, by powetować to, co przez długi czas zaniedbano. Otworzono nowe szkoły przemysłowe (w Bernie, Bielsku, Czerniowcach itd.), urządzają potrosze kursa

wędrowne i usiłują stworzyć, co niezawodnie na pochwałę zasługuje, sieć rozpostartych po prowincyach szkół i warsztatów szczegółowych, dla podniesienia i wydoskonalenia lokalnych industryi, t. j. szkół tkackich, garncarskich, rzeźbiarstwa w drzewie, wyrobów ze szkła i marmuru, wyrobu zabawek, koszów i plecionek, robót kobiecych i t. p. W ciągu 2 lat niespełna, ilość szkółek takich wzrosła z liczby kilku na 80, chociaż przytem znowu Galicyą stanowiącą $^1/_4$ Austryi, zaledwie w setnych cześciach uwzględniono; prywatne też usiłowania na tem polu mają w Galicyi tem większą wartość i wagę i zasługują na jak dosadniejsze ze wszech miar poparcie.

IX.

Z wielu stron dawały się słyszeć głosy i życzenia, iż zakład Drohowyzki powinien być właściwie wielką pracownią, wyrabiającą rozliczne artykuły na zbycie, a więc niejako fabryką mięszanych wyrobów, dającą tylko sposobność nauki rzemiosł dla sierot, a głównie przynoszącą zyski wystarczające na utrzymanie zakładu. Po dokładnem ocenieniu warunków okazało się jednak, że instytut Drohowyzki ze względu na sieroty w nim umieszczone, *musi zachować przeważnie charakter zakładu wychowawczego i dobrej szkoły połączonej z wzorowemi warsztatami, nie zaś fabryki* z dą nością przeważnie spekulacyjną. Większa bowiem połowa sierot przyjmowanych do zakładu znajdować się będzie w tak młodym wieku, iż do właściwej pracy jeszcze nie jest zdolną, i musi koniecznie otrzymać obowiązkową obecnie naukę elementarną; zaś u drugiej połowy starszych sierot również celem głównym musi być jak najlepsze wykształcenie rękodzielnicze, a nie wyzyskanie ich sił i zdolności dla lukratywnego przedsiębiorstwa.

Nic jednak nie będzie stało temu na przeszkodzie, ażeby przez starannie zastosowany wybór wyrobów, tak dobrze nakłady na materyał przerobny, jak również włożona praca mistrzów i uczniów, zakładowi przy zbywaniu wyrobów z zyskiem się powracały. Słuszną jest przytem rzeczą, ażeby zakład położony w takich warunkach, jak je mieć będzie zakład Drohowyzki, wystarczał sam sobie, t. j. potrzebne roboty rzemieślnicze własne, własnemi o ile możności opędzał siłami, uskuteczniając robotę na zawołanie najtaniej i jak najlepiej.

Najkorzystniej dla zakładu Drohowyzkiego byłoby, gdyby przez szczególne wydoskonalenie, dobór materyału i staranność wyrobu dla *kilku specyalnych artykułów swego wyrobnictwa* zdobył z czasem szerszy rozgłos i stały popyt, i ten właśnie dział w swem rękodzielnictwie szczególnie pielęgnował, nie uwłaczając przytem jednak bynajmniej wymogom wszechstronnej nauki rękodzielniczej w swych warsztatach.

X.

Kończąc wywód uzasadniający wypada jeszcze nadmienić, że dla uniknienia możliwych, a niestety zbyt często praktykowanych zawodów, należałoby z razu wszystkie ważniejsze posady w zakładzie Drohowyzkim *obsadzać prowizorycznie,* tak iżby nominacya stała następywała dopiero po upływie najmniej 3 lat służby, i po złożeniu w ciągu tego czasu dostatecznych dowodów zdolności do stałego piastowania zajętej posady.

Lwów, dnia 20. Sierpnia 1874.

Członek Rady Zarządu
Dr. *Julian Czerkawski* m. p.
jako referent.

56

Fundacja hr. Skarbka.

Sprawozdanie rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka za r. 1880 wykazuje w bilansie następujący czysty stan czynny w dniu 1. stycznia 1880 r.: gotówka majątku zarodowego 2,719.022 zł. (centy opuszczamy), efekta 332950 zł., gotówka majątku obrotowego 234.024 zł., efekta 20.300 zł. gotówka funduszu asekuracyjnego 2 751 zł., efekta 36 000 zł., razem tedy stan czynny wynosił 3,345.049 zł. Przyrost w ciągu r. 1880 wynosił w majątku zarodowym gotówką 5,162 zł., efektami 5.700 zł, w funduszu asekuracyjnym gotówką 1.594 zł, efektami 2 000 zł Z końcem r. 1880 stan czynny wynosiłby tedy 3,359.505 zł., ponieważ jednak w ciągu roku okazał się w funduszu obrotowym ubytek w kwocie 52 130 zł., przeto suma stanu czynnego spada na 3,307,375 zł. W porównaniu ze stanem czynnym wykazanym z końcem roku 1879 (3,345.049 zł.) okazuje się ostatecznie ubytek w kwocie 37 773 zł. Także tabela przedstawiająca wynikłości kasowe za r. 1880 zawiera daty mniej pomyślne niż w r. 1879. Ogólny dochód wynosił 304.133 zł., a rozchód 252.366 zł. W rubryce dochodów najważniejsze co do cyfr są następujące: Gmach teatralny 43,851 zł., teatr 33 071 zł., dobra ziemskie 171,593 zł., realności lwowskie 4.942 zł., prowizje czynne 16,182 zł, rachunki przenośne 32.745 zł W rubryce rozchodu następujące pozycje górują nad innemi co do cyfry: Zarząd centralny 16 521 zł., legata i gracje 11.737 zł., gmach teatralny 28.089 zł. teatr 32.510 zł., dobra ziemskie 88,033 zł., rachunki przenośne 65.160 zł. Czysty dochód nie dorównał potrzebom zakładu drohowyzkiego, na które zarząd wydał więcej o 45,243 zł.

Ze sprawozdania rady administracyjnej o czynnościach jej w roku 1880 wyjmujemy szczegóły, które dotąd albo wcale nie doszły do wiadomości publicznej, albo znane są tylko z niedokładnych, poniekąd nawet nieprawdziwych wersyj. I tak w sprawie nieporządków spostrzeżonych w zakładzie Drohowyzkim, mówi sprawozdanie: Nieobyczajne i karygodne wykroczenia ze strony jak najlepiej poleconego nauczyciela Westwalewicza, spowodowały energiczne wystąpienie rady, która dla zbadania istoty czyny wydelegowała ze swojego grona do zakładu Drohowyzkiego członków hr. W. Badeniego i dr. J. Wereszczyńskiego. W skutek tego dochodzenia zarządzono bezzwłocznie zmianę w gronie nauczycielskiem, przekształcenie nadzoru i nawiązanie rokowań z klasztorem Felicjanek względem objęcia zarządu w oddziale dziewcząt. Rokowania te doprowadziły do zawarcia formalnego kontraktu na okres trzech lat.

Ubytek wykazany w bilansie tłumaczy rada administracyjna szkodą, jaką sprawił pożar dachu na wieży zakładu Drohowyzkiego, adaptacjami potrzebnemi do oddania zarządu w oddziale żeńskim klasztorowi Felicjanek, rektyfikacią inwentarza ruchomości teatralnych, mianowicie biblioteki i dekoracyj, które po długoletniem używaniu straciły na wartości, wreszcie wykrytym deficytem w kasie centralnej. Wprawdzie deficyt ten rachunkowo nie wpłynął na wynikłość bilansu, ale przez uszczuplenie kapitału obrotowego odbił się niekorzystnie na gospodarce. Wpływ ten uczuć się da jeszcze dłużej aż do odzyskania kwoty uronionej. Przeprowadziwszy w skutek odkrycia deficytu dochodzenie, zarządziła rada administracyjna wydalenie ze służby fundacyjnej obu urzędników kasowych, oraz zabezpieczenie szkody na majątku kasjera i jego żony. Zarazem wydała rada administracyjna nową instrukcję dla kasy i zaprowadziła ścislejszą kontrolę, aby w przyszłości zapobiedz podobnym wypadkom. W celu odzyskania szkody fundacji wyrządzonej wdrożone zostało postępowanie sądowo-egzykucyjne.

„Dz. Pol." N. 128. 6 czerw. 1882.

gie i trzecie na hodowanie i rozmnażanie gołębi, które w odbywaniu kursów ćwiczyć się będą; nad drugą połową pod dachem jest urządzona, oddzielona od zdrowych infirmerja dla słabych gołębi. Stacja ta służyć ma do utrzymania związku z innemi warowaniami, prawdopodobnie z Ołomuńcem i Przemyślem, gdyby Przemyśl, jak to ma być, także był obwarowany, a gdyby komunikacja między temi warowaniami w skutek oblężenia przerwaną została. Gołębie hodowane w Przemyślu albo Ołomuńcu i wyćwiczone a w Podgórskim gołębniku utrzymywane i ztąd wypuszczone poniesą depesze do Przemyśla albo do Ołomuńca, gdy tutaj wychowane i wyćwiczone a z Ołomuńca lub z Przemyśla wypuszczone pospieszą wprost na Podgórze.

Tarnopol 4. czerwca. Egzamina prywatne w gimnazjum tutejszem odbędą się w d. 21—30. czerwca.

Poznań 2. czerwca. Socjaliści Mendelsohn, Truszkowski i Janiszewski skazani, jak wiadomo, na 3 lata 3 miesiące, odnośnie 2 lata 9 miesięcy i 1 rok 11 miesięcy więzienia, którzy dotąd pozostawali w tutejszem więzieniu, przewiezieni zostali pojedynczo wczoraj wieczorem i dziś rano do więzienia Plötzensee pod Berlinem. W czasie transportu mieli kajdany na rękach i nogach, mimo że każdego konwojowało dwóch konstablerów.

Na żydów rosyjskich zebrał już komitet tutejszy 30,623 marek, z których 28,000 odesłał komitetowi berlińskiemu.

W Bydgoszczy zawiązał się także komitet celem zbierania składek na emigrujących z Rosji żydów.

W Krynkach, w gub. grodzieńskiej, wszczął się dnia 30. maja o godzinie 9tej rano pożar, pastwą którego stało się około 100 domów mieszkalnych. Trzecia część miasta w zgliszczach.

Obserwatorjów prywatnych w Kongresówce było dotąd trzy, a mianowicie: p. Kajetana Kraszewskiego w Romanowie Podlaskim, dr. Jędrzejewicza w Płońsku i p. Ant. Lewickiego w Częstochowie, niedaleko od stacji drogi żelaznej. Z tej szczupłej liczby ubywa obecnie obserwatorjum w Częstochowie, z powodu śmierci jego właściciela w początku maja. Z narzędzi pozostałych po śp. Lewickim zasługuje głównie na uwagę refraktor; jest to narzędzie z lunetą 7 stóp długości mającą, z soczewką przedmiotową (objektywa) przeszło pięciocalową i ze wszystkiemi przyrządami do ścisłych obserwacyj potrzebnemi; było ono sprowadzone z Anglji z fabryki „Cook et Son w York" w zimie 1878 r.; cały mechanizm wykonany z wielką praktycznością i zaopatrzony w przyrząd zegarowy, poruszający lunetę, za biegiem gwiazd.

Nostalgia, czyli tęsknota za krajem rodzinnym, jest straszną chorobą, zabijającą dotkniętych po mniej lub więcej długich cierpieniach. Czy wszyscy mieszkający na obczyźnie cierpią na tę chorobę? Nie zdaje nam się, a do najwytrzymalszych i umiejących wszędzie stworzyć sobie ojczyznę, zaliczają się Niemcy. Narody słowiańskie, jak stwierdzają poważni lekarze specjaliści, psychiatrzy, daleko są skłonniejsi do zapadnięcia na nostaglię, aniżeli inne plemiona. Świeży tego przykład mamy na wykazie zmarłych w ciągu ubiegłego 1881 roku w Chicago, w Ameryce.

Wykaz ten, piszą *Nowiny* warszawskie, dostał nam się w ręce, dzięki obecności p. d'Humblet, lekarza francuskiego, przebywającego obecnie na Wołyniu, który jest wielkim przyjacielem Polaków i bawiąc w Chicago zauważał w swych spostrzeżeniach lekarskich, iż z liczby 67 zmarłych Polaków (w 1881 r.), których leczył, 19 umarło na nostalgię. Zainteresowany tym rezultatem swych spostrzeżeń, informował się u innych swych kolegów lekarzy, różnych narodowości, czy mieli w swej praktyce śmiertelne wypadki z nostalgii.

Z zapytanych tylko dwoch przedstawiło pojedyncze wypadki, zauważane na jednym Szkocie oraz

gie i trzecie na hodowanie i rozmnażanie gołębi, które w odbywaniu kursów ćwiczyć się będą: nad drugą połową pod dachem jest urządzona, oddzielona od zdrowych infirmerja dla słabych gołębi. Stacja ta służyć ma do utrzymania związku z innemi warowaniami, prawdopodobnie z Ołomuńcem i Przemyślem, gdyby Przemyśl, jak to ma być, także był obwarowany, a gdyby komunikacja między temi

57

LWÓW
Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.
1875.

Wobec wiadomego mi listu p. Chrzanowskiego do ..., ~~stwierdzając [illegible]~~